

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
chiwum i Museum Pomorski i Krajowej
oraz ojskowej Służby Wojsk
-100 Toruń, ul. Podmurza 9, tel. 56 77 55 22 156
e-mail: foak@wp.pl, www.foak.pl
NIP 956 60 25 127; REGON 140502736
KRS 00000416
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Aleksander Arendt

81-78'6 Sopot

Pomorze
JOW, Gr. Pom.

++ Arendt Aleksander
ps. „Dębina”, „Konar”

M-1050/1796 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Arendt Aleksander

T: M-1050/1796 Pom.

Pomorzanie JOM, Gr. Pom.

I./1. Relacja k. 12 s. 1-12

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 16 s. 1-25

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 6 s. 1-8

II. Materiały uzupełniające relację k. 25 s. 1-27

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1) biuletyn... z Fundacji k. 3 s. 1-3

2) z instytucjami (ELOS) k. 5 s. 1-7

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 48

VI. Fotografie dział ikonografii

1/1. Relacja - Arendt Aleksander

1. Relacja Aleksandra Arendta
z 1991r., mpis, kserokop. k. 6 s. 1-6
2. Relacja Leona Drobimskiego
z 25.08.2000r., Stowarzyszenie Niezależni
w Brusach 12.09.1943r., rękop. kserokop. k. 6 s. 7-12



ARENDETT Aleksander

Chopina 40 m 7
81-786 Sopot

Ż y c i o r y s
=====

*przebieg choroby
Gęsiarowski*

1/11/11 A

Urodziłem się 6 grudnia 1912 r. w Będargowie, pow. wejherowski. Ojciec Antoni-dzierżawca 3-ha gospodarstwa rolnego, matka Klara z d. Klein z gospodarstwa rolnego - oboje Kaszubi. W roku 1916 ojciec nie wraca z urlopu do jednostki wojskowej a wraz z innymi kolegami ukrywa się aż do zakończenia wojny, tu na Pomorzu końcu stycznia 1920r. W roku 1917 matka przeprowadza się do miasteczka Kartuz i od tego czasu jest to rodzinne nasze miejsce zamieszkania. W domu matki i ojca utrwała się polskość - na Pielgrzymie i Gazecie Grudziądzkiej. Matka bierze udział w strejku szkolnym w Łebniu 1905-1906.

Matka czyniła wszystko, żebym się nie znalazł w szkole niemieckiej, sama uczyła nas, wówczas 6 dzieci w języku polskim. Naukę podstawową pobierałem dopiero w roku 1921 - 1924 w Szkole Wydziałowej w Kartuzach. Od I/1925 do XII/1926 - kontynuuję naukę w Gimnazjum Staroklasycznym w Wejherowie, naukę muszę przerwać z powodu śmierci ojca i dwuletniej ciężkiej choroby matki. W tym okresie rodzina 7-mio dzieci zostaje rozproszonych po sierocińcach i do do obcych ludzi na służbę. Ja u rolnika Dosza w Kwidzynie pod Łebniem, mając lat zaledwie 14, spię w oborze razem z parobkiem. W sierpniu 1927 r. matka wraca ze szpitala i zgarnia dzieci do kupy w Kartuzach, wszystkie dzieci pomagają matce na utrzymanie rodziny. Z dniem 1-go września 1927 r. rozpoczynam naukę w 3-ciej klasie, otwartego Gimnazjum Staroklasycznego w Kartuzach a od roku 1932 - matury w 1934 w Gimnazjum Staroklasycznym w Wejherowie, ponieważ gimnazjum w Kartuzach nie prowadziło klas 7 i 8 -mej.

Po maturze starałem się o przyjęcie do Centrum Wyszakolenia Saniternego w Warszawie, by studiować na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego, mając zapewnioną bezpłatną naukę i utrzymanie. Niestety z powodu spóźnionej matury w Wejherowie - spóźniłem się z imatrykulacją a miałem wielkie szanse. Zgłosiłem się na Wydział Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej, ale nie stać mnie było na opłacanie czesnego wówczas w wys. 450 guldenów rocznie. Ostatecznie znalazłem się w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w 21 ckm w Zambrowie - odbywałem czynną służbę wojskową od 1.IX.1934r. do VI/1935r. Dyplom podchorążego otrzymałem w sierpniu 1935r. w Ośrodku Cwiczeń w Dolnej Grupie pod Grudziądzem. W Zambrowie otrzymałem 2-gą lokatę na 1.500 strzelców z cenzusem. W następnym roku 1936 odbywał ćwiczenia wojskowe w stopniu plutonowego pchor. w 2 Batalionie Strzelców w Tczewie.

3/11 2

Awansuję do stopnia sierżanta pchorążego. Dnia 1.I.1937r. otrzymuję stopień pp-orucznika od Prezydenta PRP - prof. Ignacego Mościckiego. W lipcu-sierpniu 1938r. odbywam ćwiczenia wojskowe jako d-ca plutonu na manewrach w ramach 64 pp w Grudziądzu. W latach 1935-1939 /kwiecień/ studiuję na Wydziale prawa Uniwersytetu im J. Piłsudskiego w Warszawie, równocześnie kończę 3-letni kurs w Instytucie Pracy Samorządu Terytorialnego - w W-wie, szkoły przygotowującej specjalistów w samorządzie terytorialnym.

W końcu kwietnia zostaje zmobilizowany do 64 pp w Grudziądzu, w maju zostaje oddelegowany do Centrum Wyszkożenia w Rembertowie, na kurs dla specjalistów broni przeciwpancernej / armatki 37-ki / Po powrocie do pułku - zajmuję stanowisko w tej specjalności jako instruktor, biorę udział w grupie przygotowującej obronę w rejonie Łasina - Gardeju w kierunku na Kwidzyń. W lipcu 1939r. zostaje oddelegowany do dyspozycji szefa DOK VIII gen. bryg. Michała Karasiewicz-Tokarzewskiego w Toruniu, założyciela w końcu września 1939r. organizacji wojskowej " Służba Zwycięstwu Polski ". Generał przybył na Pomorze ze Lwowa. Bardzo interesował się sytuacją społeczno-polityczną i gospodarczą ludności, zamieszkałej na Pograniczu, na Pomorzu, w tym szczególnie Kociewiem, Kaszubami.

Wyłoniony zespół d/s społeczno-politycznych pod kierownictwem kpt. Emila Kumora, jednego ze sztabu Generała miał za zadanie przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami ludności, zamieszkałej wzdłuż Pogranicza/ ze satrostami, burmistrzami, wójtami a nawet sołtysami, kierownictwem organizacji społeczno-politycznych, nauczycielami na temat sytuacji i zachowania się na wypadek napaści Niemiec na Polskę - tzn. przygotować ich psychicznie na tę sytuację. Równocześnie utworzono drugi zespół estradowy, składający się z zespołów regionalnych z terenu całego kraju - minn. Samborzan, Mazurów, Ślązaków, Kaszubów z zadaniem występów estradowych dla stacjonującego od kwietnia na Pograniczu, wojska i ludności, szczególnie wiejskiej. Zespół prowadziła Anna Dziewońska - Trasa prowadziła od Chodzieży przez Nakło, Łobrzeń, Rytel, Chojnice, Kościerzynę, Sulęcyno, Łużino, Żarnowiec, Hel, Oksywie, Kertuzy, gdzie w dniu 16.VIII.39 nastąpiło rozwiązanie zespołów. Oczywiście co drugi, trzeci dzień nasze zadanie lustrował sam Generał.

Kampanię wrześniową przeszedłem w walce jako d-ca kompanii dywizyjnej p-panc. w zapasowych jednostkach 16 dywizji piech. w rejonie Kieleczyzny, Samdomierza, Lublina, Chełma, Krasnego Stawu, Horodła, Hrubieszowa.

W tym rejonie po 20.IX. spotkaliśmy się z jednostkami Armii Czerwonej - zrozumieliśmy, że należy jak najszybciej oderwać się od nich, droga na Węgry była już odcięta, pozostała droga na Wisłę. Moi koledzy oficerowie,

x awansowany do stopnia pporucznika

którzy pozostali w tym rejonie, bo mieli ewakuowane swoje rodziny w Horodle i Hrubieszowie, spoczywają w Katyniu czy Ostaszkowie.

~~zgodnie z tym co jest napisane w tym dokumencie~~

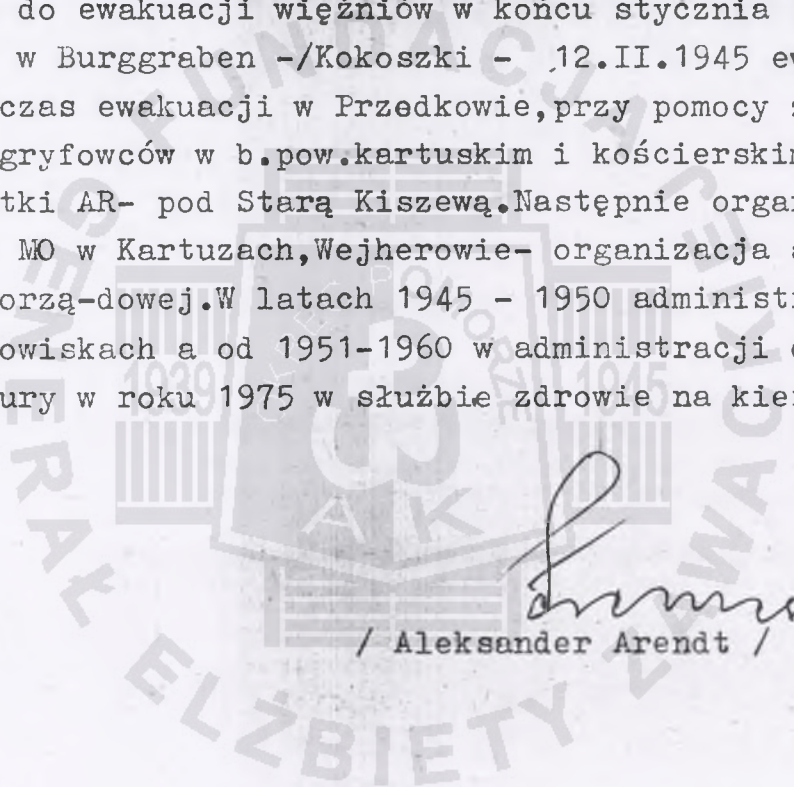
Wycofując się w kierunku Wisły, po drodze między Kraśnikiem a Lublinem nasz oddział składający się jeszcze z 400 żołnierzy różnych formacji zafasował i zniszczył konwój niemiecki, składający się z 35 samochodów ciężarowych i autobusów z łupem - ~~zniszczyliśmy~~ załogę w sile 2 oficerów i 30 żołnierzy odprawiliśmy do Lublina - sami uchodząc w kierunku Puław. Stwierdził, że dalsza walka czy tułaczka jest bezcelowa, postanowiliśmy zniszczyć sprzęt bojowy, konie rozdzielić między wieśniaków i zozwiazac jednostkę - to był 12-13 października 1939r. Po drodze w okolicach Wojsław napotkaliśmy oddziały gen. Franciszka Kleberga-

Już w cywilu - przez Radom, Łódź wracam na teren Pomorza do Starej Kiszewy do mojej cioci a ~~rozpoznaniu~~, ale nie dostatecznie - co się dzieje w rejonie Kartuz - w grudniu wracam pod Kartuzy i przy pomocy życzliwych ludzi zostałem ulokowany przez Arbeitsamt u rolnika Niemca Wille Goertza w Kobysewie, pod Kartuzami. Ten Niemiec inwalida wojenny z I wojny światowej z żelaznym krzyżem, antyhitlerowiec - odnosił się do mnie życzliwie, dwukrotnie wyciągnął mnie z aresztu, dokumentując, że jestem lojalny i jestem mu bardzo potrzebny. Na początku roku 1940 znowu przy pomocy naszych działaczy - ulokowano mnie w firmie budowlanej " Hofmann " w Gdyni na budowach Deutsche Werke Kiel. Tu z Gdyni rozszerzam swoją działalność konspiracyjną w ramach TOW " Gryf Kaszubski a potem "Gryf Pomorski " Nawiązałem kontakt z członkiem Rady Naczelnej i Komendy Głównej " Gryfa " Augustynem Westphalem, którego znałem jeszcze z Wejherowa - i wielu innymi. W połowie roku 1941 przenoszę się do firmy budowlanej " Nord-Ost-Bau " centrala w Królewcu. Moim bezpośrednim szefem był baptysta, antyhitlerowiec Eckruth i Czech Cegier, których za różne dostawy a szczególnie artykuły żywnościowe całkowicie ~~ich~~ sobie urobiłem - dawali mi możliwość, wyjazdów na budowle do Torunia, Elblęga a nawet kilka razy do centrali w Królewcu. Te wyjazdy umożliwiły mi prawie swobodne kontakty z naszymi konspiratorami w ramach AK-PAP-u a szczególnie wykonania swego zadania w TOW " Gryf Pomorski ". W tej firmie pomagali mi Polacy jak Ksawery Gburek - do września 1939, przodownik Policji PR w Gdyni, Feliks Abramowicz oraz wielu znaczących w konspiracji ludzi z innych organizacji kombatanckich jak z inż. Brunonem Dudzińskim, Belauem, Łucjanem Cylkowskim, całą grupą przywódców ~~przywódców~~ podziemia. Jak zeznaje na procesie gestapowiec Jan Kaszubowski - vel Hans Kassel - przez wiele miesięcy rozpracowywał mnie ich konfident Ciecholewski - zostaje przy silnej obstawie kilka ulic w Gdyni - 12.V.1944 r. aresztowany w biurze firmy " Nord-Ost-Bau " w obecności współpracowników Gburka i Adamowicza. W nocy tegoż dnia przewieziony z Gespapo na Kamiennej Górze w Gdyni do siedziny Gestapo w Gdańsku - Neugar ~~ten~~ 27

3/1/4

Tam po intensywnej, brutalnej przesłuchach, bez efektów - w lipcu 1944r. zostałem odstawiony do obozu koncentracyjnego " Stutthof " blok dla politycznych Nr. 5. Dnia 4.VIII.1944 odesłany do Gdańska do dyspozycji - Policji Państwowej " na dalsze, ponowne przesłuchania - ale już groźniejsze, przy czterech konfrontacjach z członkiem Rady Naczelnej " Gryfa Juliusza Koszałki zciągniętego z KL Mauthausen - oraz przedłożeniu mi dowodów współpracy z AK- Komendą Okręgu Toruń, pod pseudonimem " Dębina ". Rozbity, zmasakrowany dnia 10 IX.1944 ponownie ułokowany w "Stutthofie "- Dnia 27.X.1944r. poraz wtóry pod silną eskortą -prze-transportowany do dyspozycji-Służby Bezpieczeństwa " w Gdańsku, -bity, przez 2 miesiące w osobnej celi, na betonowej ławie, w kajdankach, przetrzymałem aż do ewakuacji więźniów w końcu stycznia 1945r. do filii KL " Stutthof " w Burggraben -/Kokoszki - 12.II.1945 ewakuacja na Zachód . Uczeczka podczas ewakuacji w Przedkowie, przy pomocy z zewnątrz, dalsza walka wśród gryfowców w b.pow.kartuskim i kościerskim aż do wyzwolenia przez jednostki AR- pod Starą Kiszewą. Następnie organizacja straży obywatelskiej - MO w Kartuzach, Wejherowie- organizacja administracji państwowej i samorządowej. W latach 1945 - 1950 administracja państwowa na różnych stanowiskach a od 1951-1960 w administracji drogowej. Następnie aż do emerytury w roku 1975 w służbie zdrowia na kierowniczych stanowiskach.

S. 28/15.1941/10.



Aleksander Arendt
/ Aleksander Arendt /

21/5

Praca społeczna

1. ZHP - od 1925 do dziś - drużynowy, hufcowy, instruktor w naczelnych władzach. Uczestnik kursów dla drużynowych w Jastrzębiej Górze, kurs podharc mistrzowski w Gdyni na Polance Redłowskiej, hufcowy na Międzynarodowym Zlocie Skautów Wodnych w Garczynie pod Kościerzyną 1932, delegacjach zagranicznych, należę dziś do Kręgu Starszych Harc.
2. Prezes Kół Regionalnych w Kartuzach, Wejherowie, Warszawie, Prezes Koła Akademików Kaszubów w Kartuzach, /1935-1939 /, Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pomorza /1936-1939 / w Warszawie, członek Polonii Gdańskiej lata 1935-1939, członek władz Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu i Warszawie a po wojnie w Sopocie.
3. Aktywny członek Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, członek sejmowej komisji opieka nad Słowińcami, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Gdańska, założyciel i aktywny działacz w Towarzystwie Polsko-Niemieckim w Bremie i Gdańsku,
4. Założyciel i przez 7 lat /1956-1962 / prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, przez dwie kadencje radny Wojewódzkiej Rady Narodowej,
5. Od 1950 do dziś przewodniczący Komisji Upamiętnienia Miejsc Walk i Męczeństwa - Woj. Obyw. Komitetu Pamięci Narodowej, opiekun miejsc walk i męczeństwa za granicą, szczególnie na Rugii. Członek Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich / Niemieckich / w Polsce, udział w przygotowaniu procesów przeciwko zbrodniarzom - gauleitera Foerster, Greisera i kom. Policji w Gdańsku Steina i wielu innych.
6. Aktywny działacz PCK, PTTK, udział w przygotowaniu Międzynarodowej Konferencji Pomorzoznawczej w Szczecinie, prace w Instytucie Bałtyckim
7. Od 1945 r. do dziś członek naczelnych władz Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych i Więzi członek naczelnych władz ZBoWiD. -, członek Związku Oficerów Rezerwy założyciel i opiekun Towarzystwa Opieki nad Muzeum Kaszubskim w Kartuzach i Wdzydzach, uratowałem od rozbiórki w roku 1947 dworzec Wybickiego w Będominie, pomoc w zorganizowaniu i otwarciu Muzeum ~~xxx~~ Gen. Józefa Wybickiego w Będominie. Założyciel i członek Prezydium Związku Przyjaciół Pomorza w latach 1970-1986, Członek Polskiej Akademickiej Korporacji " Cassubia " w Warszawie w latach 1935-1939.

Jestem w posiadaniu zaświadczeń, legitymacji, dyplomów i zdjęć na dowód powyższego.

Organizator kaszubskiego regionalnego koła w Toronto- /Wilnie w Kanadzie.

Y. 28/IX. 1991

[Signature]
8

1/1/6

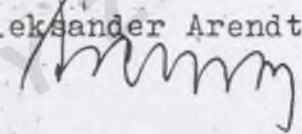
Posiadane odznaczenia i dyplomy.

=====

- 1. Krzyż Oficerski OOP - Nr. 1235-84-2 16.V.1984
- 2. Krzyż Kawalerski OOP - B-43623 30.VIII. 1957
- 3. Krzyż Partyzancki - I-2898 11.I.1964
- 4. Złoty Krzyż Zasługi - 17.IX.1946
- 5. Medal Zwycięstwa i Wolności - 5.IX.1946
- 6. Krzyż Oświęcimski - 165-86-3 KO 9.VII.1986
- 7. Odznaka honorowa " Za Zasługi dla Miasta Gdańska 393 - 22.VII.1960
- 8. Odznaka honorowa " Zasłużonym Ziemi Gdańskiej " Nr.189 - 12.III.1965
- 9. Złota odznaka PCK - 61803 22.III.1979
- 10. Złoty medal " Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej Nr.25 z dn. 19.IV.77
- 11. Medal " Za Zasługi dla Obronności Kraju Nr.B-64781 z dn. 12.X.1968
- 12. Medal Rodła Nr.28-86-1 RM 4.VIII.1986
- 13. Medal "Za udział w Wojnie Obronnej 1939 Nr. RP. 334-85-85-3 MW
- 14. Medal 40-Lecia PL Nr.124/15/84 R 22.VII.1984
- 15. Zasłużony Działacz Kultury Nr. 2225-7-81 z dn.14.VII.1981
- 16. Zasłużony Działacz FJN Nr.C-2942 z dn. 30.VI.1982
- 17. Medal Pamiątkowy Min.Spr. Nr.217/C z dn. 22.I.1981
- 18. Wiele dyplomów za uczciwą, solidną pracę
- 19. Dwa dyplomy " Kawaler uśmiechu."

Od 1934r. do IX/1948 byłem członkiem i aktywnym działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej. Pozbawiony członkostwa w roku 1948 - przed powołaniem PZPR - za prawicowość, za orientację londyńską.

/ Aleksander Arendt /



S, 28/12/1991

Strelowice, dn 25.08. 2000 + 1/1/7

dl lewy Probirski "Leszek" "Kaszub"
Grupa partyzancka "Gogolew", "Osa" Czerwice
TOU grot Pomorski
Zeszedl "Leszek" Czerwice ZHP 79 Drużyna
Harcerski im. Fedeusza Kosciuszki
ram. Strelowice 3 Nr 630 Odrępa pow. Vierz

Stowarzyszenie Niechcące w Brusach

12 września 1943r

Dziennym powołaniem przedtę po 12.09.43r
z Chojnic do Brus parazytów między innymi
blondym Nowelny Komendant Fajny Organizacji
Wojkowej grot Pomorski i Artur Kubiak Okręgu
Pomorskiego Armii Krajowej "Reich" mjr Aleksander
Arenolt "Kondr" "Dolina".
Na dworcu w Brusach w czasie d-ny przekuli
Mariam Czerwoskiego "Wron" "Generał" d-ny
Odrępa partyzanckiego "Młyn" TOU grot Pom.
Kusiecha Klara Miszewska "Dusza" "Bilet" wyzka
blondynka z grupy partyzanckiej "Edunia" Lubnie
TOU grot Pom (obecnie z Chojnic był TOU grot Pom)
wykonuje roboty d-ny Franciszka Kubińskiego
"ZHP" K-dla III Okręgu Chojnice - Kosietyne
- Starogard, czł Rady Nowelny i 2-cy Nowel
K-dla TOU grot Pomorski na dworcu w Brusach
oczekuje niemieckiego majora wyniadającego.
z pociofu (Nowel K-dla TOU grot Pomorski mjr
Aleksander Arenolt "Kondr" "Dolina", Stajce
wesolo i tymczasem w lewej ręce wolno torbę
po rozpoznaniu przekrobie czerw torbę me
prawa ręce
"K-dla" "Wodociąg" 30m na ulicy Kolejowej
Pankau (obecnie z Czerwka) w środkowym oknie
po lewej stronie stoi murka - kwiat i obok niego
firana - przekrobie czerw torbę z prawej ręki
na lewą rękę i idzie dalej szosę do Kosobrod
ca na stacji

str 2

Niemcy K-olt skopac i lewo i wchodzi
 pod podwórka do świątkowych drzwi, do mieszkani.
 Wyjeżdża do d-uy i istnienie oddziału Berenowo -
 linijnych Franciskich Kuklinski "Sep" K-olt III
 krosy Chojnic - Kosiutynow - Krasnod, wst Pocz
 Kocelnej i z-ee Kocel K-olt TON Gnyjt Pomosh.
 zow Jan Szalencki "fobol" "Oldz partyz" "Sypski 103"
 broni Krajowej "por Henryk Grabosz" "Gierda"
 "Oldz partyz" "Cis" "Męskat - Wielony" "Petec"
 dowodzone Komandy Powiatowej Chojnic TON Gnyjt
 Pomosh i istnienie Gnyjtowej Stomiotar
 Rychnowski "Pojst" i Wacenty Grobicki "Falej"
 z grupy partyz "Fajfale" "Ose" "Cremice TON
 Gnyjt Pom - reberniczego K-olta i chwonięgo
 Po kórtkiej rozmowie i rozporzadaniu Teremu
 Kocel K-olt TON Gnyjt Pom mjr Aleksander Arendt
 "Komas" "Dobina" wyjeżdża wótkar zamiary
 miejsce nadwozy - celowny ze względu
 maszynami patrolami SS z garnizonu SS Wielkie
 "Kiermy Teremu w Bronszek i marade - wprawe
 d-aw Terenowo - linijnych TON Gnyjt Pom i AK
 przenosi do Podchorążówki "Ose" przy grupie
 partyz "Fajfale" "Ose" "Cremice TON Gnyjt Pom
 do jednej z siedzib d-aw TON Gnyjt Pom otch.
 bunkier pod gnojownikiem w obiekcie p. Edmund
 Sulec, Grab "d-aw grupy partyz "Fajfale" "Ose" "Cremice
 i Podchorążówki" "Ose" "Cremice TON Gnyjt Pom
 wśrodek szkolenie kadry oficerskiej i podoficerskiej
 nadom rekrutów - szkolenie, zbiorowy punkt
 rozpatrzenie w sprawie wojtkary i bandyżony
 w agrowość. Dec Edmund Sulec "Grab" przygotował marade ^{podprowe} _{my wótkar}
 Po rozporzadaniu Teremu pmer d-aw patroli
 Mawojane Czerwoskiego "Wros" "General" d-aw "Oldz
 partyz "Młynki" TON Gnyjt Pom Kocel K-olt TON Gnyjt
 Pom mjr Aleksander Arendt "Komas" "Dobina"
 jednie rozorem polnymi drogami do Jabna i dalej
 prowadzi istnienie Stefana Marchlewicz "Siry"
 "Konrad" "grupa partyz "Fajfale" "Ose" "Cremice
 TON Gnyjt Pom C. d. me str 3

str 3

a ubezpieczeni d-ue patroli Maryjan
Czarnowski "Uros", "Generat" d-ue walczy przy
"Miyuki" TOV gyt Pom z wami namami ze sara
oddzielnie z grupie 6-cio osobow.

Do przybliz do fermy woli i kontrolu odpow
z ponikiem Karel K-dak TOV gyt Pom mjr
Aleksander Brendl "Komas" "Debine" z fermy
przez mostek wloze sie do bunkra Podchorzacy

"Osa" Crennie TOV gyt Pom pod oslony
Maryjane Czarnowskiego "Uros", "Generat"
d-ue walczy przy "Miyuki" TOV gyt Pom mjr

Timcentago Jrobiskiego "Fala" grupie przy
"Jozefka", "Osa" Crennie TOV gyt Pom mjr

i d-ue Stefane Fedde "Fys", "Orion" grup
przy "Szyseke" "Jozefka" Czerkawy TOV
gyt Pom i AK.

Karel K-dak TOV gyt Pom mjr Aleksander
Brendl "Komas" "Debine" strone navede-
we d-cow i wami oddzielnym terenow-

TOV gyt Pom i Armii Krajowej 12.09.43
w 22⁰⁰ w Podchorzacy "Osa" Crennie

TOV gyt Pom - wite obecnosci d-cow i
z oddzielnymi grupami terenow - linijach TOV gyt
Pom i AK przybylych me navede - odpow

z d-cow Podchorzacy "Osa" Crennie TOV gyt
Edmundem Szulc "Grob" - gospodarnosc

narady - odpow wypracowanym rozkaz
me navede - odpow w Podchorzacy "Osa"
Crennie 12.09.43 Karel K-dak TOV gyt Pom

mjr Aleksander Brendl "Komas" "Debine" p
programu narady - odpow i kontroluje rozk
rozkazow operacyjno-bojowych przez d-cow, wami

i partyzantow w oddzielnosci i grupach przy
TOV gyt Pom mjr w walce wyzniej i brojni

z kuzentem hitlerowskim. od na str 12

str. 47

Podaje nowe wojskowy str. 47 wykonanie,
 realizacja w stosowaniu - odwołuje umowie
 wojskowy (zaszyfrowane w Księżce TOV Gruzja Pom)
 operacyjno - bojowe d-cóm i istnienia oddz
 i grup terenowo - liniowych TOV Gruzja Pom i AK
 w ich obecności - d-ay, istnienie - partyzanci
 oddz i grup terenowo - liniowych przynajmniej je
 i wykonuje ściśle - realizuje w oddz i grupach
 terenowo - liniowych TOV Gruzja Pom z oddz
 i grupami AK w realizacji cel potrzeb w walce
 cywilnej i abrojnjej z okupantem hitlerowskim
 w III Okręgu Chojnice - Koszary - Skarżysko - me
 Pomorski TOV Gruzja Pom.

Mobilizujemy wszystkie wojskowy podległe;

- 1) nabór nowych rekrutów, szkolenie rekrutów,
 wyfanizowanie szkolenie wojskowe i zapewnienie
 i wyznaczenie odpowiedzialnych d-cóm i istnienia
 z dowództwa TOV Gruzja Pom i wojskami;
 - sierż. Aleksander Kłis - Kadra TOV Gruzja Pom
 - sierż. Antoniego Trzmiarskiego "Kadra TOV
 Gruzja Pom
 - por Henryk Grabos "Gwiazda" d-cóm oddz partyz
 "Cis" Zielony Białe Męki TOV Gruzja Pom
 - por Stanisław Przystowski "Pierwika"
 z Oddz partyz "Cis" Zielony Białe Męki
 TOV Gruzja Pom
 - por Jurek Kłaman "Ludwik" grupa
 partyz Wiele - Karsin Gruzja Pom i AK
 - st sierż Franciszek Jankowski "Borówka"
 grupa partyz "Młynek" TOV Gruzja Pom i AK
 - Jurek Pokoj "Jeger" z-cóm d-ay grupy
 partyz "Koszyki" Swarzędz TOV Gruzja Pom
 i AK
 - Stefan Fedde "Pys" "Orion" grupa partyz
 "Sępka" "Jędrzej Czerwony TOV Gruzja Pom i AK
- Należy przypomnieć d-ay, istnienie - partyzanci i
 również wojskami zapewnienie oddz i grup partyz
 w broni, amunicji i sprzęt wojskowy, mój
 i planse - Topograficzne oraz nowe kasztyrowanie i
 i mapami. ca me str. 5.

Organizacja brzojny aneudy brzojny,
 reorganizacja samostanow, odliczowego
 i organizacyjnego w wymiaru odpowiedzialnych
 et-ow i ich imieniu - partyzantów Tow. gyt
 Pomotoki - rokowani!
 - et-ow grupy partyz. "Jagoda" "Ore" "Cremice"
 "Podchorozowki" "Ore" "Cremice" Tow. gyt
 Jan Edmund Szulc "Grab"
 - Zice et-ow grupy partyz. "Jagoda" "Ore"
 "Cremice" Tow. gyt Pomotoki Stanislaw
 Rydzichowski "Rojak"
 - rokowani grupy partyz. "Suzyska" "Jagoda"
 "Cremice" Tow. gyt Pomotoki i AK Antonie
 go Rydzichowski "Srodek"
 - rokowani ze zorganizowaniem Brzojny Tow.
 i AK Lesne Jarzewskiego "Lesniow"
 i innych rokowani gytowców w obszarach gytowców
 3) Do zorganizowania - walki - partyzant
 akcji sabotażu i dywersji - wymiaru
 rokowani et-ow odliczow - grupa terenowa - linio-
 wych szeregach powstancow i et-ow Kadry
 Tow. gyt Pomotoki z zameczkami - karide
 walki i akcji organizacyjnych odbywajacych sie
 rokowani et-ow - partyzantow - nie samochodnie!
 4) Jednym z nich rokowani powstaje informacje
 polityczne i gospodarcze na Pomorzu i na
 frontach niemieckich zachodnich i wschodnich
 z braku meptyjan rekrutow - rokowani - partyzantów
 Karel Rade Nizkowce Tow. gyt Pomotoki zowala
 nie nabioru inteliency - kierowny do szury
 wojskowej w Tow. gyt Pomotoki zgodnie
 z programem Komandy Gbownej "Szare Bregi"
 Karel Kolt Tow. gyt Pomotoki mjr. Aleksander
 Arendt "Komar" "Dobine" rokowani rokowani w Podko-
 roniowce "Ore" "Cremice" 12. 09. 43 w obzarypy
 Komendy zorganizowanymi druzynami kierownikami
 ZHP mowiajacy imi statutu wojskowy podleglych pod
 2. et me str 6

1) Władztwo TON gęst Pomorski^{str 6} na Kaszubach -
 Kocięwin i Pomorze w okresie od 39r - 45r
 ul. Linie Bydgoszcz - Gdynia Pomorskie Komendy
 "Górnicy" "Grave Szwedzi" - program oświaty "Grave Szwedzi"
 "Kamer" "Debine" wyznaczone odpowiedzialny d-c'ów,
 i ośmiu - instruktorów harcerek wokręgów z charakterem
 TON gęst Pomorski do pracy z harcerkami nie zostały
 wcielone w życie w następstwie - druzynach w odwołaniu
 i ośmiu partyzanckich terenów - liniowych na Pomorze
 w TON gęst Pomorski - w jej terenie - oświaty.

2) Podjęcie planu organizacyjnego dowołanie "Grave
 Szwedzi" Komendy Górnicy podległy pod dowództwo
 TON gęst Pomorski w okresie od 39r - 45r.

3) Plan pracy - oświaty druzyn harcerek dla
 całego Pomorza w okresie 39r - 45r Komendy Górnicy
 "Grave Szwedzi" podległy pod dowództwo TON gęst Pomorski

4) Treść pracy harcerek - oświaty oświaty
 w okresie od 39r - 45r Komendy Górnicy "Grave Szwedzi"
 i dowództwo TON gęst Pomorski.

Podczas narady - odprawy w Godulowicach "Ost"
 Orenie TON gęst Pomorski 12.09.43r Wacław Kolt
 TON gęst Pomorski mjr Aleksander Brendt "Kamer",
 "Debine" zadaniem - mobilizować Polaków do
 czynnej i aktywnej walki przeciwko okupantowi
 hitlerowskiemu m.p. Szczytno podjęte G-cio osobowe
 grupy 33 - manów z Górnicy 33 Wielkie Chetny
 (oddalone 7 km od Orenicy) przybyły wozem samochodowym
 bojowym - jedli - pieli brwili się wesoło o północy
 noc - pierwsze Dojland - Dojland i bez alic
 Nevada - odprawy zabierający - wyznaczone
 patrol w ilości 12 wzmianki - partyzantów wyprawy
 czołowych pociągów warty Kolt III Okręgu Chojnice
 Kocięwin - Szwedzi, w Ruch Wacław i 2-ry K-dle
 TON gęst Pomorski Francuska Kublińskiego "GPR" kto
 odpowiedzialny za całość organizacji i bezpieczeństwa
 Po naradzie w dniu 13.09.43r Wacław Kolt TON gęst Pomorski
 mjr Aleksander Brendt "Kamer" "Debine" odprawy
 ze dwoma do realizacji nie później niż 700 do Chojnic
 Orenie TON gęst Pomorski - który do ochrony i komendant
 odjechał do Chojnic bezpiecznie.

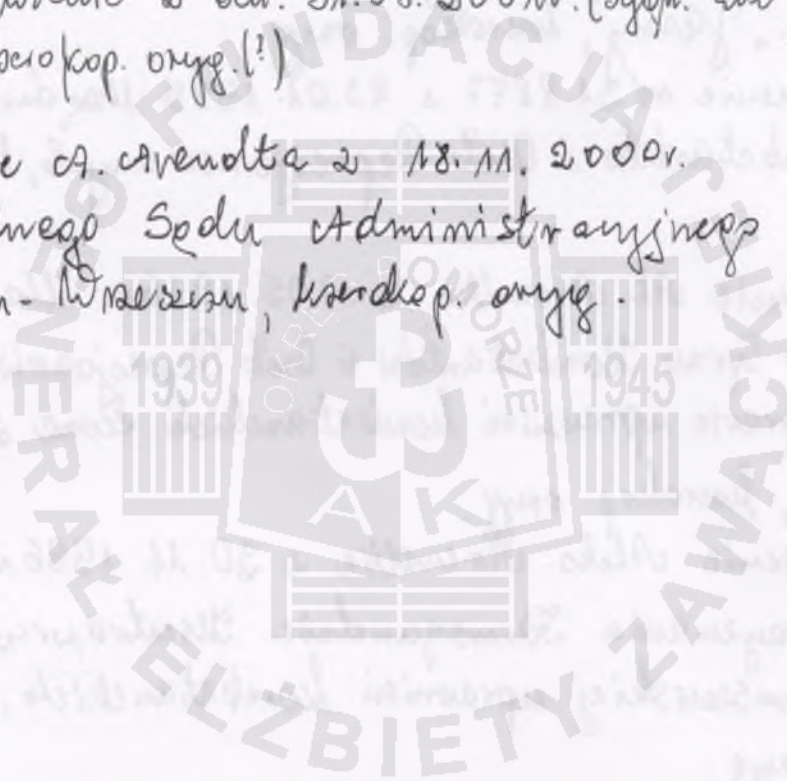
Wacław Drobniński TON gęst Pomorski

1/2. Dokumenty dotyczące rełatora: Arendt Aleksander

1. Kserokop niemieckiego dowodu osobistego (A) wyd. w Gdyni 21.04.1943r. k. 1 s. 1-2
2. Załącznik do oświadczenia Aleks. Arendta jako świadka do wniosku Bernadety Januszewskiej, Janiny Wulsey oraz Leona Drobinińskiego z 08.12.1992r., kserokop. oryg. k. 1 s. 3-4
3. Oświadczenie Aleksandra Arendta z 20.10.1993 o działalności konspiracyjnej Stefana Marchewicza ps. "Jasny", kserokop. oryg. k. 1 s. 5-6
4. Oświadczenie nr 31 8877 z 23.01.1995 Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, kserokop. oryg. k. 1 s. 7
5. Oświadczenie Al. Arendta z 17.05.1996r. dla Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w sprawie uprawnień kombatanckich Leona Drobinińskiego, kserokop. oryg. k. 1 s. 8-9
6. Oświadczenie Aleks. Arendta z 30.11.1996r. w sprawie przyznania Kuznequndzie Kiedrowicz z d. Januszewskiej uprawnień kombatanckich, kserokop. oryg. k. 1 s. 10
7. Oświadczenie Krysty Miszewskiej z 2.12.1999r. o działalności konspiracyjnej Aleksandra Arendta, kserokop. oryg. k. 1 s. 11-12
8. Oświadczenie Stefana Marchewicza z 21.12.1999 o działalności konspiracyjnej Aleksandra Arendta, kserokop. oryg. k. 1 s. 13-14
9. Załącznik do oświadczenia Władysława Marchewicza ps. "Sęka" z 21.12.1999r., kserokop. oryg. k. 1 s. 15
10. Oświadczenie świadka Leona Drobinińskiego z 12.07.2001r. o działalności Aleksandra Arendta, kserokop. oryg. k. 116. 16-17

verte!

11. "Oświadczenie świadka" Aleks. Arendta z 19.02.2001 o działalności Władysława Dupikisa ps. "Wesoły"; kserokop. oryg. k. 1 s. 18-19
12. "Oświadczenie świadka" Aleksandra Arendta z 9.03.2001 r. o działalności kompiracyjnej Stanisława Brzezimskiego ps. "Misiek", kserokop. oryg. k. 1 s. 20-21
13. Zażalenie Aleks. Arendta do Sodu Apelacyjnego w Gdańsku (Wydz. I Cywilny) z 5.09.2001 r., na postanowienie z dn. 31.08.2001 r. (sygn. akt I C 1239/00) kserokop. oryg. (!) k. 3 s. 22-24
14. Oświadczenie A. Arendta z 18.11.2000 r. dla Wacelnego Sodu Administracyjnego w Gdańsku - Waczesum, kserokop. oryg. - zob. poz. k. 1 s. 25



przebieg p. Andrzej Gosiomowski

1/2/1

1/2/1

Familienname: A r e n d t

Vorname: Alois

Staatsangehörigkeit: **P O L E N**
Polem

Beruf: Schneider

Wohnort: Goth.Kielau, Straße 233 Nr. 1039

geboren am: 1. November 1912

Geburtsort: Koszmin Kr. Berent

Gefalt: schlank Haar: dunkel blond

Augen: dunkel braun Gesichtsforn: länglich rund

Befondere Kennzeichen: keine

*Zurück zu Myk...
p. nr 747*



Arendt Alois

Gotenhafen, am 21. April 1943



Der Polizeipräsident.
Im Auftrage:

[Signature]

M. 918/I/43

Es wird hiermit befohlen, daß der Inhaber...
durch nebenstehende Photographie dargestellte Person ist und
die darunter befindliche Unterschrift eigenhändig vollzogen hat.



Personalausweis
- Nummer 918/I/43 -

Gültigkeitsdauer bis zum 20. 4. 1944.

Polizeipräsident Eckenhafen, den 29. Juni 1944

Stb. II

Die Gültigkeit dieses Personalausweises

wird hiermit bis zum 20. 4. 1944

verlängert.

Im Auftrage

[Handwritten signature]



Geb.-Buch Nr. 25M
11/44
1944 • Quartalsnummern Nr. 000 bzw. 001

1/10/2

Arendt Aleksander
org. " mjr Konec "
ul. Chopina 40/7
81-786 Sopot

Sopot, dnia 1992-12-03

Zełącznik do oświadczenia jako świadek do
wniosku Januszewskiej Bernadety, Kulaszy Ja-
niny oraz Drobińskiego Leona z Czernicy

o przyznanie uniewinnień kombatanckich:

- świadom odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej faktów,
oświadczam, że:

teren b. powiatów Chojnice, Tuchola, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Bor
Tucholskie - był jednym z większych terenów działalności partyzanckiej
- konspiracyjnej na Pomorzu, działały tutaj: "Orzeł Biały", " Grunwald
" Polska Żyje ", " Polska Armia Powstania ", Służba Zwycięstwu Polak
ZWS - Armia Krajowa, " Młody Las ", i wielu innych. Jedną z silniejszych
była Tajna Organizacja Wojskowa " Gryf Kaszubski do VII/1941 potem
" Gryf Pomorski ". Gryf Pomorski działał na całym Pomorzu przez grup
py bojowe-partyzanckie oraz b. liczny zespół zaprzysiężonych członków
współpracujących, których należy bezwzględnie traktować na równi z
walczącymi z bronią w rękach.

W rejonie b. powiatu Chojnickiego działały grupy bojowe pod do-
wództwem: Alojzego Kiedzwieca " Kwik ", komendant na powiat Chojnice
Marek Czarnowski " Kozos ", Jana Meggera " Mam ", Jana Szlachet-
skiego " Soból ", Alojzego Bruskiego " Grab ", Stanisława Miszkiana,
Edmunda Szulca, Henryka Grabosza i wielu innych. W Czernicy-Gminie in-
cycją w gospodarstwie Państwa Szulców / młyn / wieścika się jedna z
siedzib Rady Naczelnej i Komendy Głównej TOW Gryf Pomorski z placów-
ką szkoleniową tzw. " Podchorążówka ", - która była pod moją osobistą
opieką oraz opieką członka Rady Naczelnej Franciszka Kuklińskiego -
" Sępa ", - Działalność powyższych grup bojowych wraz z setkami dzia-
łaczy w ruchu oporu - w ramach TOW " Gryf Pomorski " dążyła do znaczący
wkład w walce z okupantem o wyzwolenie Ojczyzny, biorąc pod uwagę
specyficzne warunki walki w tym pomorskim rejonie. Do Gryfa należał
ludzie z różnych środowisk i w różnym wieku, szczególnie resztki in-
teligencji pomorskiej, ludność wiejska i młodzież szkolna, harcerze
którzy zgrupowali się w ramach działalności " Szarych Szeregów - przy-
dzielani do dyspozycji poszczególnych dowódców grup bojowych-partyzan-
ckich - jako łącznicy, kurierzy, obserwatorzy, służba sanitarna itp
i ich należy również zaliczyć na równi z walczącymi z bronią w rękach
ciągle byli doszkalani, -

Do jednych z tych zaliczamy Janinę Kulaszę " Jola " , Bernadety
Januszewską " Beata " i Leona Drobińskiego " Leszek ". Oświadczenia
świadków o ich działalności trzeba przyjąć jako zgodne z prawdą, co
potwierdzam na podstawie:

3/2/4

wiarogodności i rzetelności w ich działalności,
otrzymywanych raportów od komendantów powiatowych, od dowódców poszczególnych grup partyzanckich, na odprawach, które odbywały się w tych miejscach dziaćłania b. często w tzw. "Podchorążówce Gryfa" zlokalizowanej u Państwa Szulców / gospodarstwo rolne z młynem / - 3 pokojowy bunkier z wszystkimi urządzeniami kuchennymi-sanitarnymi to pod gnojówką na podwórzu i oddalonego o 8 km wielkiego placu ćwiczeń formacji SS,-

Na tych odprawach komendanci powiatowi i dowódcy grup podkreślali wielką odwagę, inteligencję, spryt i przebiegłość, tajność w działaniu tych młodych ludzi, rwali się do roboty, trzeba było hamować młodzieńczy zapał, chcieli ponieść represje okupanta, stosowane w ich rodzin, za zamordowanie ich ojców, braci, za zsyłki do obozów koncentracyjnych.

W okresie poprzedniego reżimu - łącznie ze Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację nie było przychylnego klimatu do przyznawania im uprawnień kombatanckich organizacji działających na Pomorzu i nie tylko Pomorzu. Wyrządzone niepowetowane krzywdy, represjonowano po wielu zesłano w głąb ZSRR - skąd część już nigdy nie powróciła.

Jako działacz społeczny na Pomorzu przedwojną, Keeselny Komendant "Gryf Pomorski" członek strzeżonego AI - w czasie okupacji-emitował odpowiedzialny na losy ludzi bezstronnie-politycznego go wyjątkowo starał się o wyjaśnienie specyficznych, złożonych warunków działalności konspiracyjnej na Pomorzu - co w części tylko odnosiło efekty. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację uznawał tylko walkę z bronią za zasadne do przyznawania uprawnień kombatanckich z innymi b. Gryfowcy nie zgodzali się. Ca 75% już umarło, liczni mieli się choćby skromnego uznania, podziękowania, satysfakcji w należy uhonorować choćby tę małą garstką, która przeżyła do dziś Leona Drobińskiego, Janinę Kuleszę i Bernadotę Januszczyk, które występują o przyznanie im uprawnień kombatanckich,-

/ Aleksander Arndt /

Aleksander ARNDT
Komendant Powiatowy
T O H "Gryf Pomorski"

Autoryzacja podpisu
stwierdzam

Gdańsk, dnia 9.03.93

Aleksander Arendt
org. "Gryf Pomorski", "Dębina"
b. Naczelny Komendant Tajnej
Org. Wojskowej "Gryf Pomorski"

91-746 Sopot, Chopina 40/7

Sopot

dnia 20 października 1993

Imię, nazwisko, pseudonim i adres składającego oświadczenie

(dla mężczyzny nazwisko panieńskie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik(czka) — (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. — (od—do) Tajna Organizacja Wojskowa "Gryf Pomorski" i Armia Krajowa - Okręg Pomorski od 1940 do marca 1945 - w tym od maja 1944 do końca wojny więzień Gestapo i obozu konc. "Stutthof".

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przez mnie faktów, legitymujący(cy) się dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer WL 4191410 Nr ew. 1212060009

wystawionym dnia przez Prezydenta Miasta Sopotu w dniu 21.09.1983 r.

oświadczam, że Pan(i) Stefan Marchlewicz syn (córka) Franciszka
urodzony(a) dnia 27 marca 1924 r. w Brusy b. pow. chojnicki

jest mi znany(ą) osobicie jako uczestnik(czka) — (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasie

Od października 1939 r do 6 marca 1945 r Drużyna Harcerska kres (od—do) im. T. Kościuszki - Brusy - od marca 1943 r do marca 1945 r Zastęp Harcerski "Leszek" Czernica krypt "Kaszub" gr. partyzancka "Jagda" "Osa" Czernica TOW Gryf Pomorski - Oddział Partyzancki "Młynki" Leśnictwo Młynek pod dowództwem Edmunda Szulca ps. "Grab", "Osa", Stefana Fedy ps. "Orion", "Ryś" mjr Jana Szalewskiego ps. "Soból" d-cy Oddziału Partyzanckiego "Szyszki - 103" Bory Tucholskie TOW Gryf Pomorski, PAP - k-dant Komendy Hufca ZHP Chojnice - Tczew - Starogard - Tuchola "Szare Szeregi" Komenda Chorągwi "Szare Szeregi" Gdynia-Bydgoszcz i d-cy Jadwigi Szukańskiej insp, szkolenia wojskowego i propagandy Wojskowa Służba Kobiet krypt "Przedświt" TOW "Gryf Pomorski" - pośredniczka i łączniczka Komendy Chorągwi "Szare Szeregi" Gdynia - Bydgoszcz oraz d-cy Marcjana Czarnowskiego ps. "Wrzos" Oddział Partyzancki "Młynki" Leśnictwo Młynek. Po przeszkoleniu wojskowym złożył przysięgę wojskową - żołnierz w lipcu 1942 r w Oddz. Partyzanckim "Młynki" na ręce Edmunda Szulca ps. "Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim(y) "Jasny" "Osa"

stopień wojskowy szeregowy uczestnik, harcerz-żołnierz-bojownik pełnił funkcję w Drużynie Harcerskiej TOW "Gryf" oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaj i miejscowości, czasookresy itp.) Na podstawie raportu Dowódców poszczególnych jednostek walczących w rejonie Brusy i okolicy - w oddziale partyzanckim "Młynki" oraz moich osobistych stwierdzeń oświadczam, że

Stefan Marchlewicz ps. "Jasny" brał i walczył w służbach pomocniczych - wojskowych, brał bezpośredni udział w akcjach bojowych: Udział w potyczce z patrolą Jagdkommando SS Wielkie Chełmy koniec listopada 1943r pod miejsc. Brzewicz pod d-cem Marcjana Czarnowskiego ps. "Wrzos" i Edmunda Szulca ps. "Grab", "Osa" i sierż. Antoniego Dziemińskiego - Członko. Współuczestnictwo wiosną 1944 r w napadzie na areszt żandarmerii Brusy pod d-cem mjr Jana Szalewskiego ps. "Soból". Udział w akcji "Kaszuba" w dn. 15.02.1944 z Jagdkommando SS wielkie Chełmy pod d-cem Marcjana Czarnowskiego ps. "Wrzos" i Edmund Szulca ps "Grab", "Osa". Udział w bitwie Czarniż-Kinice 14.01.1945 r z Jagdkommando SS wielkie Chełmy pod d-cem Marcjanem Czarnowskiego ps. "Wrzos".

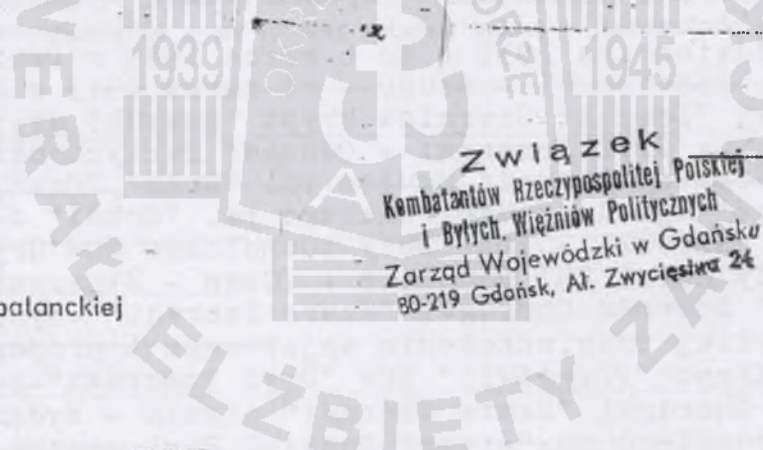
1/12/6

Wyżej wymieniony był represjonowany(c): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp. cała rodzina była represjonowana przez okupantów za nie przyjęcie Volkslisty i za współpracę z partyzantami została wyrwana z gospodarstwa i zesłana do obozu w Potulicach a po wojnie ścigana przez NKWD i Ub, długo nie mogła ujawnić swojej okupacyjnej działalności

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo jestem członkiem Związku Kombatantów RP i osób Represjonowanych Nr leg 0530858 wyst. 6.11.1984 przez b. ZBoWiD w Gdańsku oraz wiceprezesem Klubu b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych "Stutthof" w Sopocie.

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznano, nr legitymacji (zaświadczenia), datę wydania posiadam zaświadczenie nr 365851 z dnia 15.07.1945 wystawione przez b. ZBoWiD w Gdańsku,

od ze strony 1 współpracował z harcerzami i żołnierzami z Powstania Warszawskiego uwięzionych w lagrze SS Wielkie Chełmy w okresie od 1944/45 pod d-cem Marcjana Czarnowskiego ps "Wrzos". Działacz i bojownik "Szarych Szeregów" w Drużynie Harcerskiej - Brusy zastęp "Leszek" - Czernica "Krypt. Kaszub", "Ul Lina"...



własnoręczny podpis

[Handwritten signature]

potwierdzam wiarygodność podpisu świadka

VICE

[Handwritten signature]

12 1984 2000000

Opinia organizacji kombatanckiej

miejsowość, data

pieczęć organizacji kombatanckiej
Imię i nazwisko, funkcja



1/12/7

Nr 318877 / 028682

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW

I OSÓB REPRESJONOWANYCH

ARENDRT Nazwisko

ALEKSANDER Imiona

06.12.1912r. BEDARGOWO
Data i miejsce urodzenia



Uprawnia do przejazdów PKP i PKS wg 50% zniżki

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).



WICEDYREKTOR ZESPOŁU WERYFIKACJI

23.01.95

Data mgr Edyta Szmalcówna

podpis posiadacza zaświadczenia

RODZAJE I OKRESY ZALICZANE DO UPRAWNIENI USTAWOWYCH

Okresy		Wyszczególnienie	Przepis ustawy
od	do		
09 1939	09 1939	WOJNA OBRONNA	01
07 1941	06 1944	"GRYF POMORSKI"	01
07 1944	01 1945	OBOZ KONCENTRACYJNY	03

Łącznie: lat 03 miesięcy 08

Zmiana: lat miesięcy

WICEDYREKTOR ZESPOŁU WERYFIKACJI

mgr Edyta Szmalcówna



Adres zamieszkania

87-786 SGPOT

CHOPINA

40 m. 7



KWATERMISTRZ HUFCA ZHP PILA

Henryk Kowalski

Pułkownik Aleksander Arendt "Konar", "Dembina" działacz Pomorski żołnierz wrzesnia od 39r do 39r, szef wyszkolenia bojowego TOW Gryf Kaszubski Pomorski od 07.41r do 07.43r, od 08.43r do 06.44r Naczelnny Komendant TOW Gryfa Pomorskiego i członek Sztabu "Reich" Armii Krajowej oraz od 07.44r do 01.45r Oboz Koncentracyjny Stutthof Komendant żołnierzy i harcerzy realizował patriotyczne tradycje w walce z okupantem "Narodowcow".

Do zgodności



Sekret. Koła Komb. R.P. i B.W.P.

Brusy

Zygmunt Tyborski

Jed.: 16 st.

Przewodniczący Leon Drobniński

Aleksander ARENDT
ul. Chopina 40/7
81-786 Sopot

prezenter Leon Drobiński
Sopot, dnia 1996-05-17

1/2/8



Urząd do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych

ul. Krucza 36
Warszawa

Oświadczenie / rekomendacja / Aleksandra Arendta - b. Naczelnego Komendanta Tajnej Organizacji Wojskowej " Gryf Pomorski " - " Konar " " Dębina " do wniosku Leona Drobińskiego, zam. w Przeleńce 2 78-630 woj. pilskie / o przyznanie uprawnień kombatanckich.

Z pełną świadomością i odpowiedzialnością podtrzymuję swoją opinię / rekomendację / dwukrotnie już wyrażoną do wniosku Leona Drobińskiego o przyznanie uprawnień kombatanckich od kwietnia 43 do marca 45. - należał do grupy młodzieży harcerskiej, działającej w ramach Tajnej Organizacji Wojskowej " Gryf Pomorski " w czasie okupacji na Pomorzu. Ideologia, geneza i zakres działania " Gryfia " są Urzędowi do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych dostatecznie znane i rozpracowane. Wobec coraz to bardziej topniejących szeregów organizacji - zdatnych do działania - Dowództwo " Gryfia " było zmuszone sięgnąć po młodszych kandydatów.

Zgodnie z rozkazem Naczelnego Komendanta powołano specjalny Zespół pod kierownictwem Z-cy Komendanta Józefa Kuklińskiego do akcji werbunkowej, przeszkolenia i przydziałów, jak również opracowanie i wyznaczenia struktury organizacyjnej i zakresu działania, na wzór " Szarych Szeregów ", z którymi też ściśle współpracowała.

Leon Drobiński został zwerbowany do tej młodzieżowej - harcerskiej grupy. Po odpowiednim przeszkoleniu i złożeniu przyrzeczenia / przysięgi, otrzymaniu pseudonimu " Leszek ", przydzielono go do dyspozycji Edmunda Szulca, dowódcy grupy bojowej w Męcikale. Był również pod stałą opieką swego ojca Władysława, zahartowanego w partyzantce.

L. Drobiński z uwagi na wysoką inteligencję, spryt, znajomość języka niemieckiego, dobrą znajomość środowiska Niemców, zamieszkujących w tym rejonie - był bardzo przydatny organizacji, stosunkowo do swoich młodzięcych możliwości oddał cenne usługi " Gryfowi " . . .

Rodzice dziś już nieżyjący również byli zaprzysiężonymi członkami TOWV Gryf Pomorski byli represjonowani, wielokrotnie wzywani na posterunek celem wymuszenia zeznań i przyjęcia Volkslisty - do końca jej nie przyjęli

1/2/9

Zgodnie z intencją i instrukcją Komendy Naczelnej wyselekcjonowani kandydaci byli w dyspozycji Komend Powiatowych i Gminnych. Komendy te były zobowiązane ich przeszkalać, zapoznawać z czekającymi ich zadaniami, odbierania od nich przyrzeczenia - zobowiązania do zachowania ścisłej tajemnicy, lojalności i zachowania wysokiego morale. Dowódcy poszczególnych grup liniowych- partyzanckich składali zapotrzebowania na tych elewów wstępnie przeszkolonych.

Gros była nadal w dyspozycji Wydziału Organizacyjnego pod kierownictwem Z-cy Komendanta Naczelnego "Konara" - Józefa Kuklińskiego "Sępa" jako służba pomocnicza- rezerwowa, do zadań:

- kurierzy, obserwatorzy, zwiadowcy, przewodnicy, przewoźnicy itp.
- potrzebne wiadomości zbierali w sklepach, przed kościołami, na targowiskach, od rówieśników Niemców w szkole,
- w służbie zapotrzebowania żywność, odzież, lekarstwa, rowery, środki czystości, artykuły biurowe a to wszystko poza przydziałami,
- odwiedzanie niesprawnych i chorych - stały kontakt i obsługa.

Leon Drobiński był wykorzystywany do wielu powyżej wymienionych zadań, ponadto wykonywał ważne, niebezpieczne zadania z dyspozycji dowódców grup partyzanckich w akcjach zbrojnych.

Ci młodzi "bojownicy - harcerze" i Leon Drobiński byli zawsze narażeni na wpadki i surowe restrykcje. Dlatego powinni być zaliczeni w drodze wyjątku na równi z pełnoprawnymi członkami podziemnego ruchu w walce o niepodległość Polski - o co serdecznie proszę jako ten który ich mobilizował, narażał i jako współzobowiązany do udzielenia im drobnego ekwiwalentu i pełnej moralnej satysfakcji.

Aleksander Araszt
 "Konar" Dębina"
 C. Naczelny Komendant
 Komendant Tajnej Organizacji
 Wojskowej "Gryf Pomorski" i członek AK.

Stwierdzam autentyczność podpisu
 KIER. WIEJOWY 1941
 SZCZEGÓLNY KOLEGIUM
 STUTTART
 ul. Kościuszki 83

Major Andrzejewski

URZĄD
 MIASTA I GMINY
 78-650 w Opatowie
 ul. Szwajcarskiej 1

z treścią oryginału
 Człopa, dnia 9.11.2001

BURMISTRZ
Halina Rakowska
 mgr Halina Rakowska

Sopot, dnia 20 listopada 1996r

Aleksander Arendt
ul. Chopina 40/7
81-786 Sopot

O ś w i a d c z e n i e

B. Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski występuje z wnioskiem o przyznanie Kunegundzie Kiedrowicz urodzonej 08 lipca 1931r z d. Januszewska córka Bernarda uprawnień kombatanckich za działalność i czynny udział w walce z okupantem niemieckim w ramach służby harcerskiej "Harcerze" w Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski za okres od kwietnia 1943r do marca 1945r.

b. Naczelny Komendant
Tajnej Organizacji Wojskowej
Gryf Pomorski i członek
Sztabu Armii Krajowej

org mjr Aleksander Arendt
"Konar", "Dębina"

KLUB B. WIEŹNIÓW POLIT.
OSOZU KONCENTRACYJNEGO
STUTTHOF
81-783 SOPOT, ul. Kościuszki 63

Za zgodność z oryginałem
02.04.1997

data podpis
Izydor Andrzejewski

*W wyjątku
Pensjonariusz Leon Drobniński*

Stowarzyszenie Szarych Szerców
Oddział "POMORZE"
89-632 Brusy

Klara Teresa Miszczyńska "Danke" "Bilet"
Grupa partyzancka "Edunia" Lubnia
Grupa Pomocnicza
Zgrupowanie partyzanckie
TOGryt Pomocniczy "Kłosa" ZHP
Brześć - Wiele

prezentat Beon
Dobla 11/11

Chojnice dnia 02.12.1999

12/11

zam. ul. Dworkowa 18/B tel 39 745 49
89-600 Chojnice

OSWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. - od - do)
od 04.43r do 03.45r. Grupa "Młocid" przejazd most 01
Grupa Pomocnicza "Kłosa"

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przez mnie faktów, legitymujący (a) się
dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer **PH 720 1114**
PESEL 24101804884 wyl 17.05.72 KOPMO Chojnice
wystawionym, dnia przez

oświadczam, że Ob. **Aleksander Arendt** syn (córka) **Antoniego**
urodz. dnia **06 grudnia 1912 r.** w **Bedargowo** **Wielkopolskie**

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę
obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (ca) oświadczania
i czasokres - do) **Grupa Klara Teresa Miszczyńska "Danke" "Bilet"**

oświadczam, że jedynym i wyłącznym źródłem informacji
do wiadomości do punktu kontaktowego "Mały domek"
zawartam i przywzartam meldunki w pudełkach
po drewnianym pudrze i w pudrze zamknięte w
opisy i tam "w małym domku" w Karsimie
osobiście oddawartam meldunki w latach
43-44 kilkakrotnie we wrześniu 43r, w grudniu
43r, w styczniu 44r i w maju 44r. Wyższym

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy (y) "**Koman" "Dębina" "Nier"**
stopień wojskowy **major** pełnił funkcję **Nier Kelt TOGryt Pom**
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje,
miejscowości, czasokresy itp.) **szeregowemu blondynowi**

mój Aleksander Arendt "Koman" "Dębina" "Nier"
Kardora TOGryt Pomocniczy - wesoło w dawny sposób
por James Szalowski "Dobol" - k-dka Józef (Higinio-
Tereniego) ZK - d-cz c.d. partyz "Dyszt" - 1034 ZK
którego dobrze znam. Jeżeli ich nie było to
meldunki przyjmowartem wysoka brunetka Stefanie
Ossowska - informowała TOGryt Pomocniczy - ananymiczna
przewadziła punkt informacyjny w Karsimie,
wykonywartała na nocach dla Maryjane Czerw-
manki "Ułaz" c.d. partyz "Dyszt" "Gryt" i dla James
Klaman "Dobol" c.d. partyz "Dobol" "Wiele" - Karsim
Gryt i ZK w okresie od 04.43r - 03.45r.

W dniu 12 września 43r w mieście przedmiotowym Nor. Kom. T. Ogrzyt Pom. mjr Aleksander Trendt, kolarz "Debius" na marasie w Brusach pod Kasobudą do mieszkania partyjanta Pankar represjonującego (nazwę), z jakich powodów itp. Później spotykał się w punkcie "Altanka z brzo" w naszym ogrodzie w Lubni - gdzie ja Klara podawałam i przyjmowałam osobiste meldunki kilkakrotnie mjr Aleksander Trendt, kolarz "Debius" Nor. Kom. T. Ogrzyt Pom. w sierpniu 43r, w styczniu 44r. i w maju 44r

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo na workar d-uj Moloyar. Czarnowski "Wozes" Oddz. partyj. "Młynki" 4 Gny Pom. w latach 43-44. Była to grupa w towarzystwie por. Jena Szalewskiego "Sobol" "Szpak" i Edmund Sieniorowski "Edus". Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać klody i przez kogo przyznane, nr legitymacji (zaświadczenia), datę wydania. Poświadczam uprawnienie kombatanckie Zaświadczenie nr 634359/103.6266. 21.01. K. NOR Warszawa 19. 12. 94r od 04.43-03.45r. Org. Niepodlegi

Miszewska Klara

własnoręczny podpis

Byłam kierowniczką obrotowania meldunków i broni do grupy partyzanckich. Wzrostem był podobny z punktu widzenia SS w Zalesiu Brzesy od telefonistki z Pl. SS Brzesy Klary Sukalskiej do naszego punktu por. Jena Szalewskiego "Sobol" Oddz. partyj. "Szpak" - 1034. P. K. me kolarz "Zielony" 215". Współpracowałam z kolarzami z Powstania Warszawskiego - dostarczałam informacje, odier, żywność, płaszczy niecierki i organizoniam "pomytka" na workar "Wiosna", "General" Oddz. "Młynki" 4 Gny Pom. Byłam udział w napaści na posterunek Brzesy 6. 04. 44r zabezpieczaniem tyroności i udział w obronie bunkra Janowie 28. 06. 44r zabezpieczaniem tyroności - sanitarną na workar por. Jena Szalewskiego "Sobol" Oddz. partyj. "Szpak" - 1034. Ak. W lutym / marcu 45r zabezpieczaniem ewakuowanych Polaków na trasie Brzesy - Kosówka na workar "Sobol" Miszewska Klara

Stefan Marchlewicz "Siwy", "Konrad" Brusy..... dnia 21.12. 19 59

prezant Leon Drobniński 12/3

Zgrupowanie Partyzanckie Swornegacie - Brusy - Wiele

imię, nazwisko, pseudonim i adres
składającego oświadczenie
(dla mężatek nazwisko panieńskie)

TOW GRYF POMORSKI i Armia Krajowa
zam. 2 Lutego 3, 89-632 Brusy tel 052 / 3882226

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. - od - do)

Od października 1942r. do marca 1945r. gryf pomorski

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący (a) się
dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer RH 5982609 Pesel 24032705170
wystawionym dnia przez KPMO Chojnice, 11 stycznia 1967r.

oświadczam, że Ob. Aleksander Arendt syn (córka) antoniego
urodz. dnia 06 grudnia 1912r. w Będargowo - Wejherowo

Jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) - wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę
obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (ca) oświadczenie

I czasokres od - do)

Ja Stefan Marchlewicz "Siwy", "Konrad" byłem partyzantem Gryfa
Pomorskiego od października 1942r. do marca 1945r. i oświadczam,
że mjr Aleksander Arendt "Konar", "Dębina" był naczelnym komendantem
TOW Gryf pomorski od sierpnia 1943 do czerwca 1944r. W dniu 12.09.1943r.
pilotowałem rowerami szpicę i ubezpieczałem z punktu członka Gryfa
p.Pankaw, ul.Kolejowa Brusy mjr Aleksandra Arendt "Konar", "Dębina"
naczelnego kom.TOW Gryfa Pom. polnymi i leśnymi drogami przez Żabno
do punktu leśniczówka w Czernicy na rozkaz dow. Marcjana Czarnowskiego

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy (y) "Konar", "Dębina" "Major"
stopień wojskowy Major pełnił funkcję naczelnego kom. Gryfa pomorskiego
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje,
miejscowości, czasookresy itp.) c.d. "Wrzos" oddział partyzancki Młynki
Gryf pomorski. Następnie spotkałem się dwukrotnie osobiście z mjr
Aleksander Arendt "Konar", "Dębina" nacz. kom. TOW Gryf pomorski w
punkcie "Eli" ul.Szkolna 5 Brusy na zapleczu sklepu, gdzie pracowała
moja siostra E.Marchlewicz "Eli" członek Gryfa Pomorskiego i to w
grudniu 1943r. osobiście przekazałem i odebrałem meldunki majorowi
Aleksander Arendt "Konar", "Dębina" nacz. kom.TOW Gryf pomorski
w towarzystwie por. Jana Szalewskiego "Sobol" dow.oddz. partyzanckiego
"Szyszki - 103" na rozkaz Marcjana Czarnowskiego "Wrzos" oddział part.
"Młynki"

7/12/14

Wyżej wymieniony był represjonowany (a): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp.

c.d.. Gryf pomorski. Drugi raz spotkałem się osobiście w punkcie "Eli" z Majorem Aleksander Arendt "Konar", Dębina" naczelną kom. TOW Gryf Pomorski w maju 1944r. w towarzystwie dow. Edwarda Skwierawskiego "Eduś" grupa partyzancka "Edusia" Lubnia TOW Gryf pomorski na rozkaz dow. Narcjana Czarnowskiego "Wrzos" oddział "Młynki" TOW Gryf pomorski na naradzie Gry

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo

posiadał uprawnienia kombatanckie - zaświadczenie nr 589901/1021965
Urząd do spraw Kombatantów i osób represjonowanych Warszawa 13.04.1994c.
od październik 1942r. do marca 1945r. TOW Gryf pomorski przepis ustawy

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie: podać kiedy i przez kogo przyznano, nr legitymacji (zaświadczenia), datę wydania

posiada uprawnienia kombatanckie - zaświadczenie nr 589901/1021965



M. Marchlewicz

własnoręczny podpis

SEKRETARZ GMINY

mgr Elżbieta Singer...

potwierdzam wiarygodność podpisu świadka

Opinia organizacji kombatanckiej

.....
podpis, imię, data

.....
pieczęć organizacji kombatanckiej
imię i nazwisko, funkcja

Kościierzyna dnia 21 grudnia 1999r.

12/15

Kazimierz Marchewicz "SęK"
ul. Kartuska 16/4A
83-400 Kościierzyna
Posiadam uprawnienia kombatanckie
zaświadczenie Nr 300879 USDIOR
Warszawa wyd. przez pełnomocnika
Zarządu Woj. Urzędu ds. Kombatantów
i Osób Represjonowanych Gdańsk
od 04.1942r. o 03.1945r. Gryf Pomorski art.1,2,3

Załącznik do oświadczenia Kazimierza Marchewicz
"SęK" jako świadek do wniosku - rekomendacji
Aleksandra Arendt "Konar", "Dębina" naczelnego
komendanta TOW Gryf Pomorski

Ja Kazimierz Marchewicz "SęK" oświadczam i świadom odpowiedzialności
za prawdziwość podanych niżej faktów, oświadczam, że: byłem party-
zantem Gryfa Pomorskiego, działałem na Kaszubach i byłem dowódcą
pododdziałów Wiele-Lipusz-Kościierzyna Gryfa Pomorskiego od kwietnia
1941r. do marca 1945r. i walczyłem jako żołnierz czynnie i zbrojnie
w różnych akcjach dywersyjno-sabotażowych i potyczkach - walkach
z oddziałami SS, vermachtu w okresie od 1941r. do 1945r. Oświadczam,
że znałem Aleksandra Arendta "Konar", "Dębina" naczelnego komendanta
Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski od sierpnia 1943r. do
czerwca 1944r. i z nim brałem udział w różnych akcjach sabotażowo-
dywersyjnych i potyczkach - walkach na jego rozkaz naczelnego kome-
danta Aleksandra Arendt "Konar", "Dębina" Gryfa Pomorskiego oraz
na różnych naradach np. w Dębowcu - Karsin w bunkrze "Woda" w gospodar-
stwie Brunona i Heleny Brzezińskich w sierpniu 1943r. w grudniu 1943r.
i w maju 1944r. który uczestniczył w naradach w odprawach wydawał
i podawał rozkazy Gryfa Pomorskiego dotyczące zbrojnej walki z okupan-
tem hitlerowskim.

Związek Solidarności Polskich Kombatantów
Kolo Terenowe
83-400 KOŚCIERZYNA
ul. 3-go Maja nr 9
tel. centr. 86-31-42 do 45 wewn. 02

Stwierdza się
wiarogodność podpisu
Związek Solidarności
Polskich Kombatantów

Kazimierz Marchewicz "SęK"
dowódca pododdziałów Wiele-Lipusz-
Kościierzyna "Gryf Pomorski"

VICEPREZES

.....
Upamiętn. Mi. jsc Pomoc. Narodow. i
Młodzieży

Kazimierz Marchewicz
mer Kazimierz Marchewicz

PRZEWODNICZĄCY
Związku Solidarności Polskich Kombatantów
Kolo Terenowe w Kościierzynie

Marcin Tryba

Wierzył w przetrwanie Leon Drobniński

Leon Drobinski
"Hesek" "Kadzub"
Zdzislaw Karczewski "Ul Lina" Orenise - Brusy
Waldemar Pawlyszanski "Wzryki" "Tow Gryt Pomorski"

Grodziszewo, dn 12.07.2011
dnia 19

imię, nazwisko, pseudonim i adres
składającego oświadczenie
(dla mężczyzn nazwisko panieńskie)

zam. Grodziszewo 3
78-630 Ciepke pow. Nowy

OSWIADCZENIE SWIADKA

Drugi - zeznanie do sprawy Aleksandra Arenta przeciwko
Pomorski Dambek, Aleks Dambek Stanisław Uciński i Jacek Kurcki

Ja, uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. - od - do)

od kwietnia 43r. do grudnia 45r. Gryt Pomorski Polca

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący (a) się

dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer 245906021
PESEL 34032590773 RP MO Ciepko dn 30.12.66r
wystawionym dnia przez

oświadczam, że Ob. Aleksander Arent syn (czka) Antoniego
urodz. dnia 06.07.1912r. w Bedarzewo-Neckewo

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) - wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (ca) oświadczenia

I czasokres od - do) Tajnie okopujemy wykopane Gryt Kasubski

- Pomorski Dambek od Katedry Pięknej do Chelme
w/11111 w Brusy niemieckiej
W niektórych wypadkach ludność i partyzanci w nich
operu musieli pracować z wrogiem - aby przetrwać
i wyżyć! Nie ma i nie ma tu mowy ani politycznej
- dowódca ma dowódca i ich niemy grup terenowy - lini-
owych Gryt Kasubskiego - Pomorskiego i AK oddział
państwa i mandatu Polaków w czasie okupacji
i po wojnie naprzykład w działalności partyzanckiej
i powojennej Nerebny Komendante Tow Gryt Pom
C. d. następi

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy (y) .. "Kanas" "Debina"

stopień wojskowy .. major .. pełnił funkcję Nerebny k-kt Tow Gryt Pom
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje)

Ciąg dalszy
miejscowości, czasokresy itp.) myj ocy Aleksandra Arenta "Kanas"
"Debina" - Nerebny to nigdy nie pracował w czasie
okupacji z Komandantem "S" "NKWD" i po wojnie
z "NKWD" i "UB" w symfonii katyńska - bezprawnie - bez
dowodu historia przez zespół do upamiętnienia Obozu
Tajnej Org. Wojtkowej Gryt Kasubski - Pomorski jego oco-
nków Pomorski Dambek, Aleks Dambek, Stanisław
Ucińskiego i Jacek Kurckiego w powołanie komisji
wroże propagandy i oświecenia powasy lokalnej, religijnej,
nawet radio, tykent "Ciepki" i wydanie listów
pism katyńskich do członków Gryt Pom dyktowali-
fikuje i relacji historii Tajnej Org. Naj Gryt Kasub-
- Pomorski - dyktowali jej członków w tym samym
i dowódca Tow Gryt Pom. Ciąg dalszy następi 33 str 2

Wzrost Leon Drobniński
12/18

Org.mjr. Aleksander Arendt "Konar, Dębina"
Naczelny Komendant TOW Gryf Pomorski
i członek Sztabu AK Okręgu Pomorze
"Reich"
zam. 81-786 Sopot ul. Chopina 46/7

Sopot 12.02.2001r.
dnia 19.....

imię, nazwisko, pseudonim i adres
składającego oświadczenie
(dla mężczyzn nazwisko panieńskie)

Pozew do NSA Gdańsk dot. decyzji Kier.UdsKiOR W-wa
dot. Władysława Dupik "Wesoły" o odmowie przyznania upr.kombat.

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Po raz drugi oświadczam, że podtrzymuję swoje
poprzednie oświadczenie dot. Władysława Dupik "Wesoły"
Ja, uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. - od - do)

od 09.39r. do 09.39r.: 1939 Wojna obronna przep.ust. 01
od 07.41r. do 06.44r. Gryf Pomorski przep. ustawy. 01
od 07.44r. do 01.45r. Obóz koncentracyjny przepis ust. 03
świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przez mnie faktów, legitymujący (a) się

dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer WL.4191410.PESEL.12120600093

wystawionym dnia przez 21.09.83r. Prezydent Miasta Sopot.....

oświadczam, że Ob. Dh Władysław Dupik syn (córka) Maksymiliana
urodz. dnia 15 lipca 1934r. w Zielona Huta - Chojnice

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) - wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę
obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (cą) oświadczenia

I czasokres od - do) Dh Władysław Dupik "Wesoły" po przeszkoleniu wojskowym
i złożeniu przysięgi wojskowej walczył z okupantem hitlerowskim od 10.43r.
do 03.45r. w leśnej drużynie harcerskiej w Zielonej Hucie Gryf Pom. u d-cy
Teodora Chlebosz "Brda" (leśniczy z Żychc), d-cy Jana Pokój "Jeger", u
d-cy st.sierż.policji Franciszka Jażdżyk "Borówka" i d-cy Marcjana Czar-
nowskiego "Wrzos" O/Młynki Gryf Pomorski, d-cy Władysława Wróblewskiego
"Maria" k-ta Kom.Pow.TOW Gryf Pom.od 06.44r. do 03.45r. i d-cy Jana Szalew-
skiego "Sobol" d-cy Inspektoratu Chojnicko-Tczewskiego AK i wypełniał ich
rozkazy od 10.43r. do 03.45r. Brał bezpośredni udział w akcjach zbrojnych,
w dniu 07.05.44r. brał udział sanitarno-łącznościowy w potyczce z oddziałem
"SS" i "SA" z Bytowa w miejscowości Ciemno/Bytów w obronie bunkra, na polu
walki założył opatrunek Franciszkowi Dorawa i Bernardowi Bukowskiemu, oraz
w potyczce 25.12.44r. z oddziałem "SS" Wielkie Chełmy w Lipnicy bunkier
"Barany" - udział łącznościowy i obserwacyjny i pomagał i zabezpieczał party-
zantów.

stopień wojskowy szeregowiec... pełnił funkcję żołnierz - harcerz.....
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje.

miejscowości, czasookresy itp.) Udział w potyczkach i walkach brał na rozkaz
d-cy Jana Pokój "Jeger" - d-cy grupy partyzanckiej Zapceń-Raduń TOW Gryf
Pom.współpracującej z d-cą Janem Szalewskim "Sobol" oddz.part."Szyszki 103
AK w zależności od potrzeb.W układach scalonych TOW Gryf i AK dostarczał
wiadomości o organizacji wojskowej Vermachtu, działalności żandarmerii
i "SS", Jagdkomando SS, w okresie od 43r. do 45r. na rozkaz d-cy Jan
Pokój "Jeger"; d-cy st.sierż.Policji Franciszka Jażdżyk "Borówka", d-cy
Jana Ryduchowskiego "Sosna, Las" i d-cy kom. Komendy Pow.TOW Gryf Pomorski
Władysława Wróblewskiego "Maria" oraz por.Jana Szalewskiego "Sobol" AK w
okresie Od 43r. do 45r. Oświadczam, że Władysław Dupik "Wesoły" mógł
wykonywać tajne rozkazy wojskowe w Gryfie gdyż był przeszkolony w organi-
zacji wojskowej i obsłudze broni - materiałów wybuchowych, znał kody,
szyfry, hasła, topografię i władał językiem niemieckim, był łącznikiem
pomiędzy grupami terenowo-liniowymi, obserwował teren, zbierał wiadomości
i mógł się poruszać w terenie zagrożonym patrolami i obławami przez
żandarmerię "SS", Jagdkomando SS i Vermacht na poligonie ćwiczebnym SS
Wielkie Chełmy. W tych warunkach dorośli nie mogli tego wykonywać.

1/12/19

Wycj wymieniony był represjonowany (a): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp. Rodzice jego Maksymilian- ojciec i matka byli członkami Gryfa, organizowali sprzęt wojskowy, żywność i materiały sanitarne, które przekazywali do grup partyzanckich. Oświadczam, że osobiście spotkałem się z Władysławem Dupik "Wesoły" w bunkrze "Barany" Lipnica u d-cy Hapka wiośną 44r. Dł Władysław Dupik był ciągle szkolony w zakresie organizacji wojskowej w związku z czym mógł wykonywać tajne rozkazy d-ców. Przy Gryfie Pom. działały zorganizowane grupy harcerzy według programu TOW Gryf Pom. i Szarych Szeregów. "UL. Lina" na Pomorzu młodzież walczyła w trudnych warunkach, które było germanizowane

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo. Zaświadczenie nr 118877/286828 z dnia 23.01.95r. UdsKiOR W-wa od 9.39r. do 09.39. - 1939 Wojna Obronna ust. 1 od 07.41. do 06.44r. Gryf Pomorski ust. 01 od 07.44r. do 01.45r. Obóz koncentracyjny. ust. 03.

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji (zaświadczenia), datę wydania. Zaświadczenie Nr 318877/0286828 z dn. 23.01.95r. UdsKiOR W-wa c.d.

Oświadczam, że Tajna Organizacja Wojskowa GRYF Pom. rozkazem zezwoliła na rekrutację młodzieży do służby wojskowej z powodu braku mężczyzn i kobiet oraz wydał rozkaz i wyznaczył d-ców których przydzielili do pracy w grupach harcerskich z młodzieżą zgodnie z moim rozkazem wydanym w 1943r. w Podhorążówce "Jagoda", "Osa" Czernica dot. organizacji konspiracyjnego harcerstwa na Pomorzu.

[Handwritten signature]
własnoręczny podpis

Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych
Koło Gminne
w KONARZYNACH
12.02.2001r.

Sekretar: *[Handwritten name]*
potwierdzam wiarygodność
podpisu świadka

Oświadczam, że w ugrupowaniu TOW Gryf Pom. działały luźne leśne grupy harcerzy od 39r. do 45r. na Pomorzu, które walczyły według programu i dowodzenia TOW Gryf Pom. i Szarych Szeregów "UL. Lina" od 39r. do 45r. W najbliższym terenie tego obszaru terenu pow. chojnickiego działały drużyny harcerzy od 39 do 45 roku i do tych drużyn walczących należał i należeli Dł Władysław Dupik "Wesoły", Dłna Kunegunda Kiedrowicz (Akta w SzSz.) Aniela Borzyszkowska oraz Stanisław Brzeziński "Misiek", którzy to mieli zaszczyt i honor walczyć w konspiracji o Matkę - Polskę pod hasłem "nie oddamy ani guzika" - "korytarza" i należy im się przyznać uprawnienia kombatanckie.

KOMENDA HUFCA
Chojnice
Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych
Koło Gminne
w KONARZYNACH
12.02.2001r.

Komenda Hufca ZHP
Im. Henryk Krajewicz

Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych
Koło Miejsko-Gminne w Czuchowie

140301
Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych
Zarząd Gminny w Karsini
83-440 KARSIN

Sekretar: *[Handwritten name]*
Prezes: *[Handwritten name]*
ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
KOMENDA CHORĄGWI
im. Bohaterów Ziemi Gdańskiej
80-823 Gdańsk, ul. Za Murami 2-18
tel. 301-13-27; fax 301-24-72; tel. 301-16-21
REGION 011061007

Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych
Koło Miejsko-Gminne
Zarząd Koła ZK RP LBWP

Współpraca z *[Handwritten text]*
Zdzisław Bugaj
Przewodniczący ZKRP i BWP
36

miastat Leon Drobinski

1/12/20

Org.mjr Aleksander Arendt "Konar", "Dębina"
b.Naczelnny Komendant TOW Gryf Pomorski
i członek Sztabu AK Okręgu Pomorze
"Reich"
zam.81-786 Sopot, ul.Chopina 40/7

Sopot dnia 09.03.2001r.
19

imię, nazwisko, pseudonim i adres
składającego oświadczenie
(dla mężczyzn nazwisko panieńskie)

Po raz drugi oświadczam, że podtrzymuję swoje poprzednie
oświadczenie dot. Stanisława Brzezińskiego "Misiek"

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Pozew do NSA Gdańsk dot. decyzji Kier.UdsKiOR W-wa z dn. 06.02.2001r.
nr DCO/K0663/K-1073476/2/01 dot. Stanisława Brzezińskiego "Misiek"

Ja, uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. - od - do)

od 09.39r.do 09.39r.: 1939 wojna obronna przepis ustawy 01
od 07.41r.do 06.44r. Gryf Pomorski, przepis ustawy 01
od 07.44r.do 01.45r. Obóz Koncentracyjny przepis ustawy 03

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przez mnie faktów, legitymujący (a) się
dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer WL 4191410 PESEL 12120600093

wystawionym dnia przez 21.09.1983r. Prezydent Miasta Sopotu

oświadczam, że Ob. Dn Stanisław Brzeziński syn (córka) Brunona
urodz. dnia 08.05.1934r. w Kościerzynie

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) - wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę
obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (ca) oświadczenie

I czasokres od - do) Dn Stanisław Brzeziński "Misiek" walczył czynnie i
zbrojnie z okupantem hitlerowskim w leśnym zastępie harcerskim "Zawisza"
w Dębowcu zgrup.part.Karsin-Wiele-Raduń w ugrupowaniu scalonym Gryf Pomorski,
AK, ZWZ i ZHP oraz dzięki pomocy społeczeństwa po złożeniu przysięgi wojsko-
wej i przeszkoleniu wojskowym walczył od 10.43r.do 03.45r. dostarczał i przy-
nosił wiadomości dotyczące działalności żandarmerii, SS, Jagdkomando SS,
Vermachtu, i ZHP oraz brał udział w akcjach zbrojnych, potyczkach bezpo-
średnio na polu walki - to udział łącznościowy i sanitarny z ugrupowaniami
żandarmerii "SS", Jagdkomando SS, i Vermachtem na rozkaz i wykonywał rozkazy
d-ców Jana Klaman "Ludwik" grupa partyz.Wiele- Gryf i AK, d-cy Leona Brze-
zińskiego "Miłek" grupa part."Borsuk" Karsin i ZWZ, ZHP, d-cy Ambrożego
Masłowskiego "Sokół" d-cy Kazimierza Marchewicz "Sęk" rejon grup Wiele-Karsin
Gryf, d-cy Leona Kulasa "Zawisza" grupa Zapceń-Raduń Gryf, d-cy Stefana Fedde
"Ryś, Orion", Stefana Marchlewicza "Siwy, Konrad" i Jana Szalewskiego "Sobol".

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy (y) "Misiek".

stopień wojskowy ... szeregowy ... pełnił funkcję ... żołnierz-harcercz
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatan-
kich (wymienić jej rodzaje)

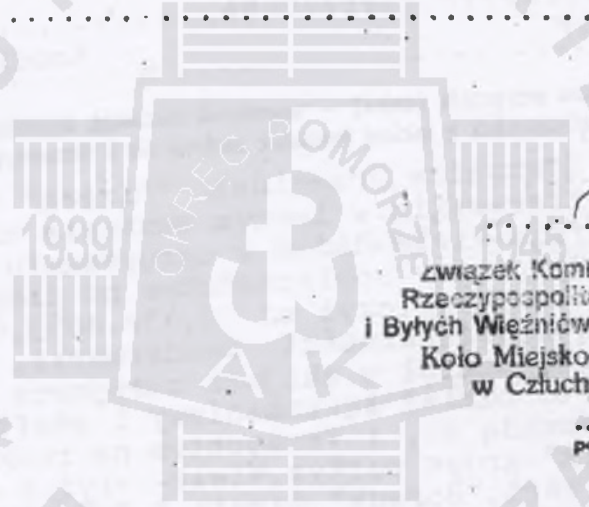
Oświadczam, że przy ugrupowaniu TOW Gryf Pomorski
działały luźne grupy leśne harcerzy zgodnie z programem działania Gryfa
Pomorskiego ("o programie narodowców") i programem harcerskim Szarych Szere-
gów i "UL Lina" - TOW Gryf Pomorski na Pomorzu od 39r. do 45r. Zgodnie z
moim rozkazem wydanym we wrześniu 1943r. na odprawie d-ców w Podchorążówce
"Jagoda", "Osa" Czernica, który to przyjęli i realizowali d-cy grup terenowo-
liniowych Gryfa Pom.- który to zjednoczył walczącą młodzież harcerską Pomorza
w jednolitą organizację harcerską "Harcercze", "Szare Szeregi" w latach
1939-1945 walczącą czynnie i zbrojnie z okupantem hitlerowskim o Matkę-Polskę.
Powyższy program dla drużyn Pomorza realizował zastęp harcerski "Leszek"
Czernica grupa partyz."Jagoda", "Osa" Czernica - Chojnice Gryf Pomorski
Harcercze mogli po przyrzeczeniu i przeszkoleniu wojskowym wykonywać trudną
służbę wojskową w terenie poligonu ćwiczebnego "SS" Wielkie Chełmy nasyc-
onego ludnością niemiecką, żandarmerią "SS", Jagdkomando SS, i Vermachtem.
Na działalność tajną harcerki i harcerzy nikt nie zwracał uwagi i mogli
poruszać się swobodnie w terenie zagrożonym patrolami i obławami i wykonywać
rozkazy. Do takich harcerzy należał Stanisław Brzeziński "Misiek", który
walczył od 10.43r. do 03.45r. i wykonywał rozkazy dowódców, grup pa37yz.

Wyżej wymieniony był represjonowany (a): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp. rodzice Brunon i Helena Brzezińscy byli członkami Gryfa - dostarczali sprzęt wojskowy, sanitarny i żywność oraz prowadzili własny bunkier "Woda" w Dębówcu Gryf razem z synem Stanis Brzezińskim. "Misiek". Dh Stanisław Brzeziński "Misiek" wykonywał rozkazy wojskowe d-ców Gryfa AK, ZWZ i ZHP w okresie od 43r. do 45r. - był ciągle szkolony w systemie wojskowym - znał sprzęt wojskowy i umiał obchodzić i posługiwać się bronią i materiałami wybuchowymi co wykonywał w okresie od 43r. do 45r. na rozkaz dowódców i pomocy ludności. Oświadczam, że z Dh Stanisławem Brzezińskim spotkałem się osobiście w konspiracji 1944r.

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo Zaświadczenie Nr 318877/0286828 z dn. 23.01.95r. UdsKiOR W-wa od 09-39 - 09.39 - 1939 wojna obronna przepis ust. 01 od 07-41 - 06.44r. "Gryf" Pomorski przepis ust. 01 od 07.1944 - 01.45. Obóz koncentracyjny

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji (zaświadczenia), datę wydania Zaświadczenie Nr 318877/0286828 z dn. 23.01.95r. UdsKiOR W-wa

WZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
KOMENDA CHORĄGWA
im. Bohaterów Ziemi Gdaniańskiej
ul. 423 Gdańsk, ul. 29 Muram, 2-3
tel. 41-43-27, 41-43-24-72, tel. 301-100
REGON 01106100
Dzielnica organizacji kombatanckiej



[Signature]
własnoręczny podpis

Związek Kombatanatów
Rzeczypospolitej Polskiej
i Byłych Więźniów Politycznych
Koło Miejsko-Gminne
w Człuchowie
PREZES ZKRP i BWP
[Signature]
potwierdzenie
podpisu świadka

Oświadczam, że w ugrupowaniu TOW "Gryf" Pomorski działały luźne-leśne grupy harcerzy od 1939r. do 1945r. na Pomorzu, które walczyły według programu i dowodzenia TOW Gryf Pomorski i Szarych Szeregów "UL Linia" od 39r. do 45r. W tym celu Gryf wyznaczył specjalnym rozkazem d-ców do szkolenia harcerzy i dowodzenia nimi, następnie Gryf Pomorski zezwolił na rekrutację młodzieży - harcerzy do służby wojskowej w Gryfie Pomorskim. Najbliższą drużyną to drużyny harcerzy w powiecie Chojnickim-Kościerskim do której należał Dh Stanisław Brzeziński "Misiek" oraz Władysław Dupik "Wesoły", Kunegunda Kiedrowicz i Aniela Borzyszkowska - to małą grupkę należałoby przyjąć.

Związek Kombatanatów
Rzeczypospolitej Polskiej
i Byłych Więźniów Politycznych
Koło Miejsko-Gminne
w Człuchowie
La zgodawse
Celudo's 10.03.004
PREZES ZKRP i BWP
[Signature]
Józef Szostak

WZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
KOMENDA HUFCA
Chojnice
Chorągiew Bydgoska
Chojnice, 12.03.2001
Komendant Hufca ZHP
km. Henryk Krajewicz
PREZES
Zarządu Koła ZK RP i BWP
Zdzisław Bugaj

Związek
Kombatanatów Rzeczypospolitej Polskiej
i Byłych Więźniów Politycznych
Zarząd Gminy w Karsinie
pleceń organizacji kombatanckiej
imię i nazwisko, funkcja
Przez
Zdzisław Bugaj
Koło Miejsko-Gminne
88-600 Chojnice
140304

Gdańsk, dnia 5.09.2001r.

Sygn.akt I C 1239/00

Sąd Apelacyjny
w Gdańsku
Wydział I Cywilny

za pośrednictwem

Sądu Okręgowego
w Gdańsku
Wydział I Cywilny

Powód: Aleksander Arendt
c/a
Roman Dombek i inni

Dombek

Z a ż a l e n i e

na postanowienie z dnia 31.08.2001r.

W imieniu powoda Aleksandra Arendta wnoszę zażalenie na postanowienie o zawieszeniu postępowania w sprawie.

Na zasadzie art. 340 kpc, wnoszę o uchylenie zaskarżonego postanowienia i podjęcia postępowania w sprawie.

U z a s a d n i e n i e

Postanowieniem z dnia 31.08.01r. Sąd Okręgowy w Gdańsku zawiesił postępowanie w sprawie na mocy art. 177 § 1 pkt. 4 kpc
Sąd zawieszając postępowanie w sprawie uznał, iż postępowanie prowadzone przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku S 4/00/ZK w sprawie dokonania w dniu 4.03.1944r. w Gołubiu Kaszubskim zabójstwa dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej

"Gryf Pomorski" por. Józefa Dambka jak również stosowania w latach 1945-1946 represji wobec członków tej organizacji, w wyniku przekraczania uprawnień przez funkcjonariuszy jednostek organizacyjnych Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, realizujących czynności służbowe wymienione przeciwko osobom działającym na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Cytowana treść tezy śledztwa była podstawą zawieszenia postępowania przez Sąd Okręgowy.

Pismo Instytutu Pamięci Narodowej z dnia 8.08.2001r. w pierwszym swoim zdaniu zawierało jednoznaczne sformułowanie iż śledztwo przeciwko Aleksandrowi Arendtowi nie jest prowadzone.

Oklicznością bezsporną byłoby zawieszenie postępowania, wówczas gdyby postępowanie byłoby prowadzone przeciwko Aleksandrowi Arendtowi.

Tak jednak nie jest.

Teza prowadzonego śledztwa jest precyzyjna i jednoznaczna.

Sąd Okręgowy zawieszając postępowanie w sprawie dokładnie nie przeanalizował zakresu śledztwa prowadzonego przez Instytut.

Przepis kpc określający warunki zawieszenia postępowania z urzędu, jednoznacznie określa moment w którym można wydać tego rodzaju orzeczenia.

Treść skargi pozwanych do Instytutu obciążająca Aleksandra Arendta nie może mieć wpływu na decyzję Sądu, jeżeli postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciwko i pomimo przedstawienia przez pozwanych tzw. "materiału dowodowego" nie zdecydowano się na wszczęcie postępowania przeciwko Aleksandrowi Arendtowi.

Zdaniem powoda Sąd zbyt szeroko zinterpretował przepis art. 177 kpk przy uwzględnieniu, iż sprawa jest na etapie śledztwa, którego zakończenie jest trudne do przewidzenia w czasie, jak trudny do przewidzenia jest wynik postępowania.

Dobro osobiste powoda zostało naruszone, powód jest osobą w starszym wieku (90 lat), jest osobą schorowaną, czas który pozostał mu do wykazania w procesie, iż głoszone w prasie na

1/2/24

- 3 -

jego temat kalumnie są kłamstwami, jest dla niego bardzo ważny.

Zdaniem powoda w/w okoliczności mają niebagatelne znaczenie, i zawieszenie postępowania wręcz uniemożliwi mu prawo do sądu, gwarantowane przez Konstytucję prawo każdego obywatela.

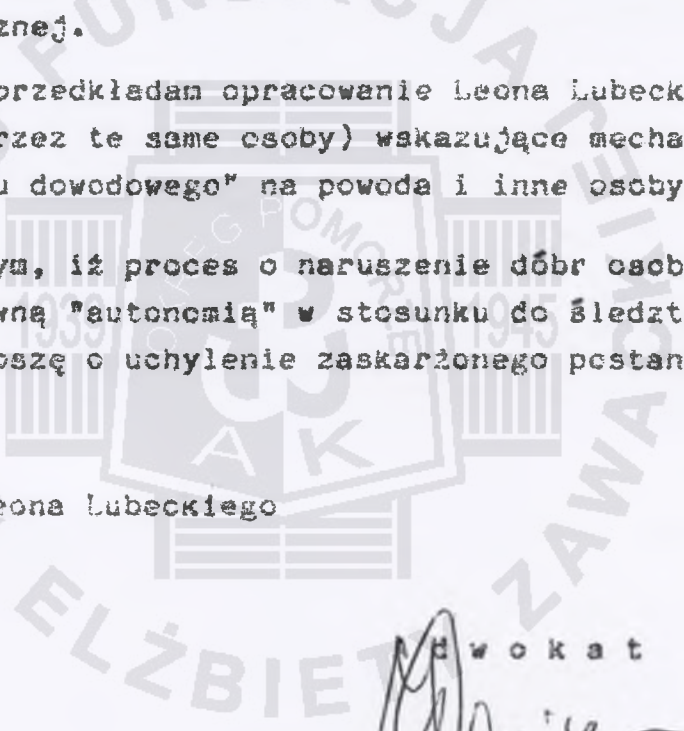
Strona pozwana czyniąc z argumentu o zawieszenie postępowania wręcz podsytawowy argument swojego procesu, liczy na przedłużenie procesu na nieokreślony czas, tym bardziej, że wszelkie ogłoszone "kalumnie" w prasie już funkcjonują i będą funkcjonować wśród opinii społecznej.

W załączeniu przedkładam opracowanie Leona Lubeckiego (również pomówionego przez te same osoby) wskazujące mechanizm gromadzenia "materiału dowodowego" na powoda i inne osoby.

W związku z tym, iż proces o naruszenie dóbr osobistych, cieszy się pewną "autonomią" w stosunku do śledztwa prowadzonego przez IPN, wnoszę o uchylenie zaskarżonego postanowienia.

Zał.

opracowanie Leona Lubeckiego



Advokat
[Handwritten signature]

Aleksander Arendt

Sopot, dnia 18.11.2000 r.

ul. Chopina 40/7
81-786 Sopot

Uprawnienia kombatanckie
Zaświadczenie Nr 318877/0286828

Naczelny Sąd Administracyjny
Ośrodek Zamiejscowy w Gdańsku
ul. Al. Zwycięstwa 21
80-219 Gdańsk-Wrzeszcz

- do złożonej skargi o uprawnienia kombatanckie przez Czesława GIERSZEWSKIEGO zamieszkałego ul. Angowska 27/3 89-600 Chojnice

zastępowanego przez radcę prawnego Bernarda SZLIEP Bd./347/ z Kancelarii Prawniczej "Libertas" ul. Widokowa nr 12 89-600 Chojnice.

Skarga zarejestrowana pod Nr II S.A./Gd.-2953/00

Składam następujące
O s w i a d c z e n i e

Stwierdzam, że oświadczenia Władysława Wróblewskiego, Jana Orlikowskiego, ~~Kazimierza~~ Kazimierza Marchlewicza, Stefana Marchlewicza i Józefa Reichtera są wiarygodne i zgodne z prawdą.

W sierpniu 1943 r. Komendant Naczelny Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" powołał zastępy i drużyny harcerskie przy TOW "Gryf Pomorski" nadając im status wojskowy. W imieniu Komendanta Naczelnego ogólne kierownictwo nad grupami młodocianych sprawował zastępca Komendanta Naczelnego. Główny Wydział Organizacyjny Rady Naczelnej TOW "Gryf Pomorski" opracował dla grup młodocianych regulamin-instrukcję regulującą ich formy działalności antyokupacyjnej.

Młodociani, przeważnie harcerze, byli przydzielani poszczególnym dowódcom grup partyzanckich. Wykonywali takie zadania jak: łączność, zbieranie informacji, służba patrolowa, służba sanitarna, uczestnictwo w walkach obronnych.

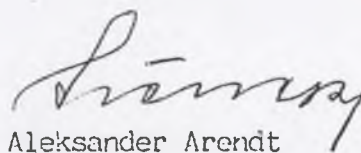
Członkowie grup młodocianych w miejsce przysięgi wojskowej składali przysiężenie harcerskie. Wszyscy oni dobrze przysłużyli się sprawie polskiej na Pomorzu. Niektórzy z nich zostali z czasem żołnierzami "Gryfa Pomorskiego" i polegli w walce.

Polski Związek b. Więźniów Politycznych
Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych
KOŁO b. WIĘZNIÓW KL. STUTTHOF
81-703 SOPOT, ul. Kościuszki 63
skr. poczt. 62

STANOWIZAM NAJWYŻSZY
PODPIĘTU ALEKSANDRA ARENDTA

Sekretarz

Izydor Andrzejewski



Aleksander Arendt

B. Komendant Naczelny TOW "Gryf Pomorski"

1/13.

- Summe materiāly dokument aryjnci: Arendt Aleksander
1. Pismo Aleksandra Arendta z 25.03.1992
do Skatery Głównej z St B w Warszawie w
sprawie Leona Drobimskiego, kserkop. oryg k. 2 s. 1-3
 2. Oświadczenie Czesława Willicha - Elbląg -
z 6.04.2004r., kserkop. oryg (!) k. 1 s. 4
 3. Aleksander Arendt - list otwarty... z 1.11.2001r.
na temat m. in. działalności Zespołu
do spraw Upamiętnienia Etosu JON "Gryf
Pomorski", kserkop. oryg. k. 2 s. 5-6
 4. Pismo prezesa Związku Kaszubsko - Pomorskiego
Oddz. w Toruniu do A. Arendta
z 12.12.2001, kserkop. oryg. napisu k. 1 s. 7-8

Aleksander Arendt

Sopot dnia 1997.03.25

ul. Chopina 40/7

87-786 Sopot

Dowód Osobisty WL 4191410

PESEL: 12120600093

Wyd. Prezydent Miasta Sopotu 21.09.83r.

Uprawnienia Kombatanckie

Zaświadczenie nr.318877/0286828

Wyd. przez Urząd do Spraw Kombatantów

i Osób Represjonowanych

Warszawa dn. 23.01.1995 r.



ZWIĄZEK HARCERSTWA
POLSKIEGO
GŁÓWNA KWATERA
ul. Konopnickiej 6
00-950 W A R S Z A W A

Była Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski występuje z wnioskiem o zweryfikowanie i wydanie zaświadczenia dh Leonowi Drobińskiemu w celu uzyskania uprawnień kombatanckich za okres od kwietnia 1943 - marca 1945 r. z tytułu służby w Szarych Szeregach Gryfa Pomorskiego - potwierdzającego jego przynależność i czynną walkę zbrojną z okupantem hitlerowskim w leśnym Zastępie Harcerskim „Leszek” Czernica krypt „Kaszub” Szare Szeregi ZHP 79 Pom. Drużyna Harcerzy im. T.Kościuszki Brusy pod dowództwem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski od kwietnia 1943 r. - marca 1945 r. oraz pozostałym druhom-harcerczom działającym w czynnej i zbrojnej walce z okupantem hitlerowskim w ramach Szarych Szeregów na Pomorzu pod dowództwem Tow. Gryfa Pomorskiego kwalifikujących się do przyjęcia w okresie od 1939 - 1945 r.:

1/ Zgodnie z moim rozkazem dot. weryfikacji i działalności drużyn harcerskiej na Pomorzu pod dowództwem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski podległych pod Komendę Główną Krypt „Szare Szeregi” Naczelnego Komendanta Tow. Gryf Pomorski i członka Sztabu Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej „Reich” org. mjr Aleksandra Arendt „Konar”, „Dębina”.
Wydanym we wrześniu 1943 r. w Podchorążówce „Osa” Czernica/Brus na naradzie Tow. Gryfa Pomorskiego z dowódcami terenowo - liniowymi, którzy przyjęli rozkaz do realizacji i ścisłego wykonywania. Podając działanie, pion dowodzenia i treść przyrzeczenia harcerskiego / w załączeniu /.

2/ Zgodnie z opracowaniem:

Monografia działalności Tajnej Organizacji Wojskowej Gryfa Pomorskiego Drużyn Harcerskich „Szarych Szeregów” Okręgu Pomorskiego w latach 1939 - 1945 r. - opracował członek Zastępu Harcerskiego „Leszek” Czernica Krypt „Kaszub” Szare Szeregi dh Leon Drobiński „Leszek”, „Kaszub”

a/ z podaniem szczegółowego programu działania drużyn harcerskich Szare Szeregi na Pomorzu pod dowództwem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski w okresie od 1939 - 1945 r.

Stowarzyszenie Szarych Szeregów
Oddział „Polski Ogień”
89 - 632 Brusy

1/13/2

b/ z podaniem wykonania i realizacji programu na przykładzie Zastępu Harcerskiego „Leszek” Czernica krypt „Kaszub” Szare Szeregi ZHP 79 Pom. Drużyna Harcerzy im.T.Kościuszki Brusy/Chojnice pod dowództwem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski,

c/ z podaniem pionu organizacyjnego dowodzenia dowódców;
- Kwatery Głównej Szarych Szeregów
- Tow. Gryfa Pomorskiego.

d/ z podaniem przyrzeczenia harcerskiego

e/ z podaniem składu osobowego członków zastępu „Leszek”, „Szare Wilki” Lubnia, „Lisy” Brusy

f/ opracowanie rozkazu A. Arendta i Monografu ... L. Drobińskiego zostały przyjęte i uznane przez poszczególne organizacje ZHP, kombatanckie i wojskowe, do których zostały rozesłane.

Remied

Stowarzyszenie Szarych Szeregów
"P.O. 1000"
Oddział 89-032
1989

3/ Na podstawie mojej bezpośredniej obserwacji działania wojennego w partyzantce jako k-dta Gryfa Pomorskiego walczących harcerzy w drużynach harcerskich na Pomorzu i mojej pieczy - dowództwa osobistego nad walczącymi harcerzami w czynnej i zbrojnej walce z okupantem hitlerowskim i przyjmowaniu rozkazów - meldunków oraz wydawaniu rozkazów na odprawach i naradach dowództwom terenowym - liniowym Tow. Gryfa Pomorskiego dot. działalności harcerstwa na Pomorzu w okresie okupacji hitlerowskiej

4/ Na podstawie moich oświadczeń dot. dh Leona Drobińskiego z dnia 10.12.1992 r. i załącznik do oświadczenia z dnia 1992.12.03, z dnia 1993.07.12, oświadczenia / rekomendacja/ z dnia 1996.05.17 we wniosku o przyspieszenie weryfikacji z dnia 06.01.1977 r. wydanego do UDsKiOR W-wa - /w załączeniu /

5/ Oświadczenia z dnia 18.06.1996 r. L.dz-312/96 Przewodniczącego Środowiska Pomorskiego AK Prof. dr hab. M.T. Krzyżanowskiego ŚZZ AK Środowisko Pomorskie Okręg Gdańsk 80-830 Gdańsk, ul. Chlebnicka 36 dot. dh Leona Drobińskiego / w załączeniu /

6/ Na podstawie działalności powołanego SSS Krąg „Pomorze” Brusy w dniu 15 listopada 1994 r. i uzasadnienie Kręgu „Pomorze” - powołanie SSS Oddziału Terenowego „Pomorze” Brusy w dniu 16 listopada 1995 r. - działającego na Statucie Stowarzyszenia Szarych Szeregów, do którego obecnie należy 35 członków i przewodniczącym jest dh Leon Drobiński „Leszek”, „Kaszub”, członek współdziałający z SSS nr legit. W154 z dnia 13.02.95 r.

7/ Na podstawie zeznań oświadczeń świadków; dh Edmund Szulc, dh Stefan Fedde, dh Stanisław Ryduchowski, dh Wincenty Drobiński, dh Janina Kulesza, dh Bernardeta Januszewska, dh Franciszek Jażdżyk, dh Jan Ryduchowski, dh Stefania Derzewska, dh Helena Drobińska i dh Klary Miszewskiej

1/13/3

8/ Na podstawie akt osobowych dh Leona Drobińskiego i przeprowadzonego wywiadu środowiskowego z członkami Gryfa Pomorskiego i AK.

9/ Na podstawie otrzymanego uznania w organizowaniu Kręgu „Pomorze” dla dh Leona Drobińskiego udzielony przez;

a/ Wiceprzewodniczącego Jerzego Jarzębskiego SSS ZG W-wa.
- Wydanie zezwolenia na organizowanie SSS Kręgu „Pomorze” i podatak 3-ch tomów Szare Szeregi Jerzego Jarzębskiego

b/ Uznanie 2-krotnie wicewojewody gdańskiego Prof. dr hab. Józefa Boryszkowskiego za opracowanie Monografii ... i innych materiałów harcersko-partyzanckich z okresu okupacji. / w załączeniu /

c/ Uznanie Monografii ... i innych materiałów historycznych działalności Szarych Szeregów przez ZKPRiBWP Zarząd Wojewódzki Bydgoszcz / w załączeniu /

d/ Pismo dot. Rejestracji UDSKiOR W-wa GL/a/054/12846-67/97 - /w załączeniu /

Słoważyzarząd Szarych Szeregów
Oddział "POMORZE"
89-634111 w By

Aleksander Arendt
org. mjr „Konar”, „Dębina”
b. Naczelnny Komendant
Tajnej Organizacji Wojskowej
„Gryf Pomorski” i członek Sztabu
Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej
(Reich)

Autentyczność podpisu
stwierdzam
Gdańsk, dnia 1.4.97

Janina Piskorska
Sekretariat Z.W. ZKRP i BW
w Gdańsku

Związek
Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej
i Byłych Więźniów Politycznych
Zarząd Wojewódzki w Gdańsku
80-219 Gdańsk, Al. Zwycięstwa 24

Prezes Okręgu
Alojzy Gładkiowski

*W piśmie jest załącznik
dot. Leona Drobińskiego - pismo
uznania Komitetu*

Światowy Związek
Żołnierzy Armii Krajowej
OKRĘG BYDGOSZCZ
85-066 ul. Konarskiego 3
Tel. 27-11-03
Konto w PKO 1 Oddział w Bydgoszczy
nr 10201462-58883-270-1

*Wniosekujemy opóźnienie dh Leona Drobińskiego
o sturby harcerskiej ZWP Szare Szeregi Gryfa
Pomorskiego w powołaniu członków Okręgu
z Pomorza Szare Szeregi oraz o wytworzenie
Oddziału Pomorze SSS.*

PREZES
Zarządu Koła ZKRPiBWP
Edmund Pięknik

Czesława Willich
Elbląg

Oświadczenie

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkałam na Kaszubach w Klukowej Hucie. Na przełomie 1943/44 przez około 9 miesięcy jeździłam do Kartuz na ulicę, która obecnie nazywa się Kościuszki, do Pani Hildegardy Anny Skwierawskiej / która była pianistką i zegarmistrzem / na naukę gry na pianinie. Jeździłam tam około raz w tygodniu, nauka była opłacana w naturze. Nauka odbywała się w salonie pięknie urządzonego. Panią Hildegardę Skwierawską poleciły mnie siostry Wysockie z Kartuz, których brat Jan był z Klukowej Huty. Ojciec Pani Skwierawskiej prowadził w swoim domu pod w/w adresem na parterze własny zakład zegarmistrzowski. Zakład ten prowadził w czasach przedwojennych, jak również w czasie okupacji niemieckiej.

Pani Skwierawska była w tym czasie przyjaciółką Aleksandra Arendta i razem mieszkali w Kartuzach w rodzinnym domu Skwierawskich. Później została żoną Aleksandra Arendta, który jak dobrze pamiętam, zaraz po wojnie utrwalał władzę ludową, został wicestarostą gdańskim, a potem starostą kościerskim.

Podczas moich pobytów na lekcjach w domu Skwierawskich widziałam SS-mana Jana Kaszubowskiego / Hansa Kassnera / ubranego w czarny mundur SS w towarzystwie Aleksandra Arendta i Ludwika Miotka / A. Arendta widywałam bardzo często /. Ci dwaj ostatni chodzili po cywilnemu. Widziałam również wielokrotnie jak wspólnie biesiadowali, grali w karty i z rozmów i zachowania widać było, że łączyły ich przyjacielskie stosunki, mówili sobie po imieniu.

Kiedy się zorientowałam, że Aleksander Arendt i Ludwik Miotk są współpracownikami gestapo i utrzymują przyjacielskie stosunki z Janem Kaszubowskim – mordercą setek Polaków, w tym głównie partyzantów T.O.W. „Gryf Pomorski” – postanowiłam przerwać wszelkie kontakty z rodziną Skwierawskich z Kartuz. Powiadomiłam o tym fakcie moją rodzinę, która stwierdziła, że my Polacy nie możemy utrzymywać kontaktów z takimi osobami, które współpracują z hitlerowcami, a ponadto jest to bardzo niebezpieczne.

Te fakty współpracy z gestapo Aleksandra Arendta i Ludwika Miotka stwierdzam dzisiaj z pełną odpowiedzialnością jako naoczny świadek wydarzeń z tamtych lat, tym bardziej, że gestapowiec Jan Kaszubowski był powszechnie znanym na Pomorzu mordercą Polaków słynącym z okrucieństwa.

Willich
6.04.2000r.

Wpłynęło dnia 2.04.2000
Ldz. 1635 Pom 2000
D.V.

Aleksander Arendt
ostatni Komendant Naczelny TOW „Gryf Pomorski”,
pierwszy prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego,
długoletni prezes Klubu byłych Więźniów KZ Stutthof

List otwarty do Oddziałów ZK-P i uczestników Walnego Zjazdu Delegatów Zrzeszenia w grudniu 2001 oraz środków społecznego przekazu.

Od dłuższego już czasu trwa i nasila się akcja Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, skierowana m.in. przeciwko mojej osobie, odsądzająca mnie od czci i wiary. Jej prowodyrzy prokurując kolejne oświadczenia, zeznania niewiarygodnych świadków, zwyczajne ale zabójcze fałszerstwa, zarzucają mi nawet zbrodnie i współpracę z wrogiem.

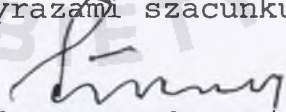
Akcją tą w rzeczywistości niszczą tradycje „Gryfa” i dobre imię także naszej organizacji - Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Mam bowiem powody, by sądzić, że idzie nie tylko o zniszczenie mojej osoby, ale również samego ZK-P, a przynajmniej autorytetu naszej organizacji. Przykro, że uczestniczą w tym, promując działania i oświadczenia Zespołu, także związani i niezwiązani z ZK-P dziennikarze, różne media. Tym goręcej dziękuję historykom i tym Kolegom z ZK-P i Instytutu Kaszubskiego, którzy odważyli się wystąpić w obronie atakowanych, także mojej osoby, jak i imienia naszej organizacji, nie unikającej przecież rzetelnego rozpoznania bolesnej przeszłości.

Niestety, Instytut Pamięci Narodowej się nie śpieszy. Także sądy są bardzo nierychliwe. Z dotychczasowego przebiegu sprawy, wytoczonej z mojego powództwa przeciwko „Etosowcom”, można nawet sądzić, że także sądy są niesprawiedliwe, bo pozwalają dotąd w czasie rozpraw prezentować swoje oświadczenia jedynie pozwanym.

T/13/6

Śp. dr Leon Lubecki już nie doczekał się rozstrzygnięcia sprawy i zmarł. Moje dni także są policzone i mocno tymi bolesnymi oskarżeniami skrócone. Stąd zanim umrę, a może nie doczekam się rozstrzygnięć - wyroku sądu i opinii IPN, proszę Koleżanki i Kolegów o zwrócenie uwagi na arogancję „Etosowców”, na uleganie ich propagandzie części naszego społeczeństwa, na rozbijanie i osłabianie Zrzeszenia. Jednocześnie proszę o wystosowanie próśb zbiorowych i indywidualnych zarówno do Prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku, jak i do Prezesów IPN w Gdańsku i Warszawie, (do których „Etosowcy” kierują wciąż niby nowe oświadczenia i zeznania, jakich merytoryczną i moralną wartość obnażył L. Lubecki), o spowodowanie bardziej intensywnego rozpoznania i rychle rozstrzygnięcie sprawy. Śmiem sądzić, że nie pozostaje nam nic innego, jeno zastosowanie społecznego oporu wobec bezkarnej, oszczerczej kampanii „Etosowców”. Przykro mi bardzo, iż dotąd tak wielu było i jest skłonnych zaufać raczej im, jak choćby historykom. Rozumiem, że mój głos w tej materii liczy się... coraz mniej, chociaż przez całe życie w pracy zawodowej i społecznej starałem się jak najlepiej służyć naszej małej i wielkiej Ojczyźnie. Żałuję i boleję, iż zgotowano mi taki właśnie schyłek życia.

Z wyrazami szacunku



Aleksander Arendt

Sopot 1 listopada 2001 r.

p. 18/2002 KSEWO

1/13/7
dale B.242
p EU

Odpowiedź na List Otwarty Pana Aleksandra Arendta, ostatniego komendanta Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” oraz pierwszego prezesa Zrzeszenia Kaszubskiego (Kaszubsko-Pomorskiego).

Toruń, dnia 12.12.2001 r.

Wielce Szanowny Panie!

- A Arendt

W odpowiedzi na List Otwarty z dnia 1 listopada 2001 r. członkowie Oddziału Toruńskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego pragną udzielić Panu wsparcia moralnego w związku z oskarżeniami preparowanymi pod Pańskim adresem i upowszechnianymi na łamach prasy regionalnej przez członków tzw. „Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW >>Gryf Pomorski<<” pod kierownictwem dra Stanisława Ucińskiego. Uważamy, że działalność owego Zespołu oraz metody działania stosowane w praktyce przez jego członków stanowią zaprzeczenie słów zawartych w nazwie tej organizacji i zamiast przyczyniać się do upamiętnienia działalności niepodległościowej na Kaszubach i całym Pomorzu Gdańskim w okresie okupacji nazistowskiej, służy fałszowaniu historii oraz bezprzykładowemu szkalowaniu Pańskiej osoby. Uważamy także, że działania te są próbą dyskredytacji całego ruchu regionalnego na Kaszubach w minionym pięćdziesięcioleciu dlatego nie możemy milczeć.

Uważamy, że p. Stanisław Uciński nie posiada kwalifikacji do zabierania głosu w sprawie okupacyjnej historii Pomorza. Używany przez niego tytuł naukowy służy wprowadzaniu w błąd mniej zorientowanych osób i ma nadać jego wypowiedziom pozory profesjonalizmu. Jest to mylne wrażenie, gdyż p. Uciński jest doktorem ichtiologii, a nie historii. Zarzucając współpracę z okupantem hitlerowskim i NKWD, Panu - przedwojennemu prezesowi Stowarzyszenia Przyjaciół Pomorza na Uniwersytecie Warszawskim, żołnierzowi Września 1939 r., członkowi a wreszcie komendantowi TOW „Gryf Pomorski”, więźniowi KL Stutthof, a po wojnie współorganizatorowi administracji polskiej na zruinowanej ziemi kaszubskiej, członkowie tzw. Zespołu przekroczyli nie tylko granicę dobrego smaku, ale i otarli się o granicę śmieszności, pozbawiając tym samym swoje wypowiedzi waloru wiarygodności. Wypada tylko wyrazić zadowolenie że do rejestru rzekomych Pańskich przewin nie została dopisana odpowiedzialność za niedawne zamachy terrorystyczne w Stanach Zjednoczonych. Na tej samej zasadzie – kto nie jest z nami, ten przeciwko nam - do listy kolaborantów „etosowcy” dopisali osoby, które ośmieliły się mieć inne zdanie niż oni

7/13/8

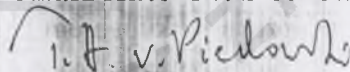
sami. W ten sposób współpracownikami obu okupantów mianowano szereg osób urodzonych już po zakończeniu II wojny światowej.

Osobom zainteresowanym w rzetelnym rozpoznaniu sprawy, polecamy dwie publikacje zmarłego niedawno dr. Leona Lubeckiego: „Bestialstwo i okrucieństwo a patriotyzm i bezsiła pomorskiego ruchu oporu w latach 1939-1945” („Acta Cassubiana”, 1999, t. 1, s. 65-123) oraz „Preparowanie dokumentów i fałszowanie niektórych epizodów historii Tajnej Organizacji Wojskowej >>Gryf Pomorski<<” (Gdańsk 2001). Tytuł ostatniej książki mówi sam za siebie. Do dyspozycji badaczy i rzetelnych adeptów rzemiosła dziennikarskiego stoją także zbiory archiwalne i publikacje Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu, założonej i kierowanej przez prof. Elżbietę Zawacką, długoletnią członkinię naszego Oddziału ZK-P.

Wypada mieć nadzieję, że skierowana przez Pana na drogę sądową sprawa przeciwko oszczerstwom rozpowszechnianym przez „etosowców” doczeka się rychłego wyjaśnienia. Jeśli jednak tak się nie stanie, jeżeli postępowanie będzie ciągnąć się latami i nie będzie Panu dane doczekać jego epilogu, to chcielibyśmy dziś z całą stanowczością oświadczyć, że uważamy iż wyrządzono Panu wielką niegodziwość.

Na zakończenie pragniemy wyrazić nadzieję, że nadchodzący Nowy Rok przyniesie rozstrzygnięcie tej niemiłej sprawy. Życzymy Panu zdrowia oraz zachowania hartu ducha, którym wykazywał się Pan przez całe dotychczasowe życie.

Tomasz Antoni v. Piechowski



PREZES

**Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie
Oddział w Toruniu**

Otrzymują:

1. Pan Aleksander Arendt, Sopot.
2. Prezes ZK-P prof. dr hab. Brunon Symak.
3. Redakcja „Pomeranii”, „Dziennika Bałtyckiego” i programu „Rodno Zemia”.
4. Członkowie Oddziału Toruńskiego ZK-P.

// Materiały uzupełniające relacje:
/ Arendt Aleksander:

1. Komopacki J., Spór wokół Gryfa Pomorskiego,
[w:] „Dziennik Bałtycki” z 13.08.1999 k.1 s.1
2. Komopacki J., Spór wokół legendy, [w:]
„Dziennik Bałtycki” z 1.09.1999, k.2 s.2-3
3. Absurdalne zarzuty [w:] „Dziennik
Bałtycki” z 1.09.1999 k.1 s.4
4. Lis otwarty [w:] „Pomerania” nr 10
z 1999r. k.1 s.5
5. Cezary Obracht - Prondayński, Spe-
ktakl oskarżeń z wojnę w tle, [w:] Po-
merania nr 10/1999. k.5 s.6-10..
6. Spory wokół przeszłości TO w Gryf
Pomorski - uchwała Prezydium Zar. Gł.
Z.W.-P z 9.09.1999 r. [w:] „Pomerania”
nr 10/1999 s.10
7. Protokoły z zebrania Środowisko
Pomorskiego Św. Zw. Żoł. AK w Gdańsku,
mpis, kserokopia k.1 s.11-12
8. Kontrowersje wokół „Gryfa Pomorskiego”
[w:] „Dziennik Bałtycki” z 16.09.1999 k.1 s.13
9. „Logika dwóch raji..” [w:] „Dziennik
Bałtycki” z 20.10.1999 (dodatek) k.1 s.14-15
10. art. J. Nowaczyk, Klamienie me słońce?
Dziennik Bałtycki, z 2-4.04.1982, oryg. k.2 s.16-17

11. art. Dr. J. Malczak, Nie kućm zleci,
Dziennik Bałtycki, 15-17.10.1982 onyż. k. 2 s. 18-19
12. art. J. Nowaczyk, Ine chodnia pamietaj,
Dziennik Bałtycki, 8.04.1988, onyż. k. 2 s. 20-21
13. Gleimert J., W sprawie Aleksandra Arendta,
Gryfa Pomorskiego, Pomorania, grudzień 2008,
s. 22-23, kserokop. k. 1 s. 22-
14. Jolanta Stachura, art. Pamietajaj o „Gryfie”,
Nasz Dziennik, nr 98/2001 (z 26.04.2001)
kserokop. onyż. k. 1 s. 23
15. Krzysztof Wiatka, art. Przerazajajca
kompromitajaj, Głos Wybrzeża, nr 82/2001,
kserokop. onyż. k. 1 s. 24
16. Franciszek Okuni, art. Aleksander
Arendt - IPW odkrywa prawde, W Rodzinie,
28.11.2004, kserokop. onyż. k. 1 s. 25
17. Krystyna Borminska, Oskradzenie, W Rodzinie,
brak ~~innych~~ daty, kserokop. onyż. k. 1 s. 26
18. Leon Ziegert, Part part., Pan Edmund
Wrasowski..., W Rodzinie, 10.09.2004,
kserokop. onyż. k. 1 s. 27

Nominacje Awans admiralów

W niedzielę 15 sierpnia, w dniu święta Wojska Polskiego, kontradmirałowie Jędrzej Czajkowski oraz Roman Krzyżelewski odbiorą z rąk prezydenta RP awanse na stopień wiceadmirala.



Fot. archiwum

Konradmiral Jędrzej Czajkowski, szef Sztabu Marynarki Wojennej RP

Służbę rozpoczął na okrętach podwodnych w 1969 roku jako absolwent Wydziału Dowódczego Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej.

W 1976 r. został szefem sztabu 9 Floty Obrony Wybrzeża z Helu. Po ukończeniu studiów podwplomowych powierzono mu funkcję dowódcy 9 FOW. Zastępcą dowódcy MW RP został w 1991 r. Awansowano go jednocześnie do stopnia kontradmirała. Jako zastępcą dowódcy MW był szefem szkolenia MW. Od kwietnia 1996 r. pełni funkcję szefa sztabu MW.

52-letni kontradmirał ma żonę Ewę i dwu synów.

Spór wokół Gryfa Pomorskiego Sąd rozstrzygnie

Aleksander Arendt, ostatni komendant naczelny Gryfa Pomorskiego, wspólnie ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim mają zamiar wystąpić na drogę sądową przeciwko członkom Zespołu ds. Upamiętnienia Etosu TOW „Gryf Pomorski”, Stanisławowi Ucińskiemu i Romanowi Dambkowi.

- To jedyny sposób aby uspokoić tych panów i przerwać ich oszczerczą działalność - powiedział „Dziennikowi” Tadeusz Bolduan, emerytowany dziennikarz i członek ZKP, który również stał się celem ataków Dambka i Ucińskiego.

Przypomnijmy, że obydwoj członkowie Zespołu ds. Upamiętnienia Etosu TOW Gryf Pomorski zarzucili 87-letniemu dziś Aleksandrowi Arendtowi, że nigdy nie był komendantem naczelnym Gryfa, a wszystkie świadczące o tym dokumenty zostały spreparowane po wojnie przez UB. Na dowód tych twierdzeń przedstawiają oświadczenie członków Gryfa - Agnieszki i Alfonsa Pryczkowskich z Kartuz.

- To są brednie, świadczące o tym, że ci panowie nie znają historii i literatury na temat Gryfa - dodaje



Rys. Marek Wdziękoński

Bolduan, który na łamach wybrzeżowej prasy stanął w obronie Arendta. - Nie można z nimi nawet dyskutować, gdyż nie przedstawiają żadnych merytorycznych argumentów. Dlatego ich pomówienia długo pozostawały bez odpowiedzi.

Aleksander Arendt wspólnie ze ZKP postanowili jednak założyć sprawę sądową przeciwko Stanisławowi Ucińskiemu i Romanowi Dambkowi. Obecnie prowadzone są rozmowy z mającymi ich reprezentować adwokatami i zbieranie materiałów dowodowych.

Roman Dambek nie chciał wczoraj skomentować zaistniałej sytuacji. Ze Stanisławem Ucińskim nie udało nam się skontaktować.

Tomasz Konopacki

Pod patronatem „Dziennika”

--

/// ■■■

redaktor prof. Muciej

redaktor prof. Muciej

Idziej anowki

Gryf Pomorski. Po debacie w „Dzienniku”

Spór wokół

- Członkowie Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski podważają znane od lat fakty historyczne, gdyż nie mieszczą się one w stworzonej przez nich współcześnie ideologii, którą chcieliby przenieść w okres wojny i okupacji - twierdzi kaszubski publicysta Tadeusz Bolduan. - Usiłują oni stworzyć legendę Gryfa, jako jedynej, wielkiej organizacji konspiracyjnej na Pomorzu. Tymczasem prawda jest zupełnie inna.

Zdaniem Romana Dambka i Stanisława Ucińskiego - członków Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski uznawany przez historyków za ostatniego komendanta naczelnego Gryfa Aleksander Arendt, ps. „Kornar”, nigdy nie pełnił tej funkcji. Na dowód swych twierdzeń przedstawiają oświadczenie członków Gryfa - Agnieszki i Alfonsa Pryczkowskich z Kartuz, z którego wynika, że Arendt był agentem NKWD i UB, a wszystkie podpisane przez niego dokumenty Gryfa zostały spreparowane po wojnie. Sam Arendt temu zaprzecza i zamierza podać Dambka i Ucińskiego do sądu o naruszenie dóbr osobistych.

Wyjaśnienie sprawy nie jest proste, gdyż obie strony konfliktu nie chcą z sobą rozmawiać. Z dziennikarzami też nie zawsze, np. Roman Dambek nie chce z nami rozmawiać dopóki nie sprostujemy - jego zdaniem nieprawdziwych - informacji na temat sporu wokół Gryfa, jakie pojawiają się w „Dzienniku”.

Tymczasem zawodowi historycy przedstawiają jednoznacznie ocenę działalności Gryfa i dziwią się absurdalnym - ich zdaniem - oskarżeniami Dambka i Ucińskiego.

Polski król

Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski powstała w lipcu 1941 roku w wyniku połączenia się TOW Gryf Kaszubski (założonego i dowodzonego przez por. Józefa Dambka) z kilkoma mniejszymi grupami konspiracyjnymi działającymi na Pomorzu.

Magnesem przyciągającym miejscową ludność do Gryfa był ks. ppłk Józef Wrycza, nazywany przez Kaszubów „Kmicicem z Borów Tucholskich”, a przez Niemców „der polnische König” (polski król). Tylko dzięki jego osobistemu zaangażowaniu udało się zjednoczyć wiele małych organizacji konspiracyjnych pod wspólnym szyldem Gryfa Pomorskiego. Księdzu Wryczy, żywej legendzie Kaszubów (to on wygłosił kazanie podczas zaślubin gen. Hallera z mordercą w Pucku, w 1920 r.), ludzie po prostu wierzyli. Jeśli ks. Wrycza firmował Gryfa swoim nazwiskiem to - zdaniem Kaszubów - trzeba było do niego należeć.

Spór o bohatera

- Józef Dambek był tymczasem mało znanym nauczycielem, pochodzącym spod Świecia i jedynie osiadłym na Kaszubach - twierdzi Bolduan, od lat badający historię Gryfa Pomorskiego. - Bez ks. Wryczy nie udałoby mu się pozyskać tak ogromnego poparcia miejscowej

ludności, bez którego funkcjonowanie Gryfa Pomorskiego na ziemiach uważanych przez Niemców za swoje byłoby niemożliwe.

Z takimi ocenami nie zgadzają się Roman Dambek (bratanek Józefa) i Stanisław Uciński, według których to por. Józef Dambek był największym bohaterem pomorskiego ruchu oporu w czasie II wojny światowej.

Józef Dambek pełnił funkcję kierownika głównego wydziału organizacyjnego TOW Gryf Pomorski, mając w strukturach organizacji rangę równorzędną komendantowi. Stąd, zdaniem historyków, mogły się rodzić spory co do jego kompetencji, przeradzające się czasem w otwarte konflikty pomiędzy przywódcami Gryfa.

Ciemna plama na historii

Najlepszym tego przykładem jest - kładąca się po dziś dzień ciemną plamą na historii Gryfa Pomorskiego - sprawa zabójstwa pierwszego komendanta naczelnego organizacji, Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś”, latem 1943 r. Odpowiedzialnością za ten bratobójczy czyn historycy obarczają Józefa Dambka, którego ambiciozalny konflikt z Gierszewskim był dobrze znany gryfowcom.

„Ksiądz Wrycza dowiedziawszy się o tej zbrodni zerwał całkowicie łączność z Gryfem, a mnie polecił spisać szczegóły morderstwa, celem zachowania ich na okres powojenny. Osobiście również odżegnałem się od wszelkiej współpracy z organizacją, która bezprawnie mordowała swych rodaków” - napisał o tym wydarzeniu ks. Franciszek Wołoszyk, bliiski współpracownik ks. Wryczy, w swych wspomnieniach

legendy



Rys Bartłomieja Brosza

wydanych w 1982 r. w Detroit.

Od tego momentu znaczenie Gryfa regularnie spadało. Coraz więcej partyzantów poszło w ślady ks. Wryczy, zrywając współpracę z Gryfem. Całe oddziały, jak np. kpt. Jana Szalewskiego ps. „Soból”, zaczęły przechodzić wówczas do Armii Krajowej. Lata największej świetności, 1941-43, Gryf miał już za sobą.

Komendant Arendt

- Po zabójstwie „Rysia” komendantem naczelnym Gryfa Pomorskiego został Grzegorz Wojewski - opowiada Krzysztof Steyer, historyk ruchu oporu na Pomorzu. - Jednak z różnych powodów, m.in. dlatego że był namierzony przez ge-

stapo, wkrótce wycofał się z czynnej działalności w podziemiu. Pod koniec 1943 r. nominację na to stanowisko dostał Aleksander Arendt, który pełnił funkcję komendanta do czasu aresztowania przez Niemców w maju 1944 r. Co do tych faktów żaden zawodowy historyk, znający dokumentację i literaturę na temat Gryfa, nie ma żadnych wątpliwości. Nieścisłości mogą dotyczyć tu jedynie dni lub miesięcy, w których odnotowano poszczególne zdarzenia.

Jednak właśnie w tym momencie, zdaniem Dambka i Ucińskiego, historia Gryfa została po wojnie sfalszowana przez Arendta, który związany był wówczas z władzami PRL na Pomorzu. Nie

przekonują ich zapewnienia historyków, że lokalny Gryf nie był dla ówczesnych władz na tyle groźną organizacją, żeby fabrykować obciążające gryfowców dokumenty i organizować pokazowe procesy, tak jak to miało miejsce w przypadku ogólnopolskiej Armii Krajowej.

- Ten spór ma charakter wyłącznie personalny, bez jakiegokolwiek podłoża merytorycznego - twierdzi Krzysztof Steyer. - Nie interesuję się tym, co Aleksander Arendt robił w okresie powojennym, jednak w świetle znanych mi dokumentów, relacji i opracowań historycznych mogę stwierdzić, że w czasie okupacji był on komendantem naczelnym Gryfa Pomorskiego.

Tomasz Konopacki

Absurdalne zarzuty



Fot. Tomasz Komppacki

Mówi Krzysztof Steyer, historyk z Sopotu, znawca dziejów ruchu oporu na Pomorzu, przygotowujący właśnie książkę na temat Gryfa Pomorskiego.

- Po tylu latach od zakończenia wojny i tylu publikacjach historycznych na temat Gryfa Pomorskiego, zarzuty wobec Aleksandra Arendta, że nie był komendantem naczelnym tej organizacji, uważam za absurdalne. Miałem okazję pracować w Muzeum Stutthof z dr. Konradem Ciechanowskim - wybitnym znawcą historii Gryfa i autorem licznych publikacji na jego temat - który nigdy nie miał do tej kwestii żad-

Same sprzeczności

Dziennik "Baltycki" z 1.09.1995r.



Fot. Tomasz Komppacki

Mówi Tadeusz Bolduan, emerytowany dziennikarz i publicysta, znawca historii Gryfa Pomorskiego, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

- Wszelkie publikacje i oświadczenia, jakie pojawiły się w ostatnim okresie na temat Aleksandra Arendta i Gryfa Pomorskiego, są pełne sprzeczności. Panowie Dambek i Uciński przedstawiają np. oświadczenie Krystyny Ciechanowskiej, jakoby jej mąż - badacz dziejów Gryfa i Konrad Ciechanowski nigdy nie był przekonany o tym, że Aleksander Arendt był komendantem naczelnym organizacji. Tymczasem ona

Walczyliśmy wspólnie



Fot. Tomasz Komppacki

Mówi prof. Maciej Krzyżanowski, dawny członek ruchu oporu na Pomorzu, przewodniczący Stowarzyszenia Pomorskiego Armii Krajowej w Gdańsku.

- Podczas okupacji nie liczyła się przynależność do konkretnego ugrupowania konspiracyjnego, lecz to, aby wspólnie walczyć przeciw zniemawidzonemu okupantowi. Są liczne przykłady doskonałej współpracy Gryfa z AK, głównie na polu wywiadowczym.

Dlatego teraz kłócenie się i wprowadzanie podziałów na lepszych i gorszych nie ma absolutnie sensu. To jest bardzo krzywdzące dla tych wszystkich kombatant-

tów, którzy wówczas myśleli tylko o wolnej ojczyźnie. Walczyliśmy wtedy wspólnie, przeciw wspólnemu wrogowi i nigdy by nam wtedy do głowy nie przyszło, że po prawie 60 latach ktoś będzie chciał nas różnić i zrobić na tym polityczną karierę. To jest bardzo przykre. (kate)

moment do cyklu artykułów nt. "Gryfa" i AK, które w prasie wywołała. 4X. IX 1995



List otwarty

Jesteśmy oburzeni niezwykle brutalnością kampanii oskarżeń i rozliczeń, jaką niektóre osoby, a szczególnie panowie – Roman Dambek i dr Stanisław Uciński, prowadzą od pewnego czasu przeciwko b. komendantowi „Gryfa” Aleksandrowi Arendtowi. Kwestionując jego status jako komendanta tej partyzanckiej organizacji w końcowej fazie jej istnienia, „rewizorzy” i naprawiacze historii w demaskatorskim zapale, nie tylko rozmijają się z obiektywizmem, ale sięgają także po kalumnie i zniewagi.

Swoistym curiosum jest fakt, że reperkusje ich poczynań, firmowanych, niestety, przez różnych reprezentantów kaszubskiej społeczności, sprawujących także funkcje publiczne, zataczają coraz szersze kręgi, uderzając w osoby, które ośmielają się mieć inne niż oni zdanie o „Gryfie Pomorskim”. Taką właśnie osobą jest publicysta i społecznik Tadeusz Bolduan. Dysponuje on znacznie większym zasobem wiedzy o „Gryfie” niż jego adwersarze, także wiedzą o działalności Aleksandra Arendta. Rewidenci „Gryfowej” historii, posługując się prymitywną metodologią, podejmują m.in. próby podważenia merytorycznych kompetencji T. Bolduana poprzez szukanie domniemanych „haków” w jego życiorysie. Przykładem wyjątkowej perfidii jest stawianie znaku równości między jego zasadniczą służbą w wojsku, a rzekomą działalnością agenturalną, wymierzoną – o ironio – w „Gryfowców”.

Starsi z nas doskonale znają działalność Tadeusza Bolduana w pierwszych latach istnienia Zrzeszenia Kaszubskiego i dwutygodnika „Kaszëbë”, jego niepodatność na polityczne naciski, prostolinijność i postawę bezkompromisowości w dążeniu do prawdy.

Właśnie Tadeusz wraz z innymi członkami władz Zrzeszenia angażował się ofiarnie w sprawę Słowińców, dobijając się u ówczesnych władz o poprawę ich losu. Ogromnie wiele uwagi poświęcał partyzantce „Gryfa”, starając się wydobywać na światło dzienne prawdę o dramatach i zasługach jego członków. To wszystko nieważne dla tych, którzy spór o komendanturę w „Gryfie Pomorskim” sprowadzają do żenujących rozgrywek personalnych w atmosferze skandalu. Arcysmutne, że w tym spektaklu biorą udział poniektórzy „kaszëbszi nasińcowie”. W oczach krzewicieli lustracyjnego horroru, wysyłających szkalujące pisma również do wojewody pomorskiego, do mediów, nie liczy się troska o godność osoby, nie liczy się wieloletnia bezinteresowna praca. Pod pozorem walki o prawdę historyczną TOW „Gryf Pomorski”, nakręcając spiralę wrogości, co absolutnie nie przynosi im chluby, a zatruwa życie publiczne.

Protestujemy stanowczo przeciwko takim metodom weryfikowania prawdy o TOW „Gryf Pomorski”, metodom, które w niczym nie kojarzą się ze spokojną, rzeczową dyskusją, raczej przypominają polowanie na czarownice.

Gdańsk, 8 września 1999 r.

Dr Cezary Obracht-Prondzyński, redaktor naczelny „Pomeranii”;
prof. Józef Borzyszkowski, prezes Instytutu Kaszubskiego;
Tadeusz Gleinert, wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; **Stanisław Janke**, publicysta „Pomeranii”; **Krystyna Puzdrowska**, sekretarz redakcji „Pomeranii”; **Edmund Puzdrowski**, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, członek Pen Clubu; **Stanisław Pestka**, publicysta, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; **Edmund Szczesiak**, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; **prof. Andrzej Ceynowa**, prorektor ds. nauki Uniwersytetu Gdańskiego; **Alina Ceynowa**, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; **prof. Jerzy Samp**, kierownik Zakładu Pomorzoznawstwa Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego; **prof. Stefan Raszeja**, członek oddziału partyzanckiego Jeremi TOW „Gryf Pomorski”.

Cezary Obracht-Prondzyński

SPEKTAKL OSKARŻEŃ Z WOJNĄ W TLE

Od rozpoczęcia wojny minęło równo sześćdziesiąt lat. Czym jest pamięć o wojnie dziś? Czy ten straszliwy czas, kiedy łamano ludzkie charaktery, kiedy niszczone nadzieje na lepsze życie, kiedy zbrodnia sąsiadowała z bohaterstwem – czy ten czas dla współczesnych jest tylko przestroga, czy też lekcją pokory, pokazującą jak ułomną, a może i zbrodniczą naturę ma człowiek?

Wojna znów dziś staje w centrum wielkich sporów, które toczą się w wielu krajach. Nie tylko Europy Wschodniej, gdzie po demokratycznych przemianach mogliśmy zacząć swobodnie i bez ograniczeń dyskutować o historii ostatnich kilkudziesięciu lat. Taka dyskusja okazała się konieczna także w krajach zachodnich, które muszą wyjaśnić liczne „białe plamy”, o których wcześniej, bez strachu, że zostaną one wykorzystane przez wroga propagandę, nie można było mówić. Przykładów rewizji historii, ujawniania nowych faktów, mamy w krajach europejskich mnóstwo, a każdy z nich zdaje się nam mówić, że skutki wojny, choć dawno się skończyła, trwają. I nic nie wskazuje, że przed końcem tego wieku uporamy się z całym tragicznym dziedzictwem związanym z wojną. Ona nadal wyznacza bieg naszej historii. Podam tylko kilka przykładów z ostatnich lat.

Najgłośniejsza kilka miesięcy temu była sprawa tzw. martwych kont, czyli lokat finansowych ofiar reżimu hitlerowskiego, ukrytych w bankach Szwajcarii (ale także W. Brytanii). Dopiero teraz podejmuje się również starania o odszkodowania dla ofiar przy-

musowej pracy, przy czym okazuje się, że korzystały z tej niewolniczej pracy najbardziej znane firmy, że budowę Oświęcimia finansował Deutsche Bank, że np. zwolennikiem i poplecznikiem Hitlera był twórca amerykańskiej potęgi motoryzacyjnej Henry Ford, którego fabryki w Niemczech pracowały na potrzeby reżimu. Innym przykładem może być dwukrotny proces Ericha Priebkego, odpowiedzialnego za zbrodnie na Żydach we Włoszech. Za pierwszym razem nie doszło do jego skazania, gdyż nastąpiło „przedawnienie”. Uniewinniający wyrok obnażył słabość włoskiego prawa i wywołał skandal międzynarodowy. W drugim procesie doszło w końcu do skazania.

Problemy z wojenną historią mają także państwa z długą demokracją. Szwedzi na przykład, dopiero teraz dowiedzieli się, że w ich kraju już w 1922 roku utworzono, pierwszy w Europie, państwowy instytut rasowo-biologiczny, a ustawa o sterylizacji, wzorowana na hitlerowskich, wprowadzona w 1935 roku, obowiązywała do 1976 roku, a więc długo po wojnie, kiedy na jaw wyszły już zbrodnie hitlerowskie (wysterylizowano 62 tys. ludzi „niepełnowartościowych rasowo i społecznie”). Podobne ustawy działały nie tylko w Szwecji i Niemczech, ale także w Norwegii, Danii, Finlandii, a praktyki przymusowej sterylizacji jeszcze po wojnie stosowano np. w Czechosłowacji w odniesieniu do Cyganek.

Przy okazji wrócono do kwestii „szwedzkiej neutralności” w czasie wojny. Okazało się, że istniały specjalne listy oficerów pochodzenia żydow-

skiego lub mających żony Żydówki; że dostarczano hitlerowskim Niemcom rudy żelaza, łożyska kulkowe i inne materiały dla przemysłu zbrojeniowego, za które Niemcy płacili żydowskim złotem, o czym Szwedzi wiedzieli.

Francuzi mieli swój proces M. Papona, urzędnika rządu w Vichy, odpowiedzialnego za wywózki francuskich Żydów do obozów, itd.

Spory dotyczące wojny, nie są tylko sporami historycznymi, mają także charakter polityczny i ideologiczny. Podobnie w Polsce. Chociaż my i pozostałe były kraje komunistyczne, gdzie historia była wyjątkowo zakłamywana, przed wieloma problemami dopiero stoimy. A jeśli tak, to dlaczego na Pomorzu miałyby być inaczej.

Dlaczego o tym piszę? Bo w ostatnich kilku miesiącach byliśmy świadkami prób rewidowania historii przez osoby, których poziom arogancji i pewności siebie jest odwrotnie proporcjonalny do ich kompetencji i wiedzy. Mam oczywiście na myśli oskarżenia dotyczące Aleksandra Arendta, jego roli w czasie okupacji w strukturach TOW „Gryf Pomorski”. Pomawia się A. Arendta o to, że nie tylko nie był komendantem „Gryfa”, ale wręcz przyczynił się do zakłamania jego historii, fałszując dokumenty oraz o prześladowania „Gryfowców”. Cała sprawa odbiła się echem na całym Pomorzu i w poważnym stopniu zaciążyła na imieniu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, którego A. Arendt był pierwszym prezesem. Właśnie dlatego, acz z wielką niechęcią, bo taplać się w błocie pomówień nie lubię, zmuszony zostałem do

opisania całej historii. Ku przestrodze i dla informacji członków i sympatyków naszej organizacji. Ale bez nadziei na to, że osoby, które są sprawcami kampanii oszczerstw, zaprzestaną ich. Ktoś, kto karmi się wyłącznie niechęcią do osoby i uzurpuje sobie prawo do osądzania i rozstrzygania o faktach historycznych, a ponadto uważa, że z tytułu pokrewieństwa i noszenia nazwiska założyciela „Gryfa” należy mu się jakieś profity i uznanie – nie zmieni swego postępowania ani po wyjaśniającym artykule, ani po rozmowach osobistych, ani nawet po wykazaniu przez historyków ewidentnych błędów w jego rozumowaniu.

Cała historia ma swoje początki w dość odległej już przeszłości. Roman Dambek, powróciwszy, po sezonowym wyjeździe za granicę, do kraju, postanowił odkłamać historię pomorskiego ruchu oporu, szczególnie TOW „Gryf Pomorski”, którego twórcy – Józefa Dambka jest bratankiem. W 1990 roku przesłał list do redakcji „Pomeranii”, która go opublikowała w numerze 7-8 (z 1990 r.). W liście stwierdzał autorytatywnie, że dotychczas „Wszelkie próby przedstawienia »Gryfa« we właściwym świetle i oddania Józefowi Dambkowi należnego miejsca w historii Pomorza kończyły się fiaskiem. (...) Od najmłodszych moich lat przez nasz dom w Gdyni przewijały się dziesiątki ludzi, byłych partyzantów »Gryfa« i ludzi pragnących udokumentować ich działalność. I tak gościli u nas wielokrotnie Ludwik Miotk, Józef Drewa, Aleksander Arendt, Marian Jankowski, Juliusz Koszałka, Jadwiga Szukałska – wszyscy oni brali czynny udział w »Gryfie«. Gościli u nas też dziennikarze i pisarze”. Zarzutów było zresztą więcej, m.in. dotyczyły zaniedbania cmentarza na Zaspie. „Zaniedbany, zamieniony praktycznie w latach osiemdziesiątych w łąkę. Dziwna to sprawa, jeżeli ostatni komendant »Gryfa« pan Aleksander Arendt jako szef ZBoWiDu w Gdańsku był osobiście odpowiedzialny za ten cmentarz, na którym spoczywa jego dowódca, prezes Rady Naczelnej Józef Dambek.” W kilka miesięcy później spokojną odpowiedź zamieścił w „Pomeranii” Konrad Ciechanowski, bodaj najbardziej zasłużony wśród badaczy pomorskiego podziemia (nr 1-2 z 1991 r.). Zgodził się, że

były przykłady zakłamywania dziejów konspiracji na Pomorzu, ale zaprzeczył, że wszyscy kłamali i fałszowali historię. Przytoczył w skrócie, co już na ten temat napisano i kto, podkreślając przy tym rolę ZKP. Sprostował też informację, jakoby A. Arendt był szefem ZBoWiD w Gdańsku: „Arendt nigdy nie był szefem ZBoWiD-u w Gdańsku. (...) A. Arendt miał z przebudową cmentarza tyle wspólnego w tych latach, że chodził do kompetentnych czynników i monitował w imieniu społeczeństwa, żądając realizacji przebudowy cmentarza. Nie był jednak moralnie i prawnie odpowiedzialny za realizację przebudowy”. Na końcu napisał: „Pan R. Dambek, krytykując wszystkie dotychczasowe poczynania w zakresie utrwalenia w pamięci społecznej TOW »Gryf Pomorski« i jej inspiratora i kierownika, postuluje równocześnie, co należy zrobić. Na pewno są to postulaty słuszne. Szkoda jednak, że tylko do tego ogranicza swoją aktywność”.

Po latach okazało się, że R. Dambek nie ograniczył swej aktywności do postulowania badań nad historią „Gryfa”. Nie oznacza to bynajmniej, że sam zaczął ją badać. Szukałem jakichś jego opracowań w różnych bibliografiach, naukowych czasopismach – nic. Szukałem nazwiska R. Dambka w gronach referentów różnych konferencji naukowych – i znowu nic. Badania, do których trzeba być przygotowanym metodologicznie, zwłaszcza archiwalne, należą do zajęć żmudnych i mało efektywnych. Nie mają na nie czasu osoby zabiegane, zwłaszcza takie, które dodatkowo mają aspiracje polityczne. A takie miał i R. Dambek. Niestety, pech chciał, że mimo ulotek odwołujących się do kaszubskiego pochodzenia, zaufania wyborców nie uzyskał i do parlamentu się nie dostał.

Co się odwlecze, to nie uciecze – uznał i zaczął działać.

Zanim będzie ciąg dalszy, musi w tym miejscu być krótka dygresja, o pracy historyków właśnie. Dorobek badawczy, dotyczący okresu II wojny światowej na Pomorzu, już przed 1989 rokiem był znaczący. Aby w pełni docenić to, co zrobiono po przełomie demokratycznym, kiedy można było wykorzystać także nowe źródła, do których nie było dostępu wcześniej, trzeba by przeanalizować pracę środowiska

historycznego Gdańska, Torunia, Słupska i Bydgoszczy, skupionego na wyższych uczelniach, w muzeach (głównie w Muzeum Stutthof), w placówkach PAN itd. Wielkie zasługi ma tu toruńska Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, ZKP i organizacje kombatanckie. Co roku odbywa się kilka konferencji poświęconych dziejom II wojny na Pomorzu i pomorskiej konspiracji. Sama fundacja toruńska wydała ponad dwadzieścia książek tej problematyce poświęconych. Ukazały się słowniki biograficzne poświęcone wyłącznie pomorskiemu ruchowi oporu (nie mówiąc, że sporo biogramów jest w Słowniku Biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego) oraz pierwsze książkowe opracowania biograficzne (swoją biografię pióra K. Ciechanowskiego ma J. Dambek). Powstały monografie pomorskich organizacji konspiracyjnych (np. Polskiej Armii Powstania) oraz opracowania monograficzne poświęcone Polskiemu Państwu Podziemnemu na Pomorzu. Zebrano bogaty materiał wspomnieniowy, który częściowo został opublikowany. Wielokrotnie opisywano okres okupacji w licznych monografiach miast i wsi. Wydano również źródłowe publikacje dotyczące losów pomorskich konspiratorów po zakończeniu II wojny światowej. Wydane w ostatnich dziesięciu latach pozycje bibliograficzne, tylko książki i poważniejsze artykuły w czasopismach naukowych (nie licząc drobniejszych opracowań o charakterze publicystycznym, licznych prac magisterskich i doktorskich poświęconych ostatniej wojnie, w tym także konspiracji) przekroczyły liczbę 100. Do tego dojdą wkrótce nowe publikacje, wieńczące daleko zaawansowane prace badawcze, jak na przykład przygotowywana przez Krzysztofa Steyera nowa monografia TOW „Gryf Pomorski”. Czy to wszystko mało? Jeśli ktoś chce autorytatywnie wypowiadać się na temat pomorskiej konspiracji, powinien przede wszystkim odnieść się do starszej i najnowszej literatury. Powinien, w oparciu o własne badania i poszukiwania archiwalne udowodnić, gdzie popełniono błąd, gdzie są niejasności i jak je wyjaśnić. To nie jest łatwe zadanie, bo wymaga miesięcy, lat trudnej pracy badawczej. I w dodatku, im lepiej poznaje się źródła, tym ostroż-

niejszym się jest w wydawaniu defini-
tywnych sądów. Historyk jest zawsze
ostrożny, szczególnie przy opisywaniu
tak skomplikowanej rzeczywistości,
jak wojenna, a już na pewno przy ba-
daniu losów konspiracji, gdzie docho-
dzi jeszcze element braku źródeł (bo ta-
kie były wymogi, aby dokumentów po-
wstawało jak najmniej).

Kiedy więc trzeba by było zabrać się
do niewdzięcznej pracy badawczej, nie
przynoszącej w istocie żadnych profi-
tów, szczególnie politycznych, lepiej i
łatwiej chwycić się innego sposobu
– należy po prostu zacząć głośno, dzie-
ki mediom, krzyczeć i oskarżać. Trze-
ba też wykorzystać swoje powiązania
rodzinne i zdolności wpływania na in-
ne osoby, zwłaszcza starsze. Tą drogą
poszedł R. Dambek, znajdując wspar-
cie w dr. Stanisławie Ucińskim (kiedy
pytałem w kręgach pomorskich histo-
ryków kim jest i czym w latach minio-
nych na gruncie badawczym wykazał
się dr Uciński, stawiający się w roli
eksperta, nikt nie był w stanie udzielić
mi jakiegokolwiek informacji, sam tak-
że na żadne opracowanie dr. Ucińskie-
go nie trafiłem).

Kilka miesięcy temu otrzymaliśmy od
R. Dambka list z żądaniem opubliko-
wania na łamach „Pomeranii” oświad-
czenia państwa Pryczkowskich z Kar-
tuz, zarzucających A. Arendtowi uzur-
pację i fałszerstwo. Oświadczenia, ma-
jącego wszelkie walory pomówienia, nie
popartego żadnym dowodem, postano-
wiliśmy nie publikować. Tym bardziej
że nie otrzymaliśmy go od autorów,
lecz za pośrednictwem osoby trzeciej.
Oczywiście R. Dambek nie omieszkiał
wywierać na nas presji, abyśmy jednak
to oświadczenie opublikowali.

Niestety, w jakiś czas potem oświad-
czenie opublikowała „Norda” (nr 14/99),
bez żadnego wyjaśnienia redaktora E.
Pryczkowskiego. Na publicznie posta-
wione zarzuty odpowiedział na łamach
„Nordy” T. Bolduan. W tekście „Skrzyw-
dzono człowieka” nie tylko brał w obro-
nę A. Arendta, stwierdzając, że jego ro-
la w „Gryfie” jest bezdyskusyjna, ale
również podważył wiarygodność oświad-
czenia p. Pryczkowskich, przypomina-
jąc, że wiele lat wcześniej złożyli oś-
wiadczenie dokładnie odwrotnej treści.

Do zajęcia stanowiska przygotował
się także Zarząd Główny ZKP. Prezy-
dium uznało, że kiedy atakuje się pier-



Józef Dambek

wszego prezesa organizacji, należy za-
reagować. Niestety, na czerwcowym
posiedzeniu ZG ZKP stanowiska ta-
kiego nie przegłosowano.

A tymczasem sprawa nabierała roz-
pędu. Już w maju, po tekście T. Bol-
duana, R. Dambek rozesał szeroko list,
w którym w niewybredny sposób za-
atakował raz jeszcze A. Arendta, zarzu-
cając mu tym razem nie tylko to, że nie
był komendantem „Gryfa”, ale i to, że
„współpracował on z NKWD i UB”
oraz chronił gestapowca Jana Kaszu-
bowski. Dostało się także T. Bol-
duanowi. Ponadtrzystronicowy list za-
kończył stwierdzeniem „pohańbił [A.
Arendt – C.P.] wszelkie ideały »Gry-
fa« jak również Zrzeszenia Kaszubsko-
Pomorskiego”. Tym sposobem R. Dam-
bek stał się czołowym lustratorem po-

morskiej historii powojennej, a przy-
tym obrońcą etosu Zrzeszenia (choć na
jakiej zasadzie, tego nie wiadomo, sko-
ro członkiem ZKP nie jest, i dla środo-
wiska niczym się nie zasłużył).

List dotarł nie tylko do władz ZKP
czy „Pomeranii”, ale i do środowiska
toruńskiego (to zresztą cecha całej ak-
cji – wszystkie listy, oświadczenia, ko-
mentarze są rozsyłane do „wszystkich
świętych”), po kilku tygodniach uka-
zał się na łamach kościerskich „Ka-
szub”, a następnie, w wersji nieco skró-
conej, znowu na łamach „Nordy”.

Od tego momentu ruszyła lawina. A.
Arendt zagroził skierowaniem sprawy
do sądu (niestety, przeszkadza mu w
tym zaawansowany wiek i kłopoty ze
zdrowiem, choćby bardzo słaby wzrok).
Dziennikarze zwęszyli sensację. Mno-

żyły się artykuły w prasie gdańskiej. Ale trzeba powiedzieć, że pojawiły się także głosy starające się nadać całej sprawie odpowiednie proporcje i rozmiar. W czasie debaty w „Dzienniku Bałtyckim”, Krzysztof Steyer stwierdził jednoznacznie: „Po tylu latach od zakończenia wojny i tylu publikacjach historycznych na temat »Gryfa Pomorskiego«, zarzuty wobec Aleksandra Arendta, że nie był komendantem naczelnym tej organizacji, uważam za absurdalne” („Spór wokół legendy”, „Dziennik Bałtycki”, 1.09.1999).

Głos historyków i badaczy oraz oburzenie społeczności zrzeszonej nie zrobiły jednak wrażenia na organizatorach akcji. Wydobyli nawet oświadczenie od Krystyny Ciechanowskiej, zaprzeczającej jakoby kiedykolwiek Konrad Ciechanowski przyznawał, że A. Arendt był komendantem „Gryfa” (opublikowała je oczywiście „Norda”). Sprawa o tyle jest dwuznaczna, że przecież już w latach 70. na łamach „Pomeranii” to właśnie K. Ciechanowski opublikował pełną listę obsady kadrowej dowództwa TOW „Gryf Pomorski”, pisząc o A. Arendcie jako jego komendancie, co powtarza w swych publikacjach na temat „Gryfa”. List wyjaśniający jak wykorzystano matkę K. Ciechanowską, wysłał do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” syn. Między innymi pisze on: „Po zapoznaniu się z oryginałem powyższego listu [tj. oświadczenia K. Ciechanowskiej], a szczególnie z jego formą (ręczne pismo) oraz rozmową z matką, stwierdzam, iż nie jest ona autorem listu, a jedynie nieświadomie go podpisała”. Listu ani „Dziennik”, ani „Norda” nie opublikowały.

Co dzieje się dalej? Prezes ZG ZKP prof. Brunon Synak otrzymuje kopię adresowanego doń listu otwartego, podpisanego przez kilkadziesiąt osób, z żądaniem wyjaśnienia „sprawy A. Arendta”. Autorzy listu, posiłkując się publikacjami prasowymi, napisali m.in. „Publikacje te i oświadczenia mówią, że A. Arendt współpracował z gestapowcem Janem Kaszubowskim, a następnie z NKWD i UB; utrudniał na terenie swego działania jako twórca administracji państwowej i milicji obywatelskiej, zaraz po II wojnie światowej pochówku »Gryfowców« pomordowanych w lasach i bunkrach, ogłosił się komendantem »Gryfa Pomorskiego« i

używał tej funkcji do stałego szkolenia partyzantom »Gryfa« i całej społeczności kaszubsko-pomorskiej”. Logika nagonki działa bezbłędnie – rośnie spirala oskarżeń, pojawiają się nowe zarzuty, autorzy i sygnatariusze listu nie mają już wątpliwości – jest winien! Czy ma tu jakieś znaczenie prawda historyczna?

List, również kolportowany bardzo szeroko, byłby kolejnym przyczynkiem do poznania mechanizmu rozbudzenia hysterii, gdyby nie fakt, że podpisało się pod nim grono osób czynnych politycznie, związanych z konkretnymi partiami politycznymi (ZChN i SKL). Jest wśród nich np. Jacek Kurski, wicemarszałek sejmiku pomorskiego. Być może nikt jeszcze nie powiedział panu marszałkowi, że nie ma żadnego tytułu do recenzowania pracy ZKP, ani jego uznanych działaczy. Może panu marszałkowi pomyliły się role? Zresztą to bardzo ciekawe, że list sygnują przedstawiciele opcji politycznej wspieranej zawsze przez Kaszubów i samo Zrzeszenie. Czy to nie nauczka dla nas na przyszłość?

Pod listem podpisali się jednak również członkowie Zrzeszenia i to nawet jego władz naczelnych – Zygmunt Orzeł, Bolesław Niemkiewicz czy Artur Jabłoński. Zdaje się, że zapomnieli o tym, iż są członkami Zrzeszenia i jego Zarządu Głównego. Podpisują list skierowany także do siebie?

Nie dość było panom, mianującym siebie obrońcami etosu „Gryfowców”, wytoczenia najcięższych oskarżeń pod adresem A. Arendta, to jeszcze zaczęli oczerniać T. Bolduana, który, tylko dlatego, że uznał za swój moralny obowiązek obronę A. Arendta, stał się także obiektem ataku. Pojawia się więc oskarżenie o współpracę z UB i rozpracowywanie „Gryfa”. Oświadczenie takiej treści podpisał Alojzy Dambek, syn Józefa Dambka. Jest ono znowu szeroko kolportowane, dociera i do naszej redakcji. Kolejny raz okazuje się, że wszystkie „oświadczenia” pisane są drukowanymi literami. Bazując na tym „oświadczeniu” kilku „Gryfowców” wystosowało pismo do wojewody pomorskiego o odsunięcie „agenta Bolduana” od uczestnictwa w uroczystościach odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Stężycy 4 września br. W ślad za oświadczeniem rozdzwoniły się telefony do

wojewody i jego współpracowników. Presja wywierana jest także na wójta gminy Stężycza oraz organizatorów z kręgu stężyckiego oddziału ZKP. Tym razem bez efektu – uroczystość odbywa się tak, jak ją zaplanowano. Wojewoda przyjechał, a mowę wygłosił T. Bolduan. I tylko „ktoś” rozdawał szkalujące ulotki. Już kilka dni później otrzymałem informację, że o całej sprawie, pokazując także te ulotki, mówiono w środowisku polsko-niemieckim podczas seminarium w Kulicach koło Szczecina. To się nazywa strzelaniem do własnej bramki.

Po tych wydarzeniach nie można było dłużej milczeć. Prezydium Zarządu Głównego podjęło stosowną uchwałę, biorącą w obronę A. Arendta oraz apelującą o rzeczową dyskusję, w trosce o prawdę historyczną. W obronie dobrego imienia red. Tadeusza Bolduana wystąpiło grono osób, związanych ze środowiskiem regionalnym i pomorskimi mediami, rozsyłając list otwarty (oba dokumenty publikujemy obok). Prezydium ZG Zrzeszenia zorganizowało konferencję prasową. Historycy K. Steyer i Andrzej Gąsiorowski, badający dzieje pomorskiego ruchu oporu, wyjaśniali dziennikarzom istotę nieporozumień i przedstawili aktualny stan wiedzy historycznej o tym okresie. Mówili o konieczności trzymania się faktów w sprawdzonych źródłach, a nie szukania absolutnej prawdy w sprzecznych ze sobą relacjach. Na pewno istnieje potrzeba dalszych badań, ale atmosfera nagonki nie sprzyja spokojnemu dociekaniu prawdy.

Czy głos historyków przerwie całe zamieszanie i skieruje uwagę na prace badawcze (ZKP postanowiło zorganizować, wspólnie z Instytutem Kaszubskim, Muzeum Stutthof oraz Fundacją Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, wiosną przyszłego roku, konferencję naukową na temat roli i dziejów pomorskiej konspiracji, ze szczególnym uwzględnieniem „Gryfa Pomorskiego”). Wątpię. Zbyt wiele słów i oskarżeń padło, zbyt mocno uwikłano w to interesy polityczne: jedno z kół ZChN w Gdańsku poczuło się uprawnione ażeby wystąpić do Jacka Taylora, szefa Urzędu ds. Komendantów, by ten sprawdził uprawnienia kombatanckie A. Arendta. Motywowało to rozbijające „licznymi artykułami prasowymi”. Co

jeszcze wymyślą panowie lustrujący historię „Gryfa Pomorskiego”, „zatraskani” o dobre imię Zrzeszenia, jak będzie się rozwijał spektakl z oskarżeniami – nie wiadomo. Kilka wniosków można jednak już teraz wysnuć.

Zaczęło się od oskarżeń, że A. Arendt nie był komendantem „Gryfa”, skończyło, że był agentem UB, NKWD i na dodatek współpracował z gestapo. No i jeszcze agentem okazał się także T. Bolduan. Absurd nie zna granic. Ciekawe, kto teraz padnie ofiarą lustracyjnego amoku?

Oskarżenia pod adresem Arendta i Bolduana rzuciły cień na ZKP: Zrzeszenie w czasie tej kampanii oszczerstw straciło bardzo wiele. Ucierpiał na tym autorytet i wizerunek organizacji. Niestety, przyczynili się do tego także członkowie samej organizacji, biorąc, świadomie lub nie, udział w tej kampanii.

Tu jest miejsce na pytanie o rolę mediów. Dziennikarze bardzo nie lubią, jak ktoś wytyka im niekompetencję i niesolidność. Widzą w tym od razu zamach na swoją niezależność. Niestety, było często tak, że dziennikarz w pogoni na sensacją, nie mając o okupacji na Pomorzu, o pomorskiej konspiracji najmniejszego pojęcia, zatracił obiektywizm. To, że dwie osoby zabierają głos w danej sprawie nie oznacza jeszcze, że są one równie kompetentne. Nie wystarczy wysłuchać jedynie dwóch stron i zakładać, że prawda sama wypłynie na wierzch jak oliwa.

Jaka jest w tym wszystkim rola „Nordy” i red. Eugeniusza Pryczkowskiego? Do tej pory na łamach „Pomeranii” nie komentowaliśmy pracy tej redakcji i jej redaktorów. Teraz wszakże skończymy z tą tradycją. Redaktor Pryczkowski wypuścił dzina z butelki, publikując tekst oświadczenia Pryczkowskich,

nie starając o naświetlenie tej kwestii przez historyków. Później nastąpiła eskalacja oskarżeń poprzez publikację R. Dambka i zamieszczenie zaskakującej treści listu niby K. Ciechanowskiej.

Czy po tym wszystkim red. Pryczkowski zreflektował się, że zagrywa znaczną kartą, naraża na szwank imię ZKP, którego jest członkiem (nie mówiąc już o naruszeniu dóbr osobistych A. Arendta)? Skądże! W opublikowanym w „Nordzie” (nr 39/99) tekście „Polemiczne zakola” stwierdził: „niektórzy działacze ZKP całą winę kumulują wokół »Nordy« i mojej osoby, co jest wysoce krzywdzące”. Jeśli ktoś ma takie nastawienie, to wszelka polemika staje się bezsensowna.

Jedno pewne – nie jest to ostatnia odsłona teatru absurdu, w którym główne role zaczynają grać hałaśliwi politycy i podobni do nich dziennikarze.

1.10.1999 r.

Spory wokół przeszłości TOW „Gryf Pomorski”

Uchwała Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z 9 września 1999 r.

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie za swój statutowy i moralny obowiązek uważa m.in. upowszechnianie wiedzy, w tym o tragicznym okresie drugiej wojny światowej na Kaszubach i Pomorzu oraz upamiętnianie najważniejszych postaci i wydarzeń, także z okresu 1939-1945. Zawsze, nawet w najgorszych czasach, mieliśmy ścisłe kontakty ze środowiskiem żołnierzy polskiej konspiracji na Pomorzu – otaczaliśmy ich szacunkiem i staraliśmy się wspierać, choćby przez ochronę ich dobrego imienia przed tymi, którzy w minionej rzeczywistości niejednokrotnie godzili w ich honor.

Dziś, w wolnej Rzeczypospolitej, raz jeszcze czujemy się zobowiązani do zabrania głosu w tej sprawie i do wystąpienia w obronie czci i godności dowódcy TOW „Gryf Pomorski”, zarazem pierwszego prezesa naszej organizacji Aleksandra Arendta. Ataki prasowe, pomówienia i polityczne oskarżenia przyjmujemy z głębokim smutkiem i zażenowaniem. Pełnienie przez Niego funkcji komendanta „Gryfa Pomorskiego” znajduje jednoznaczne potwierdzenie w istniejących dokumentach i opracowaniach naukowych. Zawsze staliśmy na stanowisku, że o minionej rzeczywistości wypowiadać powinni się przede wszystkim historycy, prowadzący rzetelne badania źródłowe, w tym obejmujące również bogaty materiał oraz literaturę fachową. Jesteśmy świadomi tego, że wiele jest jeszcze spraw do wyjaśnienia, że są sprawy trudne i kontrowersyjne. Ale rozwiązywać można je jedynie na drodze spokojnej analizy i rzeczowej rozmowy. Wszelkie inne działania, podejmowane przez osoby niekompetentne, mają charakter wyłącznie personalnego ataku i służą zupełnie innym celom niż poznanie prawdy historycznej. Taki charakter mają także ataki na prezesa Arendta, zamieszczane w lokalnej prasie oraz w różnego rodzaju listach, które są szeroko kolportowane po Kaszubach i Pomorzu.

Oświadczamy, że naszej pracy nad pełnym poznaniem tragicznych lat okresu wojny nie zaprzestaniemy. Podjęliśmy starania, aby wspólnie z różnymi instytucjami naukowymi na początku przyszłego roku przygotować konferencję podsumowującą współczesny stan badań, poświęconą całości obrazu konspiracji pomorskiej. Nie pozostaniemy także obojętni wobec bezpodstawnego atakowania znanych działaczy regionalnych oraz wobec prób dyskredytowania dorobku i dobrego imienia naszej organizacji. ■

Protokół

Wpłynęło dnia 22.9.

L.dz. 2255 / APOM / 99.0.0

z zebrania Środowiska Pomorskiego Światowego Związku Żołnierzy AK

W dniu 8.9.99. w siedzibie ŚZŻAK w Gdańsku odbyło się 73.zebranie Środowiska Pomorskiego Armii Krajowej Okręgu Gdańsk.

W zebraniu uczestniczyło 13 osób. Przewodniczył prof. Maciej Krzyżanowski

Przewodniczący - Maciej Krzyżanowski witając zebranych po 2-miesięcznej przerwie podziękował za przybycie na nasze zebranie panią Irenę Nowak, łączniczkę AK ps. "Ewę" stale zamieszkałą w Wielkiej Brytanii.

Prezes ŚZŻAK - Kazimierz Śliwa poinformował zebranych, że 27.9.br odbędzie się przy pomniku na Targu Rakowym w Gdańsku uroczystość ku upamiętnienia powstania przed 60-ciu laty Polskiego Państwa Podziemnego. Już w 1988 r. środowisko Armii Krajowej w Gdańsku, jako pierwsze w kraju upamiętniło powstanie PPP w tablicy wmurowanej w Bazylice Mariackiej.

Sekretarz - Zygmunt Sikorski odczytał protokół z 72.zebrania, które odbyło się 18.6.99.

W związku z treścią protokołu -

Józef Weltrowski wyjaśnił obiektywne, społeczne przyczyny swej nieobecności w dniu 18.6. Zwrócił także uwagę na pomyłkę w tekście podającym nazwę zgrupowania partyzanckiego "Świerki", zamiast "Szyszki".

Przewodniczący - Maciej Krzyżanowski przedstawił kolejne fazy informacji oraz polemiki wiążącej się ze znaleziskiem w Czarnej Wodzie w czerwcu br. Dokumentacja z tego miejsca znajduje się obecnie w Archiwum Państwowym w Gdańsku, gdzie poddawana jest konserwacji.

Programy radiowe i telewizyjne są uzupełniane obszernymi informacjami prasowymi w całej prasie Wybrzeża:

25.6. "Gryf u Wojewody" - R.Dambek i S.Uciński sugerują utworzenie Muzeum TOW Gryfa Pomorskiego"

3.8. "Gryf"ramię w ramię z AK" - w świetle dodatkowych dokumentów uzyskanych na Jarmarku Dominikańskim prof.M.Krzyżanowski wykazuje współpracę TOW "Gryfa Pomorskiego" z Armią Krajową

5.8. "Archiwum niezgody" W Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie następuje przekazanie znaleziska do Archiwum Państwowego w Gdańsku

6.8. "Dokumenty niezgody" Podczas przekazywania dokumentów Archiwum Państwowemu dochodzi do ostrej polemiki dotyczącej interpretacji znalezisk

13.8. "Sąd rozstrzygnie - Spór wokół Gryfa Pom." Wywołano spór dotyczący roli A.Arendta jako osoby, której przypisuje się podobno nieskutecznie kierowanie "Gryfem Pom." i obarczaniem zarzutem kolaboracji z okupantami.

20.8. "Dziękuję za prawdę o Gryfie" - oświadczenie Przewodniczącego Środowiska Pom.AK prof.M.Krzyżanowskiego

29.8. "Szlak bojowej niezgody" - "Zespół do spraw etosu upamiętnienia etosu TOW Gryf Pomorski" zarzuca Armii Krajowej niegodną postawę wobec interesów narodowych i współczesnego zniekształcania historii

30.8. "Nie ma partyzanckiego szlaku niezgody" - Replika sekretarza Środowiska Pom.AK wykazująca absurdalność zarzutów i roszczeń tzw."Zespół

Bogdan Chrzanowski poinformował, że Krzysztof Steyer, który opracowuje monografię "Gryfa Pomorskiego" nie spotkał śladów oskarżeń przeciw Aleksandrowi Arendtowi, natomiast kontakt Lucjana Cyłkowskiego z Gestapo został wymuszony a po jego zerwaniu spowodował okrutną śmierć tego członka Gryfa Pom. Pojutrze w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim odbędzie się konferencja prasowa na temat "Gryfa Pomorskiego" i jego dowódcy A.Arendta na którą zaprasza zainteresowanych.

Przewodniczący prof.M.Krzyżanowski zdał relację z uroczystości zorganizowanej w Stężycy w dniu 4.9.br. przez ZKP. Została odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona TOW Gryfowi Kaszubskiemu oraz poświęcony został sztandar miejscowego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Wojewoda Pomorski poddał ostrej krytyce zabiegi nieodpowiedzialnych osób, które zamierzają skłócić środowisko kaszubskie.

pozytywne skutki tych wydarzeń to zwrócenie uwagi na działalność pomorskiej konspiracji podczas okupacji i to w czasie obchodów jubileuszowej rocznicy Polskiego Państwa Podziemnego. Przewodniczący - prof. Maciej Krzyżanowski zwrócił się do centralnych instytucji o pomoc finansową w opracowywaniu foldera o szlaku partyzanckim na terenie województwa pomorskiego.

Józef Weltrowski otrzymał informację od p. Chmurzyńskiego, że w Czubku nad Wdą powinny się znaleźć pojemniki z dokumentacją "Gryfa". W poszukiwaniu chciałby ponownie zatrudnić zespół "Latybry". Dotychczas odkryte dokumenty są nie tylko przedmiotem zabiegów konserwacyjnych w Archiwum Państwowym lecz także analizy tekstów, które dokonuje p. Wesphal w konfrontacji z dostępną literaturą.

Zygmunt Sikorski - Dziennikarze Polskiego Radia Gdańsk zainteresowali się zamachem na Hitlera dokonany w 1942 r. oraz działalnością konspiracji pomorskiej. Informacji dostarczył prof. M. Krzyżanowski oraz Alojzy Jędrzejewski w swym mieszkaniu w Wielkim Kacku. Tym razem A. Jędrzejewski był wyjątkowo rozmowny i znacząco uzupełnił dotychczas znane informacje. Okazuje się, że drugie wykolejenie pociągu /pierwsze było pod Strychem/ dokonane zostało przez ekipę A. Jędrzejewskiego w podobny sposób, jednak bez wsparcia oddziału partyzanckiego. Był to dzień pierwszej rocznicy napaści Niemiec na Związek Sowiecki. Sztaby "świętowały" wówczas, gdy nadeszła informacja od Niemca - radcy Kolei Niemieckiej, członka organizacji antyhitlerowskiej "Die weiße Rose", że należy natychmiast zorganizować wykolejenie pociągu, który będzie przewoził znaczące osobistości. Trzeba było działać natychmiast.

"Jawor" ponownie potwierdził stałą łączność Inspektoratu AK "Hurtownia" z "Gryfem Pomorskim" o czym częściowo i w wielu miejscach wspomina K. Ciechanowski w swym opracowaniu "TOW Gryf Pomorski" /ZKP Gdańsk 1972/.

Ustalono, że następne zebranie Środowiska Pomorskiego odbędzie się 7.10. o godz. 11 w tym samym miejscu

Protokółował

Zygmunt a. Sikorski

Przewodniczył

prof. dr hab. Maciej Krzyżanowski

List otwarty

Kontrowersje wokół „Gryfa Pomorskiego”

Jesteśmy oburzeni nie-zwykłą bruźliwością kampanii oskarżeń i rozliczeń, jaką niektóre osoby, a szczególnie panowie Roman Dambek i dr Stanisław Uciński, prowadzą od pewnego czasu przeciwko b. komendantowi „Gryfa” Aleksandrowi Arendtowi. Kwestionując jego status jako komendanta tej partyzanckiej organizacji w końcowej fazie jej istnienia, „rewizorzy” i naprawiacze historii, w demaskatorskim zapale, nie tylko rozmijają się z obiektywizmem, ale sięgają także po kalumnie i zniewagi.

Swoistym *curiosum* jest fakt, że reperkusje ich poczynań, firmowanych niestety przez różnych reprezentantów kaszubskiej społeczności (sprawiających także funkcje publiczne), zataczają coraz szersze kręgi, uderzając w osoby, które ośmielają się mieć inne niż oni zdanie o „Gryfie Pomorskim”.

Taką właśnie osobą jest publicysta i społecznik Tadeusz Bolduan. Dysponuje on znacznie większym zasobem wiedzy o „Gryfie” niż jego adwersarze, także wiedzą o działalności Aleksandra Arendta. Rewidenci „Gryfowej” historii, posługując się prymitywną metodologią, podejmują m.in. próby podważenia merytorycznych kompetencji T. Bolduana

poprzez szukanie domniemyanych „haków” w jego życiorysie. Przykładem wyjątkowej perfidii jest stawianie znaku równości między jego zasadniczą służbą w wojsku, a rzekomą działalnością agenturalną, wymierzoną – o ironio – w „Gryfowców”.

Starsi z nas doskonale znają działalność Tadeusza Bolduana w pierwszych latach istnienia Zrzeszenia Kaszubskiego i dwutygodnika „Kaszebe”, jego niepodatność na polityczne naciski, prostolinijność i postawę bezkompromisowości w dążeniu do prawdy. Właśnie Tadeusz wraz z innymi członkami władz Zrzeszenia angażował się ofiarnie w sprawę Słowińców, dobijając się u ówczesnych władz o poprawę ich losu. Ogromnie wiele uwagi poświęcał partyzantce „Gryfa”, starając się wydobywać na światło dzienne prawdę o dramatach i zasługach jego członków.

To wszystko nieważne dla tych, którzy spór o komendanturę w „Gryfie Pomorskim” sprowadzają do zenującego rozgrywek personalnych w atmosferze skandalu Arcyśmudne, że w tym spektaklu biorą udział poniekąd rzy „kaszebszczy nasińców”. W oczach tych krzewicieli lustracyjnego horroru, wysyłających szkalujące pi-

sma również do wojewody pomorskiego i do mediów, nie liczy się troska o godność osoby, nie liczy się wieloletnia bezinteresowna praca. Pod pozorem walki o prawdę historyczną dotyczącą Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, nakręcają spirale wrogości, co absolutnie nie przynosi im chwały, a zatruwa życie publiczne.

Protestujemy stanowczo przeciwko takim metodom weryfikowania prawdy o TOW „Gryf Pomorski”, metodom, które w niczym nie kojarzą się ze spokojną, rzeczową dyskusją, raczej przypominają polowanie na przysłowiowe czarownice.

Gdańsk, 8 września 1999 r.

List podpisali:

Dr Cezary Obracht-Pron-dziński, redaktor naczelny „Pomeranii”; prof. Józef Borzyszkowski, prezes Instytutu Kaszubskiego; Tadeusz Gleinert, wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; Stanisław Janke, publicysta „Pomeranii”; Krystyna Puzdrowska, sekretarz redakcji „Pomeranii”; Edmund Puzdrowski, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, członek Pen Clubu; Stanisław Pestka, publicysta, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; Edmund Szczesiak, członek Zrzesze-



Aleksander Arendt



Tadeusz Bolduan

nia Kaszubsko-Pomorskiego, prof. Andrzej Ceynowa, prorektor ds. nauki Uniwersytetu Gdańskiego; Alina Ceynowa, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; prof. Jerzy Samp, kierownik Zakładu Pomorzoznawstwa Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego; prof. Stefan Raszeja, członek TOW „Gryf Pomorski” - oddział partyzancki „Jeremi”

Logika dwóch racji czyli zamęt wokół „Gryfa”

Spór o „Gryfa Pomorskiego” dowodzi, że Kaszubi mają prawo dopominać się o rzetelną ocenę swojej wojennej przeszłości i pełnego obrazu działalności zarówno podczas wojny, jak i po jej zakończeniu. Żaden regionalny ośrodek naukowy nie zrobił tego do tej pory

ARTUR GÓRSKI

Zrzeczeniu Kaszubsko-Pomorskiemu grozi rozłam. Tem jest przeszłość pierwszego prezesa zrzeczenia - Aleksandra Arendta. Na te kontrowersje wokół jego przeszłości przez społeczność Kaszubów i wybrzeżowe media przetoczyła się fala dyskusji. Ominęła ona jednak pytanie o zasadność opowiedzenia się Prezydium Zarządu Zrzeczenia Kaszubsko-Pomorskiego oraz prominentnych ludzi nauki i kultury regionu pomorskiego po jednej ze stron konfliktu, obdarzając przy tym dwóch konsultatorów - Romana Danbka i Stanisława Ucińskiego działających w ramach powołanego przez siebie „zespołu ds. upamiętnienia Elosu T.O.W. „Gryf Pomorski” - miłanem oszobotów i oszobotów.

Ci dwaj badacze dziejów „Gryfa” uważają, że w wersji historii tej konspiracyjnej organizacji przedstawianej w PRL nie wszystko jest prawdą. Zarzucają Arendtowi, późniejszemu pierwszemu prezesowi ZK-P, współpracę z UB, kolaborację z okupantem, fałszowanie materiałów dotyczących konspiracji na Pomorzu. Nazywają go też samowolnym komendantem T.O.W. „Gryf Pomorski”. Jak by tego było mało, pojawiły się też zarzuty udziału w przedśladowniach gryfowców w latach powojennych.

Prezydium broni

Prezydium Zarządu Zrzeczenia Kaszubsko-Pomorskiego

w swojej uchwale w sprawie sporów o przeszłość „Gryfa” o A. Arendcie ja-ko o „dowódcę” tej organizacji, stwierdziło m.in. „Istniejący świadomi tego, że wiele jest jeszcze spraw do wyjaśnienia (...), ale rozstrzygnięcie je można jedynie na drodze spokojnej analizy i rzetelnej rozmowy. Wszelkie inne działania, podejmowane przez osoby niekompetentne, mają charakter wyłącznie personalnego ataku i służą zupełnie innym celom niż poznanie prawdy historycznej.”

Co się jednak stanie, gdy okaże się, że zarzuty agenturalności stawiane Arendtowi potwierdzą się? Czy takie jednoznaczne opowiedzenie się w tym sporze nie wyisławia na szranku imienia zrzeczenia? Obroncy elosu „Gryfa” (tępiące swoje oskarżenia przywołują bowiem relacje świadków. Co sprawia, że w tak niejasnej sprawie tak jasne stanowisko zajęło prezydium zarządu kaszubskiego zrzeczenia?

Być może jest tak, jak twierdzi Danbek i Uciński - historie narodziwego „Gryfa” pisali w latach PRL kolaboranci i propagandyści. Być może działania zrzeczenia boją się tezy, że kiedy w wyniku Października '56 i politycznej odwilży pojawiła się szansa na stworzenie pierwszego stowarzyszenia kaszubskiego, reżim chciał zachować nad nim kontrolę, stawiając na jego czele osobę zautaną. A zdaniem „obrońców elosu Gryfa” niki nie nadawał się do tej roli lepiej niż Arendt. Jest to jednak tylko początek długiej listy zarzutów o fałszowanie powo-

naczelnego redaktora pisma „Kaszëbe” - Tadeusza Boldana.

Nazwanie Arendta dowódcą „Gryfa” postuluje z kolei Ucińskiemu i Danbkowi do poparcia stwierdzenia, że wydający uchwałę nie znają struktury organizacyjnej konspiracji na Pomorzu. Dodali też w swoim oświadczeniu, że Prezydium ZK-P stoi po stronie „ubowców”.

Socjalista na czele endeckiego „Gryfa”

Powstała niemal natychmiast po klęsce wrzesniowej konspiracji na Pomorzu, która w 1941 r. przybrała nazwę Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” była organizacją zbliżoną do Stronnicwa Narodowego. W swoich założeniach ideowych głosiła m.in. powrót do symboliki krzyża w godle Rzeczpospolitej oraz do koncepcji Romana Dmowskiego oparcia zachodniej granicy na Odrze i Nysie, idąc nawet dalej, bo postulując włączenie do Polski wyspy Rugii. Jej założycielami byli por. Józef Danbek i ks. Józef Wrycza. „Gryf” powstał na bazie przedwojennego wydziału II („dwojki”) - czyli polskiego wywiadu.

Potrzeba naukowego ośrodka

Spór o „Gryfa Pomorskiego” dowodzi, że Kaszubi mają prawo dopominać się o rzetelną ocenę swojej wojennej przeszłości i pełnego obrazu działalności

Być może działacze Zrzeczenia Kaszubsko-Pomorskiego boją się tezy, że kiedy w wyniku Października '56 i politycznej odwilży pojawiła się szansa na stworzenie pierwszego stowarzyszenia kaszubskiego reżim chciał zachować nad nim kontrolę, stawiając na jego czele osobę zautaną

prominentnych działaczy kaszubskich podczas wojny, jak i po jej zakończeniu. Ujawnia się przy tym paląca potrzeba opracowania monografii konspiracji na Kaszubach. Jej brak rodzi niedomówienia i przeinaczenia.

Nie przysparza też chyby Gdańskowi fakt, że to Toruń jest ośrodkiem badań działalności konspiracyjnej na Pomorzu Gdańskim i to tylko w ramach Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej.

MO. (...) wreszcie wiceprzewodniczącym zarządu wojewódzkiego PRON, nie przenoście tego na ilość boską na działalność „Gryfa Pomorskiego”.

Spór o rolę Arendta to spór o ogład historii i kolejny dowód, że nawet dwóch pasjonatów może wprowadzić ferment. Zbierając relacje kilku dziesięciu świadków z lat wojny, dotarli np. do Alfonsa Pryczkowskiego i Agnieszki Pryczkowskiej stwierdzających, iż kariera Arendta zaczęła się dopiero po wojnie. Świadczenie utrzymują, że dokumenty sygnowane przez Arendta pochodzące jakoby z okresu wojny i sygnowane pseudonimem „Konar” (część z nich kupił redaktor naczelny jednej z regionalnych gazet na imię marku dominikańskim) są fałszywkami powstałymi dopiero po wojnie.

Spór o „Gryfa” i ewentualną agenturalność niektórych działaczy kaszubskich może zakończyć dopiero kwerten da zrodłowa w archiwach przekazanego z urzędów bezpieczeństwa publicznego do Wojewódzkiego Urzędu w Gdańsku oraz do gdańskiego KW PZPR, a później do warszawskiego archiwum MSW przy ul. Rakowieckiej.

Celem „Gryfa” była kontynuacja państwa polskiego i krzewienie idei niepodległościowych. To, że mógł utrzymać swoją siatkę na terenie włączonym do Rzeszy, było wynikiem silnych powiązań rodzinnych Kaszubów, na których został zbudowany. Była to wręcz konspiracja rodzinna. Działająca wśród szczególnie patriotycznie i katolicko-orientowanej społeczności musiała stanowić zagrożenie zarówno dla niemieckich narodowych socjalistów, jak i Sowie-
tów. Po wkroczeniu na Pomorze Armii Czerwonej kilkuset gryfowców trafiło na Syberię. „Gryf” musiał być organizacją znajdującą się w zainteresowaniu tak NKWD, jak i UB. Oczywiście, fakt ewentualnej inwigilacji nie umniejsza w niczym heroizmu gryfowców, tak jak dokonani antykomunistycznej partyzantki powojennej nie może umniejszać fakt, że kolejne komendantury WIN, począwszy od IV były kontrolowane przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego.

Obrońcy etosu „Gryfa Pomorskiego” przywołują na poparcie swoich tez m.in. fałszywki kolportowane po wojnie, jak np. odezwę Augustyna Westphala o wstępowanie do milicji obywatelskiej. Przywołują też świadectwa kilkudziesięciu członków „Gryfa”, którzy zaświadcniają, że Arendt nie tylko nie był komendantem „Gryfa”, ale nigdy nie był związany z tą organizacją.

Ich oskarżenia nie ominęły też innego działacza kaszubskiego, Tadeusza Bolduana, któremu zarzucili, iż był oficerem politycznym w LWP oraz dziennikarzem „Żołnierza Polski Ludowej”. Sprawa ta wróciła przy okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej założycieli „Gryfa Pomorskiego” 4 września b.r. w Słężycy. Protest przeciw udziałowi Bolduana w tej uroczystości podpisał wówczas m.in. Alfons Pryczkowski, członek Rady Naczelnej „Gryfa”.

Brakuje nadal naukowego omówienia działań partyzantki antykomunistycznej na Pomorzu, np. po przejściu na teren Kaszub niedobitków brygady mjr. Zygmunta Szendzielorza - legendarnego „Łupaszki”. I chyba trudno

To, że Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” mogła utrzymać swoją siatkę na terenie włączonym do Rzeszy, było wynikiem silnych powiązań rodzinnych Kaszubów, na których została zbudowana. Była to wręcz konspiracja rodzinna

się temu dziwić skoro gdańskie środowisko naukowe nie wypracowało zespołu, który zająłby się tym tematem, jak i historią samego „Gryfa”. Co prawda bojowa wartość „Gryfa” nie była znacząca, ale już sam fakt zawiązania konspiracji niepodległościowej na terenach włączonych do Rzeszy godny jest naukowych opracowań.

Roman Dambek i Stanisław Uciński z żalem mówią, że nie ma w Gdańsku ulic por. Dambka ani szkół imienia dowódców „Gryfa”. I mają rację, domagając się takich patronów ulic.

Partyzant Moczara

W obronie pierwszego prezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego stanął m.in. były wojewoda gdański, wiceminister w pełnowalowym MSW i ambasador PRL w Moskwie, Jan Ptański. Nie można więc odmówić słuszności tytułowi w „Gazecie Morskiej” - „Niedźwiedzia przysługa”.

List Ptańskiego opublikowany na łamach „Nordy” - dodatku do „Dziennika Bałtyckiego” - broniąc Arendta był bowiem swoistą niedźwiedzią przysługą. Ptański po usunięciu Antoniego Alstera z MSW znalazł się w kręgu ludzi Mieczysława Moczara, czyli w gronie tzw. partyzantów. Broniąc Arendta, napisał: „Jeśli mają państwo pretensje polityczne do Arendta za to, że został komendantem powiatowym

Zasoby archiwalne znajdują się pod pieczęcią Instytutu Pamięi Narodowej. Czy będą mogły być udostępnione członkom Stowarzyszenia, jeśli zwrócą się o teczkę? Uciński i Dambek liczą

przy tym na wsparcie lokalnego ZChN oraz nowego szefa MSWiA Marka Biernackiego.

W obronie Arendta raz jeszcze

Głos w sporze zabrali też luminarze życia społecznego Pomorza. Wystoso-

wali list otwarty, współbrzmiający z uchwałą prezydium ZK P. Sygnatariusze tego listu są „oburzeni niezwykle brutalnością kampanii oskarżeń i rozliczeń, jaką niektóre osoby, a szczególnie panowie Roman Dambek i dr Stanisław Uciński prowadzą od pewnego czasu przeciwko b. komendantowi „Gryfa” Aleksandrowi Arendtowi, kwestionując jego status jako komendanta tej partyzanckiej organizacji w końcowej fazie jej istnienia. Rewizory i naprawiacze historii w demaskatorskim zapale nie tylko rozmijają się z obiektywizmem, ale sięgają także po kalumnie i zniwagi”.

Pod listem podpisali się m.in. Cezary Olbracht Prondzyński, redaktor naczelny „Pomeranii”; prof. Józef Borzyszkowski, prezes Instytutu Kaszubskiego; Tadeusz Gleinert, wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; prof. Andrzej Ceynowa, prorektor ds. nauki UG i prof. Jerzy Samp, także z tej uczelni. Zdaniem sygnatariuszy listu działania obrońców etosu Gryfa „są prowadzone pod pozorem walki o prawdę historyczną, nakręcają spiralę wrogości, co absolutnie nie przynosi im chwały, a zatruwa życie publiczne”.

Tak więc wyszli z założenia, że Uciński i Dambek są po prostu oszłomani, którzy zajęli się „Gryfem” z przypadku. ☘

Kamienie na szaniec?

Z Aleksandrem ARENDEM – przewodniczącym komisji upamiętnienia i opieki nad miejscami walki i męczeństwa Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Gdańsku rozmawia Henryk NOWACZYK.

NASZA ziemia usiana jest mogiłami tych, którzy polegli za jej wolność i niepodległość. O niektórych pamięć się już zatarła, zaś na starych mogiłach wyrosły nowe. Jest w tych polskich grobach symbol naszego trwania mi

ALEKSANDER ARENDT jest przewodniczącym komisji upamiętnienia i opieki nad miejscami walki i męczeństwa Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Gdańsku

nie ma polskiej rodziny, która nie utraciłaby kogoś bliskiego.

— Dlaczego właśnie kwiecień?

— Gdyż wiosna to przecież odradzanie się życia. Nasze siostry i bracia, czy to z karabinem w rękę, przed egzekucyjnym plutonem czy w obozowych barakach umierali po to, abyśmy my mogli żyć. Przecież ich największym pragnieniem było, aby nigdy więcej człowiek nie strzelał do człowieka.

— Liczne są groby poległych i pomordowanych na ziemi gdańskiej...

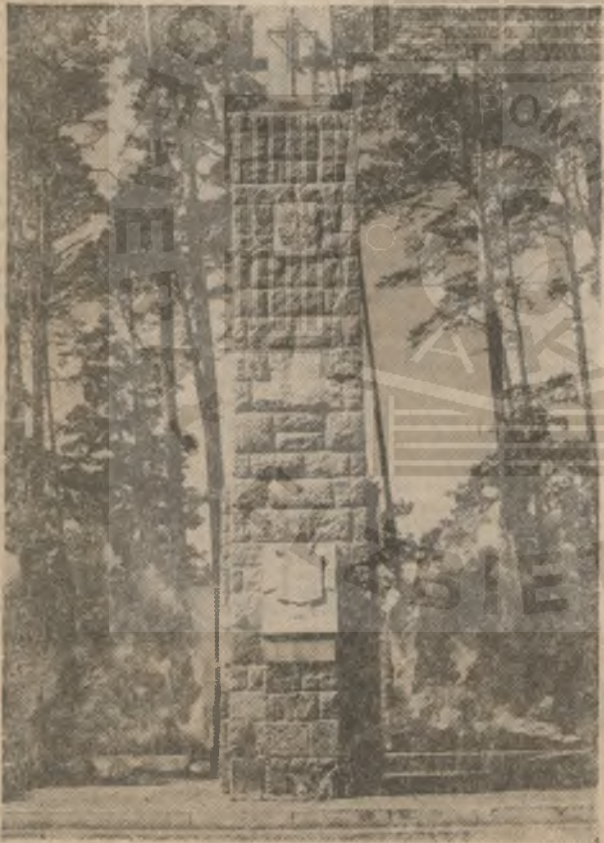
— Tu spoczywają obrońcy Westerplatte, Poczty Polskiej, Kępy Oksywskiej i Helu, bohaterowie walk partyzanckich, więźniowie Stutthofu oraz trzydzieści tysięcy żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Kwiecień daje okazję nie tylko do złożenia hołdu tym wszystkim, którzy oddali swe życie w imię racji wyższych, szlachetnych. Stanowi także okazję do rozrachunku z obywatelskiego obowiązku godnego upamiętnienia miejsc walki i męczeństwa.

— I okazja przypomnienia młodzieży o naszym dziedzictwie...

— Dla ludzi, którzy przetrwali, obraz tragicznych wydarzeń pozostanie na zawsze w pamięci. Zbyt silne to były przeżycia. Jednak dla młodego pokolenia Polaków, to jest tylko historia, polecie niejednokrotnie nierealne, abstrakcyjne.

— Gdy byłem małym chłopcem, matka prowadziła mnie na groby żołnierzy Września. Gdy dorosłem, ja z kolei chodziłem tam ze swoim synem i jestem pewien, że po latach on uczyni to samo.

— Uczyć się historii trzeba nie tylko ze szkolnych podręczników. Naród jest



Pomnik w Piaśnicy poświęcony pamięci ofiar terroru hitlerowskiego na ziemiach polskich.

mo przeciwności okrutnego losu. Identyfikacja jest rodowód rycerzy pomorskich poległych w walce z teutońskim grabieżcą, spoczywających przy kościele św. Jakuba w Oliwie z żołnierzami Westerplatte. Podobnie jak ofiary rzezi ludności gdańskiej z listopada 1938 roku zginęły z tych samych powodów, co tysiące pomordowanych w Piaśnicy i w Lasach Szpegawskich.

— Tradycyjnie kwiecień jest Miesiącem Pamięci Narodowej.

— Kwiecień ogłoszono miesiącem pamięci z inicjatywy Międzynarodowej Federacji Ruchu Oporu. Obchodzony jest w całej Europie i poświęcony pamięci bojowników walki z faszyzmem. My, Polacy mamy szczególnie powody, aby przypominać o tym. Zginęło przecież aż 6 milionów naszych rodaków i

silny wówczas, gdy spaja go tradycja, poczucie wspólnego rodowodu. Dlatego też taką wagę przywiązujemy do pracy nad młodzieżą. Współpracujemy ze szkołami i organizacjami młodzieżowymi, przede wszystkim z harcerstwem. Wiele drużyn sprawuje patronaty nad cmentarzami żołnierskimi i mogiłami pomordowanych i trzeba przyznać, iż nie traktuje tych czynności w sposób bezduszny. Dla tych dzieci są to po prostu mogiły ich bliskich.

— Na klapie marynarki nosi pan miniaturkę odznaki obozowej.

— 12 maja 1944 zostałem aresztowany przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym Stutthof. Tę małą odznakę ze znaczkami „P” na czerwonym polu traktuję wyżej niż posiadane odznaczenia i medale. Znaczek ten bowiem symbolizuje nie tylko walkę ze zniechwalonym wrogiem, lecz także zmagania z samym sobą o człowieczą godność i honor Polaka.

— Był pan, o ile pamiętam żołnierzem kampanii wrześniowej?

— We wrześniu 1939 roku byłem dowódcą dywizyjnej kompanii przeciwpancernej. Broń złożyliśmy dopiero 15 października. Przepraszam, jest to określenie nie w pełni ścisłe gdyż nie poddaliśmy się nigdy. Po prostu, gdy walka nie miała już sensu, gdy zabrakło naboju, przebraliśmy się w cywilne ubrania. Do domu pod Starą Kiszewą przyszedłem dopiero w styczniu 1940 roku. Potem była długa walka w konspiracji; w szeregach ZWZ, naszego „Gryfa” i Armii Krajowej.

— Swą pracę społeczną w Wojewódzkim Obywatelskim Komitecie Obrony Pomników Walki i Męczeństwa traktuje pan zatem jako kontynuację pat-

riotycznego testamentu swych poległych przyjaciół i kolegów.

— Wielu umierało na moich rękach, stąd całe swe życie poświęciłem, aby ta śmierć nie poszła na marne. Nie w imię nienawiści i zemsty, lecz w imię humanizmu i braterstwa wszystkich ludzi dobrej woli. Komisja, w której pracuję, zajmuje się od lat rejestracją wszystkich mogił i miejsc me-



Aleksander Arendt

czeństwa, aby nie było opuszczonych grobów ze spróchniałymi brzoźowymi krzyżami. W woj. gdańskim zarejestrowaliśmy ok. 500 miejsc pamięci, w tym 30 cmentarzy i kwatery wojennych oraz 120 mogił zbiorowych. Przypomnijmy, że w Piaśnicy koło Wejherowa spoczywa 12 tys. ofiar, w Lasach Szpe-gawskich niedaleko Starogardu 8 tys., zaś na Zaspie w Gdańsku 2100.

— W Piaśnicy i Szpe-gawsku mordowano przede wszystkim ludność cywilną...

— W tym także wielu Kaszubów i Kociewian, którzy nie ulegli wiekowej germanizacji i pozostali Polakami. Z dużym szacunkiem wspominam mieszkańców kaszubskich wsi,

którzy z narażeniem własnego życia starali się nas ratować, gdy pod koniec wojny ewakuowano Stutthof. W czasie tragicznego „marszu śmierci” podawano nam żywność, pomagano w ucieczkach, przekupywano strażników. Faktem jest, iż gdyby nie ofiarność miejscowej ludności, granicząca nieraz i bohaterstwem, to w czasie tego marszu zginęłoby o wiele więcej więźniów, do damy — na samym progressu wolności.

My, byli więźniowie obozu koncentracyjnego spotykamy się zawsze w rocznicę tego marszu; wędrujemy „szlakiem cieni”, kierowani jakąś przemożną siłą uczucia więzi z tymi, którzy nie doczekali. Pamiętamy także i o pomordowanych i potopionych w barkach w pobliżu miejscowości Lauterbach na Rugii i w Neustadt (RFN).

— W kwietniu należy także wspomnieć o szkolnych izbach pamięci. Spotniają one przedświadczenia funkcję wychowawczą!

— W wielu szkołach są to najprawdziwsze małe muzea. Czy można sobie wyobrazić lepsze warunki do nauki historii i wychowania obywatelskiego? Pożyteczne są — jak sądzę — także spotkania z osobami, które walczyły z wrogiem i przeszły przez obozowe piekło. Te spotkania z „wnukami” są także korzystne i dla nas weteranów. Nie tak nie przypomina sensu życia, jak właśnie uśmiech dziecka. W czasie takich spotkań staraliśmy się cierpliwie wyjaśniać, na czym polegało bohaterstwo ich dziadków, w czym się wyraża prawdziwy patriotyzm i umiłowanie ojczyzny. Pragniemy, aby wizerunek tamtych lat nabrał — jak to określają plastycy — głębi ostrości i aby zachowane były w nim niezbędne wynajdy i proporcje.

— W imię wolności i spokoju naszych rodzinnych domów pokolenia Polaków szły na śmierć jak „kamienie na szaniec...”

— Chciałbym raczej, aby na tych mogiłach wyrosło nowe lepsze życie, tak jak to się dzieje w przyrodzie, w kwietniu, na wiosnę.

Rozmawiał:

HENRYK NOWACZYK

Nie rzucim ziemi...

Z Aleksandrem Arendtem — ostatnim komendantem „Gryfa Pomorskiego” rozmawia red. Ryszard Malewicz

— Ze źródeł historycznych relacji świadków, którzy przeżyli wojnę, wiemy, że ekspansja niemiecka zaczęła się na Pomorzu dużo wcześniej niż 1 września 1939 r...

— Tak. Można powiedzieć, że już od 1933 roku Hitler przygotowywał wojnę. Oficjalnie swoje zamiary ujawnił w roku 1936 kiedy to zaczął wysuwać żądania do zbrojenia Niemiec i powrotu Gdańska do Rzeszy. Bardzo wymowne było oddelegowanie do Gdańska Alberta Forstera i likwidacja partii opozycyjnych.

Teren Pomorza był na pograniczu Rzeszy. Działo tu już kilka lat przed wojną niemiecka V kolumna. Penetrowano teren dość szczegółowo, Niemcy przysyłał swoich pseudohistoryków. Poza tym była tu silnie rozwinięta hitlerowska centrala szpiegowska, działająca pod płaszczykiem policji kryminalnej Wolnego Miasta. W rzeczywistości sporo jej pracowników było agentami niemieckiego wywiadu.

— Jak reagowała ludność pomorska na poczynania Niemców?

— Byli to w większości wielcy patrioci. Przed wojną na terenie Pomorza działało wiele polskich organizacji społecznych i stowarzyszeń. Organizowano spotkania, wieczerznie, które jednoczyły Polaków tu zamieszkałych. W ostatnich dwóch latach przed wojną, kiedy antypolskie działania faszystów się nasiliły, wzrosła się również działalność polskich organizacji, zwłaszcza Polskiego Związku Zachodniego.

— A co pan wtedy robił?

— W latach 1937-39 byłem prezesem Koła Akademików — Kaszubów w Kartuzach.

Był to oddział Stowarzyszenia Przyjaciół Pomorza, które powstało w Warszawie. Inicjatywa założenia stowarzyszenia wyszła od pochodzących z Pomorza studentów i absolwentów wyższych uczelni, ale w naszych szeregach byli zrzeszeni nie tylko Pomorzanie np. znana dziś aktorka Hanka Bielicka była w SPP kierownikiem sekcji kultuarno-oświatowej. Oddziały stowarzyszenia powstały potem w innych miastach. Orga-

pedę, polskie władze wojskowe przeprowadziły w marcu 1939 r. mobilizację. Gotowość bojowa trwała już do momentu wybuchu wojny. Ja również otrzymałem kartę mobilizacyjną. Po krótkim pobycie w Grudziądzu i przeszkoleniu przeciwpancernym w Rembertowie odelegowano mnie do dowódcy okręgu w Toruniu — gen. Michała Tarasiewicza - Tokarzewskiego. Ściągnął on do siebie wszystkich ludzi którzy znali teren pomorski, gdyż organizował specjalną grupę operacyjną, która miała za zadanie przygotowanie ludności Pomorza na wypadek wybuchu wojny. Utworzył śmy orkiestrę i chór złożony z Mazurów, Siqzaków, Pomorzan itp. i wraz z nimi jeździliśmy po terenie nadmorskim. Było to w lipcu i sierpniu 1939 r. Występy odbywały się na ławce lub w przygodnej sali, my zaś nawiązywaliśmy kontakty z wójtami.

W Lipuszu koło Kościerzyny sabotażyści z niemieckiej V kolumny unieruchomili kilka naszych samochodów. Bywały też próby zniechęcenia nas do występów chóralnych. Bardzo ciekawa sytuacja by-



Wrzesień 1939 r. Wojska hitlerowskie na rynku w Kartuzach.

Fot. Archiwum repr. R. Pietrzak

nizowaliśmy wycieczki, spotkania w pomieszczeniach o wystroju pomorskim. Wszystko miało na celu przypomnienie warszawiakom i innym mieszkańcom Polski o tym, że istnieje lud pomorski, któremu trzeba pomóc.

— To była działalność społeczna, ale przecież wojna miała wybuchnąć już dzień.

— Gdy Niemcy zajęli Kłaj

ta w Nadolniku pod Chodzieżą Chór nasz śpiewał polskie piosenki ludowe na ławce — 200 metrów przed granicą niemiecką. W czasie koncertu zza granicy rozległy się dźwięki z głośników skierowanych przez Niemców w naszą stronę. Padły ostrzeżenia przed Polakami, nawoływano do dezercji i obietni-

ce rychłego nadejścia Niemców, którzy mieli otoczyć opieką lud — na tym terenie. Jak ta opieka później wyglądała, jeszcze dziś widać na cmentarzach.

Ostatni nasz występ, połączony z wizytacją gen. Tokarzewskiego, mieliśmy 19 sierpnia 1939 na Oksywiu. Motorówką z Westerplatte przyjechał wówczas major Sucharski. Spytał: Jak długo? Generał nic nie odpowiedział, a po odpłynięciu Sucharskiego powiedział do mnie: — Jemu już nie możemy pomóc.

Okazało się bowiem że marszałek Rydz-Śmigły wydał rozkaz opuszczenia Pomorza przez wszystkie jednostki wojskowe, miała pozostać tylko załoga na Helu i na Westerplatte. Rozkaz ten do Gdańska nadszedł jednak już po 1 września i wskutek tego Poczta Polska broniła się.

— Jak wiadomo, w polskich szkołach średnich obowiązkowym przedmiotem przed wojną było przysposobienie wojskowe dla dziewcząt i chłopców. Militarne przeszkolenie mieli również nauczyciele, którzy w większości byli podoficerami i oficerami rezerwy. Na Pomorzu podobno już przed wojną zakładano tajne organizacje wojskowe.

— Tak. Krótko przed wojną w Gdańsku istniało 5 tajnych kompanii TOW oraz pewna ilość grup bojowo-dywersyjnych, które miały stawić czoła oddziałom hitlerowskim w przypadku ich wkroczenia do Gdańska i utrzymać pozycje do czasu nadejścia Wojska Polskiego. Później, już w czasie wojny, członkami tych organizacji byli założycielami pomorskich grup oporu.

Ja w pierwszych tygodniach wojny służyłem w wojsku. Po walkach w rejonie Gór Świętokrzyskich i krótkim pobycie w Radomiu, w styczniu 1940 r. wróciłem do Starej Kiszewy. Potem przenieśliśmy się do Gdyni i podjąłem pracę w firmie budowlanej Hoffmana, która zatrudniała wielu Polaków.

Na bazie utworzonych przed wojną tajnych grup wojskowych już na początku 1940 r. powstał załęcz Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”, jeszcze wtedy bez nazwy. Zebranie założycielskie odbyło się u gospodarza Jana Gierszewskiego pod Stężycą. Z początku grupy oporu nie były scentralizowane. Zakładano je samorzutnie. Ich celem była m. in. ochrona ludzi „spalonych” u Niemców i ukrywających się, zbieranie informacji o wysiedleniach, kontakty z sekretarzami gminnymi i przede wszystkim duchowe wsparcie Polaków.

— Kiedy pan dołączył do „Gryfa”?

— Latem 1941 r. Pracowałem wtedy w firmie „Nord-Ost Bau” w Gdyni, która była nieoficjalną centralą „Gryfa”. Jego przedstawicielstwa

były też w firmie „Hoffman”, „Alfa Bau” i innych. W „Nord-Ost Bau” mieliśmy o tyle dobrą sytuację, że posiadaliśmy dojeżdżając do Kriessmarine, „Deutsche Werke” czyli stoczni itp. Organizowaliśmy wówczas grupę pomocniczą dla kontrwywiadu Armii Krajowej. Niezależnie od tego zbieraliśmy informacje na własne potrzeby.

— Czy „Gryf” powstał na Pomorzu, w oderwaniu od innych organizacji podziemnych?

— Nie. Sprawa utworzenia „Gryfa” wypłynęła w Warszawie krótko po wkroczeniu Niemców. Byłem tam w styczniu 1940 r. W budynku



Aleksander Arendt

Fot. Z. Trybek

gimnazjum na Krakowskim Przedmieściu, w okolicach zamku, odbyła się konferencja członków utworzonych przed wojną przez wojsko grup konspiracyjnych, na której ustalono, że każdy, również ja, wraca „na swoje miejsce” i kontynuuje pracę według wytycznych ustalonych przed wojną. Wtedy, w styczniu 1940 r. podjęto również w Warszawie niezwykle istotną i ważną decyzję że Józef Dambek, przed wojną instruktor tajnych polskich kursów wojskowych dla młodzieży polskiej z Gdańska i Pomorza, oficer rezerwy i działacz Związku Strzeleckiego we wsi Żarnowiec, będzie organizował na północnej części Pomorza komórkę wojskowej samoobrony terytorialnej i samopomocy społecznej na prawach organizacji autonomicznej, podporządkowanej pomorskiej komendzie Służby Zwycięstwa Polsce (późniejszej AK) oraz, że gdzie to jedyna organizacja na północnym Pomorzu, podczas gdy pozostała część Pomorza będzie miała organizację podporządkowaną bezpośrednio komendzie okręgowej SZP.

To, że w lipcu 1941 r. połączono wszystkie pojedyn-

cze grupy w organizację o oficjalnej nazwie TOW „Gryf Kaszubski” — wcale nie świadczy, że najistotniejszy był drugi człon nazwy. Zwłaszcza że nie przetrwała ona długo i w rok później zamieniono ją na Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski” — po objęciu działalności terenu całego już Pomorza, m. in. Świecia, Chojnic, Starogardu Gdańskiego itd. Zmienił się wtedy również nasz proporzeczek — z „Gryfa” czarnego na złotego. Z przodu proporzeczek był opatrzone napisem TOW „Gryf Pomorski”, z tyłu zaś wyhaftowano w szlifach generalskich literę „S”, która symbolizowała nazwisko gen. Władysława Sikorskiego — naszego patrona.

— Czy ruch oporu na Pomorzu miał te same cechy, co w Polsce środkowej, czy też różnił się od niego chociażby dlatego, że Pomorze zostało włączone do Rzeszy?

— Na Pomorzu nie można było stosować takich form walki, jak w Polsce centralnej. Tu nie można było prowadzić otwartej walki. Hiłierowcy tylko na to czekali. Przecież w teren nie można było wypuścić większej grupy jak 20-osobowa, a taka nie miała żadnych szans w starciach z faszystami. Bywały co prawda walki, ale jedynie w osaczeniu, w obronie własnej, gdy hitlerowcy wpadali na nasz ślad. W ten sposób oddano życie wielu naszym partyzantom — było przecież wśród „nas sporo konfidentów niemieckich. A poza tym, jeśli chodzi o walkę otwartą, to co innego Góry Świętokrzyskie, a co innego Pomorze.

Nasza działalność polegała głównie na tajnym nauczaniu (mieliśmy podchorążówkę w młynie w Czernicy), dywersji, wywiadzie, pomocy udzielanej zbiegłym z rąb przymusowych Rosjanom, dostarczaniu paczek żywnościowych do oślagów i wykonywaniu wyroków na szczególnie okrutnych oprawcach niemieckich itp. Praktycznie pierwsze akcje sabotażowe zaczęły się dopiero, gdy nasze leśne grupy szturmowe skutecznie zdobywały broń i rozwinęły kontakty z delegaturą rządu londyńskiego. Poza tym „Gryf” miał swój oddział w Królewcu, którym dowodził Władysław Mizyk. Za jego sprawą otrzymaliśmy kolejną ukrytą w paczkach niemieckie mundury wojskowe i swetry. Jeszcze dziś, gdy jeżdżę po wsiach kaszubskich, spotykam starszych ludzi właśnie w tych swetrach...

Rozmawiał:

RYSZARD MALEWICZ

11/19

2

945
Dziennik Bartylki z dnia 15/16/17 października 1982 r.
"Nie rzućmy ziemi..."

Przechodniu pamiętaj!

Piękny jest las koło Szpegawska, wsi położonej kilka kilometrów od Starogardu. Te dorodne drzewa są wszak niemy świadkiem potwornej zbrodni dokonanej 49 lat temu przez hitlerowskich siepaczy. Na rozstaju dróg na wielkim głazie widnieje napis: „Przechodniu, złóż hołd bohaterskim Synom Pomorza. Oto droga, którą ostatni raz kroczyli idąc ku meście i zwycięstwu”.



KWIECIEN jest tradycyjnie Miesiącem Pamięci Narodowej, w którym wracamy myślą ku ludziom nam drogim, których śmierć dla nas, żywych to jak owe mityczne kamienie na szaniec. Tej przeto tematyce poświęcamy dzisiejszą rozmowę z Aleksandrem Arendtem — żołnierzem Września 1939 r., jednym z komendantów Tajnej Organizacji Wojskowej

wskimi Niemcami, po wtóre wiosna to okres nadziei, budzącego się życia. Przecież ludzie głąbieli z myślą o lepszej przyszłości tych, którzy pozostaną.

Życie nie znosi patosu i trudno mi kogokolwiek przekonać, że można umierać bez strachu. Ten strach jest silniejszy niż inne uczucia. Ale mimo to ludzie decydowali się na walkę czy to z karabinem w ręku, czy na niwie moralnej.

Przeszedłem w życiu nie mało. Wielu moich towarzyszy broni poległo, lub zginęło z rąk okupanta. Wiele bliskich mi ludzi, których pamiętam jak dziś. Pracując społecznie w komisji mającej za zadanie upamiętnianie bratnich mogił wracam myślą do konkretnych ludzi znanych mi; bardziej lub mniej. Spełniam jak gdyby ich duchowy testament i posłannictwo pomny tego, że pamięć o przeszłości służy przyszłości.

— Pański życiorys mógłby posłużyć jako scenariusz sensacyjnego filmu.

— Nieco w tym stwierdzeniu przesady, choć faktycznie „przygód” w życiu mi nie brakowało. Fakt, że przeżyłem pozwala mi wierzyć w niesamowite szcze-

ście. We wrześniu 1939 r. uniknąłem niewoli lub internowania. Wcześniej też nawiązałem kontakt z ówczesnym komendantem Służby Zwycięstwu Polski gen. Michałem Karasiewiczem Tokarzewskim i z jego rozkazu przybyłem na Wybrzeże w celu organizowania ruchu partyzanckiego. W 1944 roku zostałem aresztowany. Potem były „normalne” przesłuchania i powolne umieranie w Koncentrationslager Stutthof; następnie Marsz Śmierci i radość z wyzwolenia.

Chciałbym podkreślić, że walki partyzanckie miały na tym terenie nieco inny charakter i wymiar niż na przykład w Kieleckiem. Mieliśmy do czynienia z olbrzymim garnizonem wroga, licznymi jednostkami SS i żandarmerii. Mimo to, wśród mieszkańców Kaszub i Kociewia żywa jest wciąż pamięć o potyczkach partyzantów „Gryfa” koło wsi Suliczyce pod Krokową, w Lubogoszczy pod Mirachowem, w Koleczkowie i pod Lubianą, gdzie starliśmy się z silnym oddziałem SS. Oprócz żołnierzy „Gryfa” działali tu też partyzanci AK oraz Polskiej Armii Powstania, nie licząc pomniejszych ugrupowań. Z „Gryfem” łączą się nazwiska takich wybitnych Polaków jak Józef Dambek, który poległ koło Stężycy, Alfred Deper, Depka czy ksiądz pułkownik Józef Wrycza, który przeżył wojnę i zmarł kilka lat po wyzwoleniu.

— Ile jest na Wybrzeżu mogił tych, którzy polegli za wspólną sprawę?

— Zdołaliśmy udokumentować przeszło 600 takich miejsc, są to w większości mogiły zbiorowe. Szczegółowo opracowaniem zajmuje się nasza komisja historyczna, której przewodniczy płk Konrad Ciechanowski. Do tej pory 593 miejsc pamięci ma dokładną dokumentację, zaś mogiły te objęte są opieką zakładów pracy i młodzieży szkolnej.

Pomnikami polskości, naszego tu trwania są również groby tych, którzy swą walką i pracą organizacyjną przyczynili się do odzyskania niepodległości

po okresie zaborów. Uważam, że sprawa ta, to kolejne zadanie dla Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz komitetów terenowych.

— Mówiąc o opiece nad miejscami pamięci narodowej akcentował pan udział młodzieży...

— Gdyż uważam, że jest to najlepsza, najskuteczniejsza lekcja i historii, i wychowania obywatelskiego. A w ogóle przypomnienie naszym następcom sensu tego, co wtedy czyniliśmy.

— Pamiętam z dzieciństwa, że matka prowadziła mnie do mogił naszych żołnierzy poległych w 1939 pod Grudziądzem.

— I mogę przysiąc, że instynktownie niejako najskuteczniej chroniła pana przed potencjalnym znieważeniem.

— Wśród ofiar wojny liczne są na Wybrzeżu mogiły żołnierzy radzieckich.

— Otaczamy serdeczną opieką groby żołnierzy-wywoleńców, którzy polegli z dala od swych rodzin. Jest w tej trosce i moralny aspekt w aktualnym kontekście. Otóż myślę, iż w naszych stosunkach z bratnim Krajem Rad wchodzi my w jakby nowy etap, w którym instytucjonalne w dużym stopniu wzięte zastępowane są coraz częściej w sposób naturalny przyjaźnią konkretnych ludzi po obu stronach Bugu. Otóż te mogiły nas łączą, tak jak łączą młodzież szkolną Polski i ZSRR imię majora Iwana Markie Jewa, który poległ tu, w Gdańsku. Po latach, siostreniec majora, który urodził się w grodzie nad Motławą otrzymał honorowe obywatelstwo miasta. Przypadek, który ma już wymiar symbolu.

Nowaczyk Henryk, Przechodniu pamiętaj! [w: Dziennik Bałtycki
z dnia 8 kwietnia 1985.

11/21

— **Panie Aleksandrze**
czas goi rany. Jakże często
zapominamy o grobach na
szych najbliższych, czy nie
ulegą zapomnieniu mogli
 bohaterów?

— Nie wolno do tego do
puścić. To byłoby tak, jak
gdybyśmy zapomnieli o
swym rodowodzie. Mamy
do tej ziemi prawo, bo tu
krew i prochy ojców na-
szych. Wiecznie musi
trwać pamięć o Piaśnicy,
Szpegowku, Stutthofie.
Chciałbym raz jeszcze przy-
pomnieć, że masakra lud-
ności polskiej w Lasach
Szpegowskich rozpoczęła
się już wówczas gdy w
kraju trwała jeszcze woj-
na obronna. Ginęli polscy

inteligenci, księża, robotni-
cy i rzemieślnicy. Jedyną
ich winą było to, że czuli
się Polakami.

— **Poeta powiadał: że z**
kości ich wyrośnie mści-
ciel...

— Nie — proszę pana —
nie o zemstę tu chodzi.
Jest to zresztą uczucie
nam prawie nieznanne. Te
mogily mają dawać świa-
dectwo prawdzie, gdyż wie-
le jest sił na Zachodzie,
które dążą do zamazywa-
nia tego, co było. Te groby
służą przypomnieniu i
przestrodze.

Szpegawsk, Piaśnica,
Zaspa, Stutthof, Rediowo,
Bojano, Westerplatte — te
nazwy utrwaliły się w
świadomości Polek i Pola-
ków. Są to świadectwa nie
podważalnej prawdy.
Mniej natomiast są znane
takie miejsca pamięci jak:
masowa mogiła żołnierzy
Września 39, rozstrzelana-
nych w lesie koło wsi Bo-
rowo. (Jest to jeszcze jeden
z wielu przykładów mor-
dowania jeńców wojen-
nych przez „rycerski”
Wehrmacht). We wsi Pok-
rzywno oddział SS zamor-
dował 4 partyzanów i 21
mieszkańców, zaś we wsi
Grabowo w przeddzień wy-
zwolenia, hitlerowcy spali-
li żywcem 22 osoby: kobie-
ty, dzieci i starców.

Ziemia gdańska kryje
wiele mogił ludzi innej na-
rodowości, którzy padli o-
fiarą hitleryzmu. Miejsca

te są nam, Polakom rów-
nie bliskie i drogie. Spo-
czywają tu m. in. Francu-
zi, Czesi, Belgowie, Nor-
wedzy, Duńczycy i Angli-
cy oraz wielu Niemców —
antyfaszystów, którym nie
dane było doczekać wolno-
ści.

— **Wojewódzki Obywatel-**
ski Komitet Ochrony Pomni-
ków Walki i Męczeństwa
spełnia rolę opiekuna miejsc
nam wszystkich drógich.

— **Chciałbym podkreślić,**
że praca w Komitecie ma

charakter wybitnie społecz-
ny. Łączy nas wspólne ro-
zumienie celu. W sprawo-
waniu opieki nad miejsca-
mi pamięci narodowej ma-
my wielu sprzymierzeń-
ców: m. in. organizacje
społeczno - polityczne,
ZBoWiD, PRON, Związek
Przyjaciół Pomorza, wojs-
ko oraz szkolną młodzież.
Każdy grób, lub miejsce
pamięci ma swego opiekun-
a, który stara się o jego
właściwy wygląd i porzą-
dek. Staraniem członków
komitetu wydano też wie-
le monografii i innych opra-
cowań.

— **Na głazie koło Szpe-**
gawska, który przypomina
ostatnią „krzyżową” drogę
naszych sióstr i braci jest
mowa o zwycięstwie, a
przecież ludzie ci szli na
śmierć.

— Słowo „zwycięstwo”
wryte na tym głazie nie
jest użyte przypadkowo.
Przecież już wówczas, w
ponurych latach wojny i
okupacji, stając przed plu-
tonami egzekucyjnymi od-
nosiliśmy tysiące moral-
nych zwycięstw nad siepa-
czami.

Kończąc naszą rozmowę
chciałbym raz jeszcze przy-
wołać słowa wryte na
tym szpegawskim głazie.
Przyjacielu pamiętaj o
bratnich, mogiłach, złóż
hołd tym, co zginęli po to
abyś ty mógł żyć.

Pomnik ku czci pomor-
dowanych w Piaśnicy.
Fot. M. Zarzecki

Henryk Nowaczyk



W sprawie Aleksandra Arendta i Gryfa Pomorskiego

11
1992

Tadeusz Gleinert *

W ostatnich latach ukazały się dwie ważne książki o pomorskiej konspiracji pod okupacją hitlerowską. „Polska podziemna na Pomorzu w latach 1939-1945” Bogdana Chrzanowskiego, Andrzeja Gąsiorowskiego i Krzysztofa Steyera przedstawia lokalną konspirację od jej początków, a nawet od czasu planowania struktur podziemnych jeszcze przed wybuchem II wojny. Z tej bardzo rzetelnie napisanej monografii dowiadujemy się, jak Pomorze i Wolne Miasto Gdańsk były przygotowane do działań konspiracyjnych, na czym polegała specyfika warunków okupacyjnych na Pomorzu w porównaniu z innymi obszarami Polski itd. Możemy też zapoznać się z działalnością wszystkich istniejących na Pomorzu grup oporu (duża część książki mówi o największej organizacji – Gryfie Pomorskim). Sporo miejsca poświęcono również zwalczaniu partyzantów przez hitlerowski aparat przemocy (Gestapo). Ostatni rozdział przybliża wiedzę o losach konspiracji pomorskiej po wojnie. Jednak nie znalazły pełnego wyjaśnienia np. kontrowersje wokół osoby Aleksandra Arendta.

Najnowsza publikacja Andrzeja Gąsiorowskiego „Jan Kaszubowski i służby specjalne: Gestapo, Smiersz, UB...” ukazuje konspirację poprzez działalność agentury Gestapo i najbardziej znanego na Pomorzu jej członka – Jana Kaszubowskiego, łącznie z jego powojenną aktywną współpracą ze Smierszem, czyli sowieckim kontrwywiadem wojskowym, a potem z UB oraz ze służbami zachodnoniemieckimi i brytyjskimi. Książka odpowiada na szereg pytań i wątpliwości, chociaż wiele nadal pozostaje nierozstrzygniętych. Mam nadzieję, że obie ważne publikacje spowodują, również na łamach „Pomeranii”, szeroką dyskusję.

W swojej krótkiej wypowiedzi chcę się odnieść do słów Artura Jabłońskiego

go, prezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, zacytowanej w artykule Krzysztofa Katki „Trudne lata Kaszubów” („Gazeta Wyborcza Trójmiasto” z 13 listopada br.). Dziennikarz ten, informując czytelników o ukazaniu się książki A. Gąsiorowskiego, podkreśla szczególnie wątek odnoszący się do działalności Aleksandra Arendta, pierwszego prezesa Zrzeszenia Kaszubskiego. Przytacza przy tym wypowiedź obecnego prezesa ZKP, Artura Jabłońskiego, który, nawiązując do stwierdzenia, że kiedy w roku 1999 pojawiły się pierwsze oskarżenia o agenturalną przeszłość Arendta, władze Zrzeszenia podjęły uchwałę w jego obronie, stwierdził: *A ja dystansuję się od tamtych uchwał. Powinniśmy znać swoją historię. Zdaję sobie sprawę, że powołanie naszego Zrzeszenia w latach 50. było nie tylko oddolną inicjatywą, ale też zaplanowanym działaniem komunistów, którzy chcieli skanalizować ruch i inwigilować Kaszubów. Można krytykować dawnych liderów, ale należy pamiętać, że nie wiemy, czym się kierowali, dlaczego podejmowali takie, a nie inne decyzje. Warto do tych spraw podchodzić z dystansem.*

W powyższej wypowiedzi zawartych zostało kilka ważnych kwestii, z którymi całkowicie się nie zgadzam.

Po pierwsze, prezes Zrzeszenia nie powinien dystansować się od uchwał organów statutowych, które zostały podjęte w demokratycznej procedurze i do dziś nie są uchylone. Jako ich współautor uważam, że były zasadne, gdyż nie rozstrzygały kwestii, czy A. Arendt współpracował z powojennymi służbami, czy też nie. Zrzeszenie apelowało wówczas o umiar w ferowaniu wyroków przez nieprofesjonalnych „specjalistów” od historii Gryfa Pomorskiego i występowało do IPN o szybkie wyjaśnienie zarzutów. Uznano, że tylko rzetelne studia historyczne mogą przynieść odpowiedź na niewyjaśnione pytania z dziejów Gryfa. W ślad za tym ZKP

zorganizowało konferencję naukową, która w konsekwencji dała impuls do wydania dwóch wyżej wymienionych książek. Mam osobistą satysfakcję, że mogłem pomóc w ich ukazaniu się poprzez zdobycie środków finansowych.

Aleksander Arendt, pracując po wojnie w wielu instytucjach na stanowiskach kierowniczych (wicestarosta, komendant MO), musiał mieć stałe kontakty ze służbami specjalnymi. Ale nie ma żadnych informacji, by komukolwiek wyrządził krzywdę. Nawiasem mówiąc, w 1948 roku A. Arendt został wyrzucony z PPS jako niegwarantująca realizacji polityki władz w obliczu spodziewanego aliansu tej partii z PPR. Potem do końca był bezpartyjny, chociaż to, że w dokumentach SB figurował jako współpracownik, zdaje się nie ulegać wątpliwości (deklaracja o współpracy nie została, co prawda, odnaleziona). Istotniejszy jest fakt, że samo UB uznało, iż nie przekazywał materiałów nadających się do wykorzystania operacyjnego. Kto pamięta lata 50. i późniejsze okresy w PRL, albo choć trochę zna historię, wie, że było to nietrawne. W każdym razie u mnie budzi szacunek.

Po drugie, bulwersująca wydaje się opinia prezesa Jabłońskiego, iż powstanie ZKP było nie tylko inicjatywą oddolną, ale też działaniem zaplanowanym przez komunistów. Taki osąd nie ma, moim zdaniem, żadnego uzasadnienia. Brakuje jakichkolwiek dowodów na podobnie gołosłowne stwierdzenia, a mając w pamięci temperament polemiczny takich współtwórców Zrzeszenia, jak Lech Bądkowski, Izabella Trojanowska czy Tadeusz Bolduan, wyobrażam sobie ich reakcje, gdyby żyli. Zgoda władz na powołanie naszej organizacji regionalnej wynikała głównie z krótkiej fali popaździernikowych przemian (1956 r.), bo w następnych latach nastąpiło znów stopniowe ograniczanie swobód obywatelskich.

I jeszcze jedno, Zrzeszenie Kaszubskie, potem Kaszubsko-Pomorskie, było zawsze organizacją legalną, czyli działającą w określonym systemie prawnym i politycznym, a jednak potrafiło prowadzić niezależną, samorządną politykę zarówno wewnątrzorganizacyjną, jak i merytoryczną,

statutową. Z wielu dostępnych źródeł i materiałów ówczesnych władz wynika, że komuniści nigdy nie mieli wpływu na Zrzeszenie, a wszelkie próby nacisków kończyły się fiaskiem.

Przyznając rację Arturowi Jabłońskiemu, że nawet negatywne informacje o założycielach organizacji nie

zaszkodzą ruchowi kaszubskiemu. Ale czy tak będzie w wypadku niektórych opinii obecnego Pana Prezesa – to już inna sprawa. (-)

* Autor jest byłym wiceprezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Pamiętają o „Gryfie”

11/23

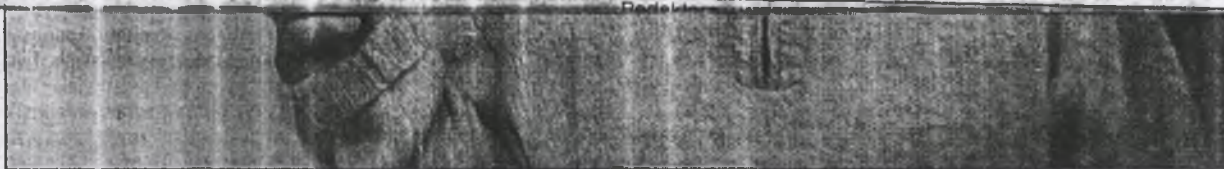
Przed kamienią w Sopocie, w której mieszka oskarżony o współpracę z gestapo, NKWD i UBP Aleksander A., odbyła się wczoraj manifestacja Zespołu ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski”. Jak wynika z wniosku do Instytutu Pamięci Narodowej, Aleksander A. w czasie okupacji hitlerowskiej, jak również po zakończeniu wojny był najbliższym współpracownikiem gestapowca Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kasnera. Jan Kaszubowski w czasie okupacji hitlerowskiej był podoficerem SS i policji. Prawie od początku wojny pracował w gdańskim gestapo w wydziale lic, zajmującym się zwalczaniem polskiej konspiracji, przede wszystkim rozpracowywał ponad 20-tysięczną Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski”. Był on odpowiedzialny za wymordowanie setek partyzantów „Gryfa”, których osobiście przesłuchiwał i mordował.

Aleksander A. podjął wraz z Janem Kaszubowskim, w tym samym okresie, współpracę z NKWD. Według posiadanych oświadczeń żyjących partyzantów „Gryfa” z kierownictwa tej organizacji oraz innych dokumentów, Jan Kaszubowski z Aleksandrem A. zaplanowali likwidację twórcy i dowódcy T.O.W. „Gryf Pomorski” por. Józefa Dambka. Mord został dokonany 4 marca 1944 r. w Gołubiu Kaszubskim, przygotował w ten sposób grunt do objęcia tych terenów przez Armię Czerwoną. Po śmierci Józefa Dambka Jan Kaszubowski miał objąć dowództwo nad „Gryfem”, aby w ten sposób rozbić go i zniszczyć od wewnątrz. T.O.W. „Gryf Pomorski” jako patriotyczna organizacja był przeszkodą w planowanym wprowadzeniu komunizmu w Polsce. Zebrane w tym czasie listy proskrypcyjne polskich patriotów na Pomorzu zaplanowane do usunięcia, przygotowywane przez gestapo, posłużyły agentom NKWD, gestapowcowi Janowi Kaszubowskiemu i volksdeutschowi Aleksandrowi A. do likwidacji przywódców „Gryfa” po wkroczeniu Armii Czerwonej na Pomorze w marcu 1945 r.

Jolanta Stachura, Sopot

Mass Dziennik, nr 98/2001

GENERAX
945
ZAWACKIEJ



Fot. Czesław Mili

11/24

Chrześcijańscy narodowcy wyręczają sądy i IPN

Przerażająca kompromitacja

Członkowie organizacji związanej z ZChN manifestowali wczoraj w Sopocie przed domem Aleksandra Arendta, jednego z dowódców „Gryfa Pomorskiego”, organizacji partyzanckiej działającej na Pomorzu w czasie II wojny światowej. Mariusz Pankowski (ZChN), radny Gdańska i jednocześnie szef pomorskiego Chrześcijańsko-Narodowego Związku Młodzieży, nazwał Arendta zbrodniarzem wojennym.

Mariusz Pankowski podpisał się pod informacją przesłaną do mediów, w której zawarte było stwierdzenie „śledztwo w sprawie zbrodniczej działalności A. Arendta prowadzi Instytut Pamięci Narodowej”.

- Prowadzimy śledztwo w sprawie zabójstwa pułkownika Dambka i represji przeciwko członkom organizacji „Gryf Pomorski” prześladowanych w latach 1945-47 przez funkcjonariuszy UB - powiedziała Alina Geniusz, rzecznik prasowy gdańskiego IPN. - Do tej pory nie postawiono nikomu żadnych zarzutów. Nieprawdą jest, że prowadzimy śledztwo w sprawie działalności pana Arendta.

Według organizatorów w trwającej pół godziny manifestacji udział wzięło około 30 osób. Odczytano wniosek złożony przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Woj-

skowej „Gryf Pomorski” w IPN w sprawie Aleksandra Arendta. Wystąpił krewny byłego dowódcy „Gryfa” Roman Dambek, członek zarządu pomorskiego ZChN, który mówił o przestępczej jego zdaniem działalności A. Arendta. Zebrani rozdawali ulotki. Na białoczerwonym transparencie napisali, żeby osądzić Aleksandra Arendta.

Chrześcijańsko-Narodowy Związek Młodzieży to organizacja związana z ZChN. Na jej czele w woj. pomorskim stoi Mariusz Pankowski, radny Gdańska.

- Chcielibyśmy przypomnieć o współpracy Aleksandra Arendta z organizacjami przestępczymi. Mamy nadzieję, że śledztwo doprowadzi do wyjaśnienia tej sprawy - tak o powodach manifestacji powiedział „Głosowi” Mariusz Pankowski

- Rzeczywiście nie ma na razie żadnego wyroku w tej sprawie. Jednak relacje naocznych świadków wskazują na współpracę Arendta z organizacjami przestępczymi - stwierdził radny.

Wczorajsze wystąpienie Chrześcijańsko-Narodowego Związku Młodzieży zbulwersowało Józefa Borzyszkowskiego, prezesa Instytutu Kaszubskiego.

- Określenie A. Arendta mianem zbrodniarza jest w moim przekonaniu niestuszne. Sprawa „Gryfa Pomorskiego” były badana przez histo-

ryków. Obecnie jest rozpatrywana przez sąd i IPN. Organizacja, która przygotowała manifestację, określa się mianem chrześcijańsko-narodowej i warto, by przyjrzeni się jej nasi duchowni - powiedział „Głosowi” prof. Borzyszkowski. - Sprawa jest o tyle bolesna, że dotyczy młodych, za którymi stoją jednak starci. Stoi również ZChN współzrządzające województwem pomorskim i Rzeczpospolitą. **Ku czemu zmierzamy, jeśli tak stosuje się takie metody?**

Zdaniem Brunona Synaka, prezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i wiceszefa pomorskiego sejmiku, fakt, że manifestację zorganizował Mariusz Pankowski, dyskwalifikuje i kompromituje go jako radnego.

- Jestem oburzony, choć chyba powinienem użyć mocniejszego słowa. Działania w takim stylu są przerażające. Kompromitują zaszczytne słowa w nazwie organizacji. Do momentu zakończenia postępowania używanie takich określeń jak „zbrodniarz wojenny” jest karygodne - powiedział „Głosowi” Brunon Synak.

Danuta Makowska, wiceprezes ZChN w województwie pomorskim, tak komentuje wczorajszą manifestację:

- Akcję zorganizowali młodzi ludzie. Jestem osobą, która może zrozumieć używanie przez nich mocnych stwierdzeń i wytłumaczyć to pewną niecierpliwością. Nasza przeszłość i historia nie zostały do końca wyjaśnione i nie należy dziwić się zniecierpliwieniu młodych, którzy w tak szokujący sposób pragną zwrócić na to uwagę i żądają jak najszybszego wyjaśnienia białych plam.

Krzysztof Katka

Wolynę dnia 2005.
Ldz. 2080 POM 01

„Głos Wyborcza”, nr 82/2001

Aleksander Arendt - IPN odkrywa prawdę



Gdański oddział Instytutu Pamięci Narodowej zorganizował kolejny wykład z cyklu „Z materiałów IPN – wykłady, świadkowie, dokumenty, filmy”. Tym razem z wykładem pt. „Kaszubowski i inni. Gdańskie Gestapo w czasie okupacji i po wojnie” wystąpił dr hab. Andrzej Gąsiorowski. Wykład, na którym obok niżej podpisanego uczestniczył również wydawca dwutygodnika katolickiego „W rodzinie”, a zarazem prezes SRK Diecezji Pelplińskiej Piotr Stanke, i wiele innych osób reprezentujących środowiska opinotwórcze, odbył się 20. 10. br. w sali Biura Edukacji Publicznej IPN im. Gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”, przy ul. Polanki w Gdańsku – Oliwie.

Podczas dyskusji wiceprezes Kaszubsko – Kociewskiego Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski”, Piotr Reszke z Wejherowa, zadał pytanie: Czy na podstawie zgromadzonych materiałów i przeprowadzonych badań można stwierdzić, że Aleksander Arendt współpracował z Kaszubowskim i czy był agentem Gestapo, NKWD i UB?

Dr Gąsiorowski odpowiadając na zadane pytanie, potwierdził, że Aleksander Arendt i Jan Kaszubowski współdziałali ze sobą i wszystko wskazuje na to (jest coraz więcej nowych ujawnionych dokumentów), że obaj byli agentami Gestapo i NKWD.

Co na to Zrzeszenie Kaszubsko – Pomorskie przed kolejnym Walnym Zjazdem Delegatów, który odbędzie się 4 grudnia br.?

W 1999 r. przez media przetoczyła się fala dyskusji na tle kontrowersji wokół przeszłości Aleksandra Arendta. Dyskusja ominęła wówczas pytanie o zasadność opowiedzenia się ZK-P oraz prominentnych ludzi nauki i kultury Pomorza po jednej ze stron konfliktu. Natomiast czołowych działaczy Zespołu ds. Etosu im. TOW „Gryf Pomorski” określono mianem oszołomów i oszczerców. W tamtym czasie, latem 1999 r., działacze „Zespołu ds. Upamiętniania Etosu” zwrócili się do Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego z apelem o ustosunkowanie się do publikacji o A. Arendcie, pierwszym prezesie ZK-P.

W liście do ZK-P czytamy m.in.: „Szczególnie zainteresowani jesteśmy wyjaśnieniem, jak mogło dojść do tego, żeby na czele kaszubskich patriotów – założycieli ZK-P stanął jako prezes-założyciel współpracownik Gestapo, NKWD i UB”.

Pod tym apelem podpisało się kilkadziesiąt osób, w tym członkowie ZK-P - w tamtym czasie, jak m.in.: starosta pucki Artur Labiński, przewodniczący Rady pow. puckiego Zygmunt Orzel, wójt gminy Kroko-

wa Kazimierz Plocke (obecnie poseł), wiceburmistrz Władysławowa Tomasz Herman, działacze „Zespołu ds. Etosu” i wielu innych. Byli też tacy, szczególnie członkowie ZK-P, którzy apel popierali, lecz pod apelem podpisać się bali...

Wiem o tym, ponieważ to ja (Franciszek Okuń) zbierałem podpisy, za co mocno narażiłem się części ważnych w Zrzeszeniu osób (w latach 1986 – 1992 byłem członkiem Zarządu Głównego ZK-P). Zrzeszenie wówczas stanęło w obronie swojego pierwszego prezesa Aleksandra Arendta. 16 września 1999 r. „Dziennik Bałtycki” opublikował list otwarty, pod którym podpisało się dwunastu prominentnych działaczy ZK-P. W liście tym wyrazili oni swoje oburzenie „niezwykłą brutalnością kampanii oszczerstw i rozliczeń prowadzoną przeciwko A. Arendtowi”.

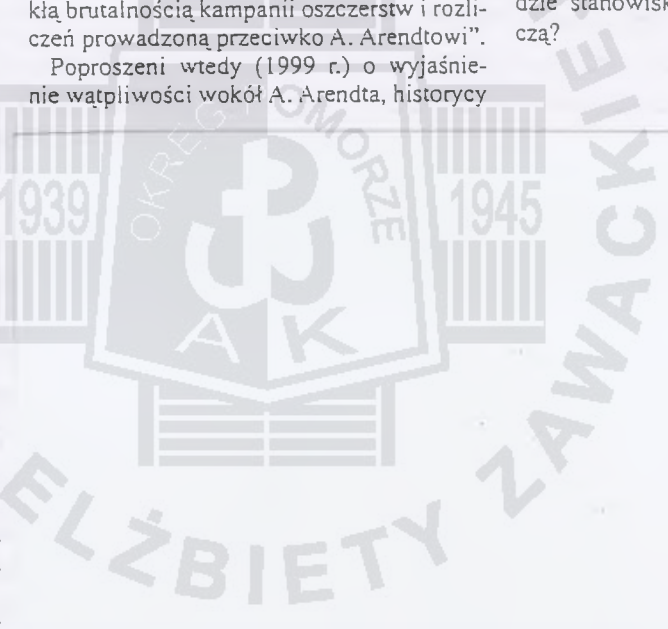
Poproszeni wtedy (1999 r.) o wyjaśnienie wątpliwości wokół A. Arendta, historycy

Andrzej Gąsiorowski i Krzysztof Steyer jednoznacznie potwierdzili, że Arendt był ostatnim komendantem „Gryfa Pomorskiego”. „Jeśli zarzuca się takie oskarżenia, trzeba mieć dowody” – mówił Gąsiorowski.

Minęło 5 lat i dr hab. A. Gąsiorowski zmienił zdanie. A więc historycy odkrywają prawdę.

Co na to zatem działacze Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego? Czy zajmą na Zjeździe stanowisko, czy też sprawę przemilczą?

Franciszek Okuń



Z kart historii Pomorza i Kaszub...

OSWIADCZENIE

Mój wujek Lucjan Cylkowski przed wojną pracował w Gdyni w Szkole Podstawowej nr 1, był nauczycielem i harcmistrzem. W chwili napaści Niemiec na Polskę został powołany na komendanta Hufca Gdynińskiego Szarych Szeregów. Potem był szefem łączności kurierskiej Podokręgu Północno-Zachodniego Armii Krajowej.

W czasie okupacji hitlerowskiej mój wujek bardzo ściśle współpracował z kaszubskim bohaterem, dowódcą TOW „Gryf Pomorski” por. Józefem Dambkiem (L. Cylkowski i J. Dambek znali się przed wojną z pracy na przełomie lat 20. i 30. jako nauczyciele w powiecie puckim). Współpracowali w przerzucie kurierów udających się na Zachód. Gryfowcy przy okazji załadunku statków szwedzkich „blindowali” kurierów na tych statkach. W ten sposób m.in. dwukrotnie udawał się na Zachód legendarny kurier z Warszawy Jan Nowak-Jeziorański.

Wujek mój L. Cylkowski został aresztowany przez gestapo pierwszy raz 30. IX 1942 r., był w śledztwie na Kamienną Górze w Gdyni i w Gdańsku. W wyniku interwencji duńskiego konsula (żona L. Cylkowskiego była Dunką) oraz dyrektora Stoczni Deutsche Werke Kiel - Gotenhafen, który zamieszkiwał w domu teścia L. Cylkowskiego, „darowano mu życie” w zamian za deklarowaną współpracę w ściganiu partyzantów TOW „Gryf Pomorski”.

Mój wujek jako polski patriota po wypuszczeniu go przez Niemców wiosną 1943 r., nie podjął oczywiście deklarowanej współpracy z gestapo, a wręcz przeciwnie, nasilił kontakty z konspiracją niepodległościową. Przekazał natychmiast dowódcy „Gryfa” por. J. Dambkowi listę Gryfowców, których miał śledzić i wskazywać miejsca ich pobytu.

W tym okresie doktor Kotowski zorganizował spotkanie L. Cylkowskiego z Janem Skwierczem z Gdyni w swoim domu w Kartuzach przy ulicy Parkowej 4 (doktor Kotowski był szwagrem J. Skwiercza).

Na tym spotkaniu postanowili, że będą się ukrywać w elektrowni wodnej w Bolszewie koło Wejherowa. Stało się to możliwe za zgodą Polaka Pawła Kuperszmity, który jako nadzorca tej elektrowni wodnej udzielił im wszechstronnej pomocy.

Jan Skwiercz osobiście zbudował niezwykle wymyślną kryjówkę dla L. Cylkowskiego i dla siebie. Pod strumieniem wody padającej na łopatkę turbiny ukrył

specjalną skrzynię z grubych bali na dwie osoby. Tę skrzynię można było zatapiać w wodzie i w czasie jakiegoś niebezpieczeństwa tam się schować - miejsce bardzo trudne do wykrycia.



Jan Skwiercz był również poszukiwany przez gestapo dlatego, że rodzina Skwierczów cechowała się szczególnym patriotyzmem. Między innymi we własnym domu w Gdyni przy ulicy Starowiejskiej 30 dała, u schyłku jego życia, pomieszczenie i wsparcie legendarnemu kaszubskiemu bohaterowi Antoniemu Abrahamowi. Z tego powodu Jan Skwiercz od pierwszych dni września 1939 r. musiał się ukrywać przed gestapo.

Najbardziej niebezpiecznym w ściganiu mojego wujka Lucjana Cylkowskiego i Jana Skwiercza był gestapowiec Aleksander Arendt. W tym okresie, kiedy się oni ukrywali u Pawła Kuperszmity w elektrowni w Bolszewie, kilka razy przybył tam do niego Aleksander Arendt. Pojawił się u Kuperszmity dwa razy z pewną osobą, którą przedstawił jako Polaka ze Śląska uciekającego na Pomorze przed poszukującym go gestapo. Chciał, żeby go tutaj przechować i dać mu schronienie. Po pewnym czasie okazało się, że ten osobnik, którego Aleksander Arendt przedstawił jako rzekomego Polaka ze Śląska, był pracownikiem gestapo - Jan Bianga, jeden z najbliższych współpracowników Aleksandra Arendta.

Pracownik gestapo Aleksander Arendt wraz ze swoimi współpracownikami śledził z oddali jakiś czas elektrownię, obserwował, kto wchodził i wychodził. Śledząc ją z ukrycia, zauważył, że wchodził do niej mój wujek Lucjan Cylkowski. Powiadomił więc oddział gestapo, który otoczył elektrownię. Lucjan Cylkowski zdążył się ukryć wewnątrz, ale po długich poszukiwaniach aresztowano go. Te wszystkie szczegółowe fakty przekazał naszej rodzinie Paweł Kuperszmit, który przeżył wojnę.

Wszystkie te wiadomości o jego aresztowaniu i roli w nim gestapowca A. Arendta przesłał nam także sam wujek Lucjan Cylkowski poprzez współwięźnia, z którym przebywał w Stutthofie w jednej celi - Leona Prusińskiego.

L. Prusiński przed wojną był kupcem, właścicielem hotelu i restauracji przy ulicy Sobieskiego w Wejherowie - przeżył wojnę. Po wojnie z moją matką, siostrą L. Cylkowskiego, jeździłam wielo-

krotnie do Leona Prusińskiego do Wejherowa i on nam to wiele razy opowiadał.

Leon Prusiński opowiadał nam: „L. Cylkowski wiedział, że zostanie wykonany na nim wyrok śmierci. Kiedy do obozu koncentracyjnego Stutthof 12 lipca 1944 r. do sali nr 2 obozowego szpitala weszło dwóch esesmanów, wywołali więźnia numer 36575 - Lucjana Cylkowskiego. Rozkazali wydać więźniowi dwie porcje chleba, uzasadniając to tym, że skierowany jest do transportu.

L. Cylkowski chleba nie przyjął, a do mnie i innych kolegów zwrócił się ze słowami: „Idę na transport, z którego się nie wraca”. Jeszcze tego samego dnia o godzinie 18.40 okrzyk „niech żyje Polska” zakłócił tylko na moment ciszę egzekucji”.

Leon Prusiński opowiadał dalej: „Jako głęboko wierzący katolik przyrzekłem Cylkowskiemu, że jak przeżyje wojnę, to powiadomię Jego rodzinę i społeczeństwo Gdyni o zdrajcy - gestapowcu Aleksandrze Arendcie”.

Krystyna Bornińska

Leon Ziegert
ul. Starowiejska 25/6
81-621 Gdynia

Gdynia, dnia 10.09.2004 r.

W Rodzinie

Pan Edmund Krasowski
Dyrektor Oddziału
Instytutu Pamięci Narodowej
w Gdańsku



W dniu 18 października 2003 r. skierowałem do IPN w Gdańsku moje oświadczenie pt. „Gdynia była w czasie wojny terenem ścisłej współpracy pomiędzy Gestapo, NKWD i UB, skierowanej przeciwko Państwu Polskiemu”. Zostało ono opublikowane w dwutygodniku katolickim „W rodzinie” Nr 14 (228) Rok XI (e-mail: zbyzak@poczta.onet.pl przesyłałem w załączeniu).

Byłem na Pomorzu naocznym świadkiem tego, jak polskojęzyczna grupa Gestapo, kierowana przez Aleksandra Arendta oraz Wincentego Grunę, współpracowała z NKWD i UB. Polskojęzyczna grupa Gestapo realizowała swoje czynności służbowe w interesie okupanta hitlerowskiego i sowieckiego, które wymierzone były przeciwko Patriotom Polskim, działającym na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

W styczniu 1945 r. brałem udział w zamachu na Aleksandra Arendta z Kartuz, który pracował w Policji niemieckiej w Gdyni. A. Arendt kierował wtedy ewakuacją wysokiej rangi SS-manów i gestapowców z Bazy Szkoleniowej U-boatów, która mieściła się między innymi na okręcie wojennym „Wilhelm Gustloff”. Tymi okrętami wojennymi mieli oni wydostać się z okrażeń i drogą morską udać się do Niemiec, i przystąpić do dalszej walki w obronie Hitlera.

A. Arendt brał udział w czasie zakreślenia na pokład „Wilhelm Gustloff” SS-manów, gestapowców i wysokiej rangi członków NSDAP w styczniu 1945 r. - widziałem go kilka razy. To właśnie dlatego otrzymaliśmy polecenie z wywiadu „Gryfa” zlikwidowania niemieckiego zbrodniarza A. Arendta. Pisałem o tym do Pana, jako Dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, w dniu 13. 07. 2004 r.

W czasie składania zeznania w dniu 2 czerwca 2004 r. przed p. prokuratorem Piotrem Niesynem byłem bardzo zaskoczony, ponieważ p. prokurator nie był zainteresowany szczegółami współpracy A. Arendta i W. Gruny z NKWD i Gestapo, jak również okolicznościami zamachu na A. Arendta.

Pan prokurator P. Niesyn podjął próbę obrony A. Arendta, nadmieniając, że

A. Arendt był w tym czasie więźniem Obozu Stutthof. W czasie tej obrony A. Arendta, p. P. Niesyn starał się mnie przekonać, że to był inny A. Arendt, na którego myśmy przygotowywali zamach.

Dopiero pod koniec składania zeznania i podpisywania protokołu Prokurator P. Niesyn zdecydowanie podkreślił, że A. Arendt był w Obozie Stutthof.

Pragnę tu oświadczyć, jako naoczny świadek, że Aleksander Arendt, który pracował w policji niemieckiej w Gdyni, na którego próbowaliśmy przeprowadzić zamach i którego wielokrotnie widziałem przy „Wilhelm Gustloff”, to ten sam Aleksander Arendt, którego widziałem po wojnie w UB w Gdyni na Kamiennej Górze, kiedy pracowałem w Milicji.

Dlatego w dniu 13. 07. 2004 r. zwróciłem się do Pana Dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku w celu uzyskania wyjaśnień - „czy taka jest rola Prokuratora IPN, prowadzącego śledztwo” - co podkreślałem w piśmie.

Po otrzymaniu odpowiedzi z dnia 30 lipca 2004 r. od p. Naczelnika Macieja Schulz, który mi odpisał w imieniu Pana Dyrektora, zrozumiałem, że celem p. Naczelnika jest również obrona polskojęzycznej grupy Gestapo.

Pan Prokurator na moje pismo z dnia 13.07.04 r. - „Oświadczenie w związku z przesłuchaniem mnie przez Pana Prokuratora Piotra Niesyna z IPN”, które przesyłałem w załączeniu, wyjaśnił mi, że przesłuchanie mnie przez p. Piotra Niesyna było właściwe, co podaje w piśmie z dnia 30 lipca 2004 r. i oznajmia - „Stwierdzam, iż przesłuchano Pana zgodnie z obowiązującą procedurą”.

Teraz rozumiem, dlaczego w Pionie Śledczym IPN do tej pory nie zostało wszczęte śledztwo przeciwko polskojęzycznej grupie Gestapo na Pomorzu, którą kierował Aleksander Arendt, Heinrich Kassner, Jan Szalewski oraz przeciwko ich współpracownikom.

Kombatanci oraz Społeczeństwo Pomorza wiele razy zwracali się do Dyrektora IPN oraz Pana Macieja Schulz zapytaniem, dlaczego nie jest prowadzone śledztwo przeciwko tej miary przestępcom, jak A. Arendt, H. Kassner i ich współpracownikom (wnioski złożone w 2000 r. przez „Etos” i ZChN) i do dziś nie otrzymali odpowiedzi. Dlatego ja również ponawiam to pytanie i proszę o odpowiedź, z jakiego powodu nie jest prowadzone śledztwo przeciwko A. Arendt i jego współpracownikom.

Zwracam się również uprzejmie do Pana Dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku zapytaniem i proszę o odpowiedź na piśmie, czy Pan Naczelnik Maciej Schulz jest może spokrewniony z Aleksandrem Schulz, ur. w Rogowie 10 lutego 1917 r.

Aleksander Schulz „działał” zaraz po wojnie na terenie Gdańska, Sopotu i na Żuławach Gdańskich. Może sam Pan Prokurator Maciej Schulz - Naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku - odpowie mi na to pytanie.

Skoro nie otrzymam odpowiedzi na te pytania, zwrócę się z prośbą o wyjaśnienie do Prokuratora Generalnego.

Z wyrazami szacunku
Leon Ziegert

IV / 1. Korespondencja bieżąca: Aleksander
Arenolt - Fundacja

1. Pismo Fundacji do Aleksandra
Arenolta z 14.12.1995r., mpis, kopia k.1 s. 1
2. Pismo Fundacji do Aleksandra
Arenolta z 19.10.1999, mpis, kopia k.1 s. 2
3. List Fundacji do Aleksandra
Arenolta z 1.07.2000, mpis, kopia k.1 s. 3



10/11/1

Toruń, 14 grudnia 1995 r.

L.dz. 1302/A/95

Sz.Pan
Aleksander ARENDT
ul. Chopina 40
81-786 S O P O T

Szanowny Panie,

zwracamy się do Pana z uprzejmą prośbą o złożenie do naszych zbiorów relacji o swojej działalności konspiracyjnej.

Fundacja AP AK stawia sobie za cel dokumentowanie i upamiętnianie całości walki podziemnej na Pomorzu, a Pańska osoba jako dowódcy Gryfa Pomorskiego jest niezwykle ważna. Relacja niewątpliwie stanowiłaby cenne źródło informacji. Jako doskonałe uzupełnienie zbiorów naszego archiwum przyczyniłaby się także do powstania pełniejszego obrazu pomorskich losów wojennych.

Uprzejmie zapraszamy Pana do współpracy i do podjęcia trudu spisania relacji- dla ułatwienia pozwalamy sobie przesłać jej schemat.

Z poważaniem
w imieniu Fundacji

mgr Jolanta Jakubowska
dokumentalistka

2. dn / 3056 / A POK / 79

Toruń 1999-10-19

Pan.

Aleksander Arendt
ul. Chopina 40 m. 7
81-786 Sopot

Szanowny Panie!

Ośmielam się napisać do Pana z prośbą o relacje z działalności konspiracyjnej. Wprawdzie nasze Archiwum w swoim zasobie posiada wiele źródeł na jej temat, to jednak największą wartość ma dla nas własnoręczny jej zapis.

Jestem przekonana, że dysponuje Pan, z uwagi na pełnioną funkcję Prezesa Rady Naczelnej TOW "Gryf Pomorski", ogromną wiedzę na temat działalności tej Organizacji, a także rozmów scaleniowych z AK oraz ludzi współpracujących i z Panem w konspiracji. Będę także zobowiązana za każdy dokument i zdjęcie, a także materiały źródłowe na temat konspiracji.

Sądzę, iż nie odmówi Pan współpracy. W załączeniu przesyłam schemat relacji.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z poważaniem ... *E. Skerska*

mgr Ella Skerska

dokumentalistka Archiwum Pomorskie

A K w Toruniu

Szanowny Panie!

IV/1/3

Przesyłamy, zgodnie z telefoniczną prośbą, "Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej", cz. III z biogramem sp. Józefa Kresniaczaka.

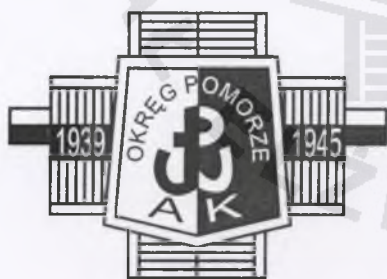
Łącząc, wyraży szacunku
dokumentalistka

Elle Skerska

1.dz.2389/POM/2000

Tamni 2000-07-01

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0



Sz. Pan
Aleksander Arendt
ul. Chopina 40m.7
81-786 Sopot

IV. 12. Korespondencja z instytucjami
w sprawie A. Arendta (Zespół ds. Etosu...)

1. Pismo Zarządu Regionu Pomorskiego
Zjednoczenia Chześcijańsko-Narodowego
do Instytutu Pamięci Narodowej w
Warszawie, 10.01.2000r.; mpis kserokopia
wraz z załącznikami k. 3 s. 1-4
2. Pismo Zespołu ds. Upamiętniania
Etosu Tow. Gryf Pomorski z
10.01.2000 do Instytutu Pamięci
Narodowej w Warszawie - wniosek o
wszyscyce postępowania przeciwko Aleksan-
drowi Arendtowi k. 2 s. 5-7



TV/2/1

ZARZĄD REGIONU POMORSKIEGO Zjednoczenia Chrześcijańsko – Narodowego

Wpłynęło dnia 10.3
L.dz. 495/POM/2000
D.O.

Gdańsk, 10 stycznia 2000 r.

Instytut Pamięci Narodowej
Główna Komisja Ścigania
Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Warszawa

Wniosek

W wykonaniu uchwały Zjazdu Regionu Pomorskiego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego z dnia 9 października 1999 Zarząd Regionu Pomorskiego ZChN zwraca się z wnioskiem o sprawdzenie czy w zasobach archiwalnych instytucji aparatu przemocy PRL oraz dostępnych Instytutowi Pamięci Narodowej archiwach hitlerowskich i sowieckich znajdują się jakiegokolwiek dokumenty mogące świadczyć o współpracy Aleksandra Arendta lub jego współpracowników z gestapo, NKWD, UBP oraz o jego działalności związanej z rozpracowywaniem i likwidacją Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w czasie okupacji hitlerowskiej i w latach powojennych.

Zarządowi Regionu Pomorskiego ZChN znana jest treść podobnego wniosku skierowanego do IPN przez Zespół ds Upamiętniania Etosu „Gryfa Pomorskiego” zawierającego szersze uzasadnienie oraz zapowiedzi Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego podjęcia działań zmierzających również do wyjaśnienia tej sprawy.

Zarząd Regionu Pomorskiego ZChN stwierdza, że pełne wyjawienie prawdy o tamtych faktach jest bardzo oczekiwane przez liczne środowiska na Kaszubach i Pomorzu i może przyczynić się do budowania atmosfery prawdziwej zgody i pojednania w naszym regionie.

za Zarząd Regionu Pomorskiego ZChN

Jacek Kurski
Przes Jacek Kurski

VERTE

10/2/20



**ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU
T.O.W. „GRYF POMORSKI”**

Siedziba: 81-366 Gdynia, ul. Armii Krajowej 32
Tel. 620-16-48

Gdynia, 10 stycznia 2000 r.

**Instytut Pamięci Narodowej
Główna Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Warszawa**

WNIOSEK

Zespołu ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” o wszczęcie postępowania przeciwko Aleksandrowi Arendtowi zamieszkałemu w Sopocie przy ulicy Chopina 40 m 7.

Na podstawie art. 45 ust. 1 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późniejszymi zmianami) wnosimy o podjęcie czynności śledczych przeciwko Aleksandrowi Arendtowi zamieszkałemu w Sopocie przy ulicy Chopina 40 m 7.

Wyżej wymienionego oskarżamy o popełnienie przestępstwa zbrodni nazistowskich i komunistycznych wymienionych w cytowanej wyżej ustawie.

UZASADNIENIE

Aleksandra Arendta oskarżamy o współpracę z gestapo, NKWD i UBP związaną z jego działalnością w rozpracowywaniu i likwidacji Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w czasie okupacji hitlerowskiej i w latach powojennych.

Oskarżony Aleksander Arendt w czasie okupacji hitlerowskiej, jak również po zakończeniu wojny był najbliższym współpracownikiem gestapowca Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassnera.

Jan Kaszubowski w czasie okupacji hitlerowskiej był Unter-scharführer (podoficer) SS i policji. Prawie od początku wojny pracował w gdańskim

gestapo w wydziale IIc zajmującym się zwalczaniem polskiej konspiracji, przede wszystkim rozpracowywał ponad 20 tysięczną Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski”. Był on odpowiedzialny za wymordowanie setek partyzantów „Gryfa”, których osobiście przesłuchiwał i mordował.

Poczynając od 1943 roku został zwerbowany przez sowiecki wywiad NKWD, na którego czele stał generał Konstanty Rokossowski; wywiad NKWD był w tym czasie umiejscowiony w obozie koncentracyjnym Stutthof.

Aleksander Arendt podjął wraz z Janem Kaszubowskim, w tym samym okresie, współpracę z NKWD. Według posiadanych oświadczeń żyjących partyzantów „Gryfa” z kierownictwa tej organizacji oraz innych dokumentów Jan Kaszubowski z Aleksandrem Arendtem bardziej na zlecenie NKWD niż gestapo zaplanowali likwidację twórcy i dowódcy T.O.W. „Gryf Pomorski” por. Józefa Dambka. Mord ten został dokonany 4 III 1944 r. w Gołubiu Kaszubskim, przygotowując w ten sposób grunt do objęcia tych terenów przez Armię Czerwoną. Po śmierci Józefa Dambka miał Jan Kaszubowski objąć dowództwo nad „Gryfem”, aby w ten sposób rozbić go i zniszczyć od wewnątrz. T.O.W. „Gryf Pomorski” był organizacją bardzo patriotyczną o silnych akcentach narodowo-katolickich i przez to był przeszkodą w planowanym wprowadzeniu komunizmu w Polsce. Zebrane w tym czasie listy proskrypcyjne polskich patriotów na Pomorzu zaplanowanych do usunięcia, przygotowywane przez gestapo, posłużyły agentom NKWD, czyli gestapowcowi Janowi Kaszubowskiemu i volksdeutscheowi Aleksandrowi Arendtowi do likwidacji przywódców „Gryfa” po wkroczeniu Armii Czerwonej na Pomorze w marcu 1945 r. I tak w marcu tego roku został zamordowany główny archiwista i kronikarz „Gryfa” Jan Gończ z Kościerzyny. W ten sposób NKWD i UBP przejęło część archiwum „Gryfa”. W tym samym czasie został aresztowany i zamordowany ostatni Komendant Naczelny pionu wojskowego inż. Grzegorz Wojewski z Wejherowa. Ani Jana Gończa, ani Grzegorza Wojewskiego ciał nie znaleziono. Po śmierci Józefa Dambka dowódcą T.O.W. „Gryf Pomorski” został Augustyn Westphal, którego NKWD i UBP przesłuchiwało wielokrotnie, a gdy nie poszedł na współpracę z sowieckim okupantem został zamordowany w ten sposób, że uszkodzono mu nerki poprzez bicie go podczas długich przesłuchań i zmarł po paru tygodniach wskutek zatrucia organizmu przez zniszczone nerki (27.09.1946 r.).

Po wkroczeniu wojsk sowieckich na teren Pomorza Aleksander Arendt przechowywał w swoim mieszkaniu w Kartuzach gestapowca Jana Kaszubowskiego. Następnie wspólnie zgłosili się do sztabu generała NKWD Konstantego Rokossowskiego stacjonującego w tym czasie w Dzierżaninie będąc do jego osobistej dyspozycji.

Jan Kaszubowski został całkowicie uniewinniony za swoją działalność gestapowską osobiście przez Konstantego Rokossowskiego wyrokiem sądu sowieckiego w Szczecinie i od tego momentu rozpoczął tym razem już jawną ścisłą współpracę z NKWD i UBP. W tej pracy na rzecz NKWD i UBP Aleksander Arendt był cały czas jego najbliższym współpracownikiem. Uczestnicząc wspólnie w akcjach prowokacyjnych przeciw członkom „Gryfa”

przyczynili się oskarżeniami o antykomunizm i antysowietyzm do wielu aresztowań.

Aleksander Arendt tworzył władzę ludową na Pomorzu, został pierwszym komendantem powiatowym Milicji Obywatelskiej w Kartuzach i pracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Był główną osobą weryfikującą gryfowców z ramienia MO i UBP przyczyniając się w ten sposób do wielu prześladowań i wywózek w głąb Rosji polskich patriotów. W 1946 roku został wicestarostą powiatu gdańskiego, a następnie w 1947 r. został awansowany na starostę kościerskiego. W tym okresie mając uprawnienia administracyjne jako „utrwalacz władzy ludowej” w sposób szczególnie szkodliwy prześladował gryfowców, np. zabraniał przeniesienia pogrzebanych w lesie ciał partyzantów „Gryfa” na miejscowe rodzinne cmentarze. Nazywał ich „wrogami ludu polskiego”.

Po nieudanych próbach posadzenia na czele „Gryfa” Jana Kaszubowskiego w okresie powojennym, gdy wymordowano całe dowództwo organizacji, Aleksander Arendt przy pomocy NKWD obwieścił się komendantem „Gryfa Pomorskiego” wydając po wojnie cały szereg zafałszowanych odezw i dokumentów jakoby wydanych w czasie okupacji hitlerowskiej, podpisywanych pseudonimem Konar – komendant naczelny. Używał tej funkcji do stałego szkodzenia partyzantom „Gryfa” i całej społeczności kaszubsko-pomorskiej.

Kiedy w pierwszej połowie lat 50-tych doszło do procesu zbrodniarza-gestapowca Jana Kaszubowskiego, Aleksander Arendt był w tym procesie świadkiem mordercy i zeznał, że gestapowiec Jan Kaszubowski nie torturował i nie mordował Polaków. Po przełomie w 1956 roku został A. Arendt skierowany przez ówczesne władze PRL do tworzącego się Zrzeszenia Kaszubskiego i „usadowiony” przez bezpieczeńkę na stanowisko prezesa i dalej prowadził szkodliwą działalność. Utrudniał i to jeszcze do końca lat siedemdziesiątych przyznawanie uprawnień kombatanckich prawdziwym partyzantom „Gryfa” będąc między innymi wiceprezesem Zarządu Okręgowego ZBOWID w Gdańsku. W stanie wojennym służąc dalej mocodawcom z Moskwy został wiceprzewodniczącym PRON-u w woj. gdańskim.

Postawienie na czele „Gryfa” przez NKWD i UBP Aleksandra Arendta było elementem walki z narodem polskim, a w szczególności z polską opozycją niepodległościową, z kościołem katolickim i służyło interesom obcych mocarstw.

Na powyższe zarzuty dotyczące oskarżonego, wnioskodawcy załączają odpowiednie materiały dowodowe.

Sekretarz
Zespołu ds. Upamiętniania Etosu
T.O.W. „Gryf Pomorski”

Roman Dambek



ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU
T.O.W. „GRYF POMORSKI”

Siedziba: 81-366 Gdynia, ul. Armii Krajowej 32
Tel. 620-16-48

Gdynia, 10 stycznia 2000 r.

Instytut Pamięci Narodowej
Główna Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Warszawa

WNIOSK

Zespołu ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” o wszczęcie postępowania przeciwko Aleksandrowi Arendtowi zamieszkałemu w Sopocie przy ulicy Chopina 40 m 7.

Na podstawie art. 45 ust. 1 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późniejszymi zmianami) wnosimy o podjęcie czynności śledczych przeciwko Aleksandrowi Arendtowi zamieszkałemu w Sopocie przy ulicy Chopina 40 m 7.

Wyżej wymienionego oskarżamy o popełnienie przestępstwa zbrodni nazistowskich i komunistycznych wymienionych w cytowanej wyżej ustawie.

UZASADNIENIE

Aleksandra Arendta oskarżamy o współpracę z gestapo, NKWD i UBP związaną z jego działalnością w rozpracowywaniu i likwidacji Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w czasie okupacji hitlerowskiej i w latach powojennych.

Oskarżony Aleksander Arendt w czasie okupacji hitlerowskiej, jak również po zakończeniu wojny był najbliższym współpracownikiem gestapowca Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassnera.

Jan Kaszubowski w czasie okupacji hitlerowskiej był Unter-scharführer (podoficer) SS i policji. Prawie od początku wojny pracował w gdańskim

gestapo w wydziale IIc zajmującym się zwalczaniem polskiej konspiracji, przede wszystkim rozpracowywał ponad 20 tysięczną Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski”. Był on odpowiedzialny za wymordowanie setek partyzantów „Gryfa”, których osobiście przesłuchiwał i mordował.

Poczynając od 1943 roku został zwerbowany przez sowiecki wywiad NKWD, na którego czele stał generał Konstanty Rokossowski; wywiad NKWD był w tym czasie umiejscowiony w obozie koncentracyjnym Stutthof.

Aleksander Arendt podjął wraz z Janem Kaszubowskim, w tym samym okresie, współpracę z NKWD. Według posiadanych oświadczeń żyjących partyzantów „Gryfa” z kierownictwa tej organizacji oraz innych dokumentów Jan Kaszubowski z Aleksandrem Arendtem bardziej na zlecenie NKWD niż gestapo zaplanowali likwidację twórcy i dowódcy T.O.W. „Gryf Pomorski” por. Józefa Dambka. Mord ten został dokonany 4 III 1944 r. w Gołubiu Kaszubskim, przygotowując w ten sposób grunt do objęcia tych terenów przez Armię Czerwoną. Po śmierci Józefa Dambka miał Jan Kaszubowski objąć dowództwo nad „Gryfem”, aby w ten sposób rozbić go i zniszczyć od wewnątrz. T.O.W. „Gryf Pomorski” był organizacją bardzo patriotyczną o silnych akcentach narodowo-katolickich i przez to był przeszkodą w planowanym wprowadzeniu komunizmu w Polsce. Zebrane w tym czasie listy proskrypcyjne polskich patriotów na Pomorzu zaplanowanych do usunięcia, przygotowywane przez gestapo, posłużyły agentom NKWD, czyli gestapowcowi Janowi Kaszubowskiemu i volksdeutscheowi Aleksandrowi Arendtowi do likwidacji przywódców „Gryfa” po wkroczeniu Armii Czerwonej na Pomorze w marcu 1945 r. I tak w marcu tego roku został zamordowany główny archiwista i kronikarz „Gryfa” Jan Gończ z Kościerzyny. W ten sposób NKWD i UBP przejęło część archiwum „Gryfa”. W tym samym czasie został aresztowany i zamordowany ostatni Komendant Naczelny pionu wojskowego inż. Grzegorz Wojewski z Wejherowa. Ani Jana Gończa, ani Grzegorza Wojewskiego ciał nie znaleziono. Po śmierci Józefa Dambka dowódcą T.O.W. „Gryf Pomorski” został Augustyn Westphal, którego NKWD i UBP przesłuchiwało wielokrotnie, a gdy nie poszedł na współpracę z sowieckim okupantem został zamordowany w ten sposób, że uszkodzono mu nerki poprzez bicie go podczas długich przesłuchań i zmarł po paru tygodniach wskutek zatrucia organizmu przez zniszczone nerki (27.09.1946 r.).

Po wkroczeniu wojsk sowieckich na teren Pomorza Aleksander Arendt przechowywał w swoim mieszkaniu w Kartuzach gestapowca Jana Kaszubowskiego. Następnie wspólnie zgłosili się do sztabu generała NKWD Konstantego Rokossowskiego stacjonującego w tym czasie w Dzierżążnie będąc do jego osobistej dyspozycji.

Jan Kaszubowski został całkowicie uniewinniony za swoją działalność gestapowską osobiście przez Konstantego Rokossowskiego wyrokiem sądu sowieckiego w Szczecinie i od tego momentu rozpoczął tym razem już jawną ścisłą współpracę z NKWD i UBP. W tej pracy na rzecz NKWD i UBP Aleksander Arendt był cały czas jego najbliższym współpracownikiem. Uczestnicząc wspólnie w akcjach prowokacyjnych przeciw członkom „Gryfa”

14/1/7

przyczynili się oskarżeniami o antykomunizm i antysowietyzm do wielu aresztowań.

Aleksander Arendt tworzył władzę ludową na Pomorzu, został pierwszym komendantem powiatowym Milicji Obywatelskiej w Kartuzach i pracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Był główną osobą weryfikującą gryfowców z ramienia MO i UBP przyczyniając się w ten sposób do wielu prześladowań i wywózek w głąb Rosji polskich patriotów. W 1946 roku został wicestarostą powiatu gdańskiego, a następnie w 1947 r. został awansowany na starostę kościerskiego. W tym okresie mając uprawnienia administracyjne jako „utrwalacz władzy ludowej” w sposób szczególnie szkodliwy prześladował gryfowców, np. zabraniał przeniesienia pogrzebanych w lesie ciał partyzantów „Gryfa” na miejscowe rodzinne cmentarze. Nazywał ich „wrogami ludu polskiego”.

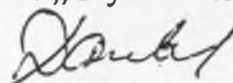
Po nieudanych próbach posadzenia na czele „Gryfa” Jana Kaszubowskiego w okresie powojennym, gdy wymordowano całe dowództwo organizacji, Aleksander Arendt przy pomocy NKWD obwieścił się komendantem „Gryfa Pomorskiego” wydając po wojnie cały szereg zafalszowanych odezw i dokumentów jakoby wydanych w czasie okupacji hitlerowskiej, podpisywanych pseudonimem Konar – komendant naczelny. Używał tej funkcji do stałego szkodzenia partyzantom „Gryfa” i całej społeczności kaszubsko-pomorskiej.

Kiedy w pierwszej połowie lat 50-tych doszło do procesu zbrodniarza-gestapowca Jana Kaszubowskiego, Aleksander Arendt był w tym procesie świadkiem mordercy i zeznał, że gestapowiec Jan Kaszubowski nie torturował i nie mordował Polaków. Po przełomie w 1956 roku został A. Arendt skierowany przez ówczesne władze PRL do tworzącego się Zrzeszenia Kaszubskiego i „usadowiony” przez bezpiekę na stanowisko prezesa i dalej prowadził szkodliwą działalność. Utrudniał i to jeszcze do końca lat siedemdziesiątych przyznawanie uprawnień kombatanckich prawdziwym partyzantom „Gryfa” będąc między innymi wiceprezesem Zarządu Okręgowego ZBOWID w Gdańsku. W stanie wojennym służąc dalej mocodawcom z Moskwy został wiceprzewodniczącym PRON-u w woj. gdańskim.

Postawienie na czele „Gryfa” przez NKWD i UBP Aleksandra Arendta było elementem walki z narodem polskim, a w szczególności z polską opozycją niepodległościową, z kościołem katolickim i służyło interesom obcych mocarstw.

Na powyższe zarzuty dotyczące oskarżonego, wnioskodawcy załączają odpowiednie materiały dowodowe.

Sekretarz
Zespołu ds. Upamiętniania Etosu
T.O.W. „Gryf Pomorski”



Roman Dambek

Wpłynęło dnia 20.04
L.dz. 1635 / POM / 2000

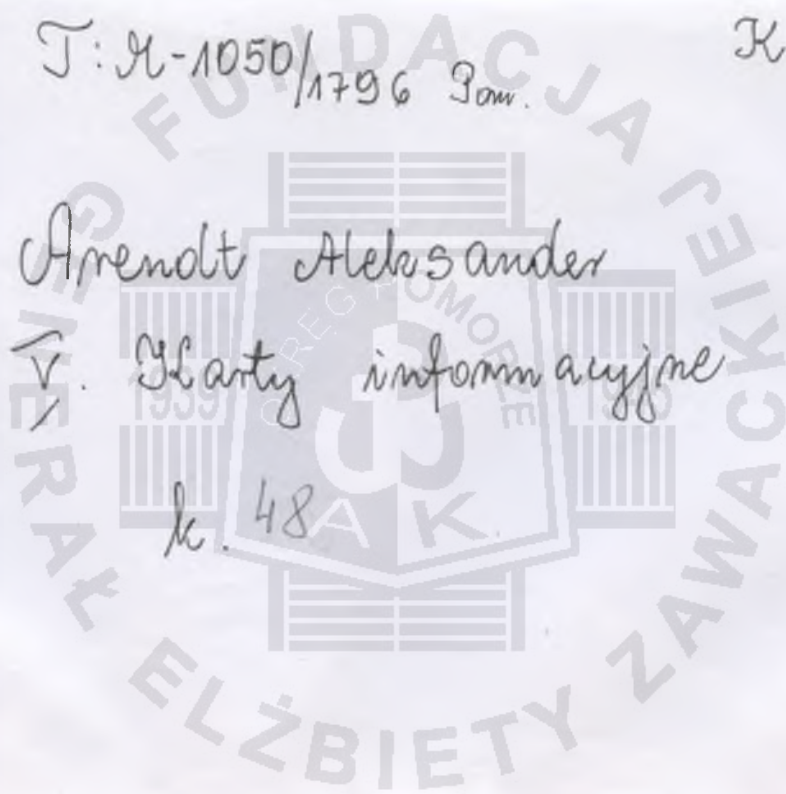
T: M-1050/1796 3om.

K O

Arendt Alexander

V. 3.arty informacyjne

k. 48



FUNDACJA

Part.
1

Arendt Aleksander, ur. 6.12.1912 w Będargowie. Po ko-
czeniu szkoły średniej kończy w 1934r. szkołę pod-
chorążych piechoty w Zambrowie. Następnie kończy
wyższe studia administracyjno-prawnicze. Aktywnie
uczestniczył w pracy społeczno-politycznej. Był
członkiem PPS. 24 sierpnia 1939r. jako oficer rezer-
wy zostaje zmobilizowany i skierowany do Radomia.
Unika niewoli i wraca na Pomorze. Od 1941r. pracuje
w Gdyni w firmie budowlanej jako pomocnik pisarza.
Od 1942r. pełni funkcję instruktora wykszolenia bo-
jowego w Komendzie Naczelnej TOW "GP". Już od maja
1943r. podpisuje niektóre rozkazy w/z Komendanta Na-
czelnego. Aresztowany 12.5.1944r. więziony w Gesta-
po w Gdańsku i jako polizeihäftling w Stutthofie.
Po wojnie pracuje w administracji państwowej.

Źródło: K. Ciechanowski, Obsada pers. T.O.W. Gryf Pom.
"Pomerania" 1977/5 .

Tab. wykaz Towa Szalwolskiego

ARENDT ALEKSANDER ps. „Konar” KO Powiat
„Gryf Powiat”
Trzeci z kolei komendant m.az. „Gryf Powiat”
Powiatowski (od 1943 r.). W poł. 1944 r. brał udział
w rozmowach z emigracyjnym Okręgowym
Delegatem Krajem na Kraj - Antonim
Antoniakiem na temat kandydatur na po-
szczególnie stanowiska w administracji
przygotowywaniu przez Okręgową Delegaturę
oraz radia w jej polityczno-społecznej
działalności. Autor odcisku wypracowania
verte

A. Zak. 90

teorii dwóch wrogów: Niemiec i Rosji. Arentowa-
ny 12 maja 1944r. Po wojnie polni funkcję wicesta-
nysy powiatu gdańskiego, a następnie starosty
powiatu w Kościerzynie. Napisat wspomnienia o pracy
konspiracyjnej pt. „Lata ucieczki i walki”,
opublikowane w czasop. „Kaszëbe” 1959 nr 17.

Źródła: Ciechanowski K.: Ruch oporu na Pomorzu
Gdańskim 1939-1945. - Warszawa: Wydaw. Min. Obro-
ny Narod., 1972 s. 158, 161, 169, 172, 176, 178, 194.



Arendt Aleksander

Gdynia ko
4

zob. Ciuchanowski

rysunek opierał J. Mielke (pożyczony z Karm-
bowian przez zony)

Sopot

ul Chopina 4045

tel 51-01-31

III

ppw Aronoldt Aleksander

Gdynia?
grnt 5

jaboty przesłany przez gen. Kawanusis.
Także wstąpił do 1. Brygady Brygady
tak podaje. Też wstąpił z Gdyni

27 92

Gdyńia

6

ARENDT ALEKSANDER

A. MENCKLEWSKI; NEUGARTEN. 1930-1945
511, 238, 265, 298
310, 311, 313, 381, 382
384-389



Kof.
GRZF Pom.

ARENDA ALEKSANDER

K. Czechanowski, Łarys okrojoni TON GP,
Juliusz ADK, oprac. B-84, s. 14

KO. 80
GRYF POM.

ARENST ALEKSANDER
ps. "KOMAR"

J. Prątkowski, Ruch oporu...

Wydanie AP 110, oprac. B-11, s. 64

t

gdymie
Part 9

Arendt Aleksander

ad. spis Szalunskiego por 2

adres 1968 - Sopot, Chopina. 40 m²

sygnal "K" 1944 2-cz

Arendt Alexander

Pomorze
" Gryf Pom."
10

ps. "Hohar", trzeci z kolei komend.
naczelnicy JOW " Gryf Pomorski", areszt 12.V.1944

Lasłusien Pomorskie ... s. 209,

J.K., ~ 1994

Amenadt Aleksander

Pom. zdawanie
Gryf Polni 11
AK

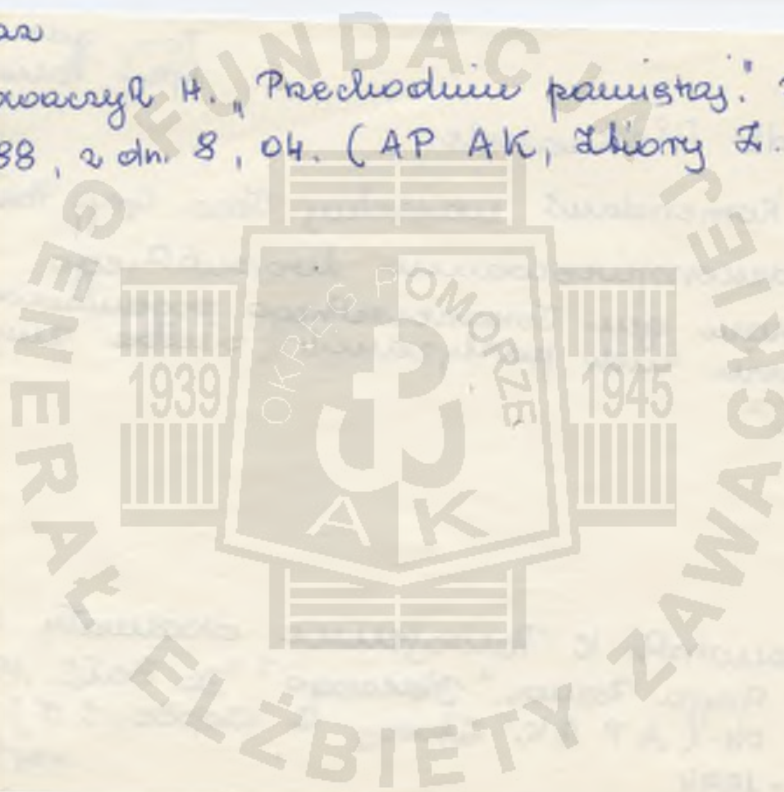
par. komendant marszałek Tow. Gryf Polni.
po zdekonspirowaniu wojskowego.

Z rozkazu gen. Tokanewskiego organizował na
Wybrzeżu ruch partyzancki "Siła Swyciska
Polski"

Ciekawostki K. Powojenne dramaty cion-
Rois, Gryf Polni. "Dziśnego" "Dz. Bałt. 1998,
z 4, ok. (A P A K Słowy z. Kopec, z 5)
J. B. - 1994 verte X

oran

Stawarczyk H. "Przełomienie państwa." Do. Bańt
1988, 2 dn. 8, 04. (AP AK, Słomy Z. Kopec
1.5)



Arwelt Aleksander
z ostatnim komed. „ Gryfa Pomorskiego
mowa red. Ryszard Skalewicz
o porostaniu i działalności „ Gryfa czasu
ostatniego” następnie przedstawionego w
„ Gryfa Pomorskiego.”

Gryf Pomor.
Luty 1945, 12,

Skalewicz Ryszard, „ Masz rozumowy, nie
kuciu ciemni: Da. Balt, 1992, 2 du, 15-17, 10.
Zbiory Z. Kopec, t. 5) AP AK

Ł.k. 1944

Arendt Aleksander

Poln. Gdynia
gruf Poln. AK

13

Wywiad z Aleks. Arendtem przewodn.

Komisji Organizowania Obrony Walki z Oku-
paczką wojsko-obywatelskiego komitetu

Nowaczyk Henryk, "Przebiegiem komisji"
Dz. Bań. 1988, z 8, 04 (AP AK, Albowy i ko-
pec, t. 5)

J. B. - 1994

Arendt Aleksander

Kartury 14
TOW GK
" Gryf "

- por. rez.
Pracownik Towarzystwa Przyjaciół Pamięci w Warszawie.
odbył służbę w 64 pp w Gnieźnie. W sierpniu
- lipcu 1939 został skierowany na kurs
w Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie
(miał być to byłoby to przedstawić dywersyjnie).

W czasie wojny od pocz. 1940r organizował
grupy konspir. w Kartusku, Pucku, Pucku,
Danzinie i Steżycy. W 1941r zaprzysiężony
w ramach TOW GK, przystąpił do tworzenia
komitetu " Gryf " w Gdyni.

A. Gąsiorowski, " Genera... ", str. 65, 99,

K. Wojt. / V. 84.

16
TOW GP

Arent Aleksander

ps "Konaar"

Drugi 2-cie miejsce Rady
Naczelnej Tow GP

Wzrost: 49. J. Mileckiego postać kontrowersyjna.
19.05.35 r.

zob. T.: B. Bonkowski

(konosune s. 8) / insp. Gdynie

HMM-95

17
GRMF pom.

ARENDE ALEKSANDER

Kierownik Wydziału Organizacyjno-
Operacyjnego i Szkoleniowego (za kadencją
J. Gierszewskiego)

Zob. t. J. Gierszewski, M-105

8/20/95

ARENDA A.

218
"Gryf Pomorski"
Odbyt pod cymy mieszkalnie u zolwarskiej wsiadki,
zorganizowane przez Oddział II 1942-1943 VIII u 10-
mniu.

B. Chmura A. Gencowicz, Zjazd..., Kuchnia.

Zan. Mur., 1985/6, s. 19
PL67-95

K O 19

"Gryf Pomorski"

ARENST ALEKSANDER

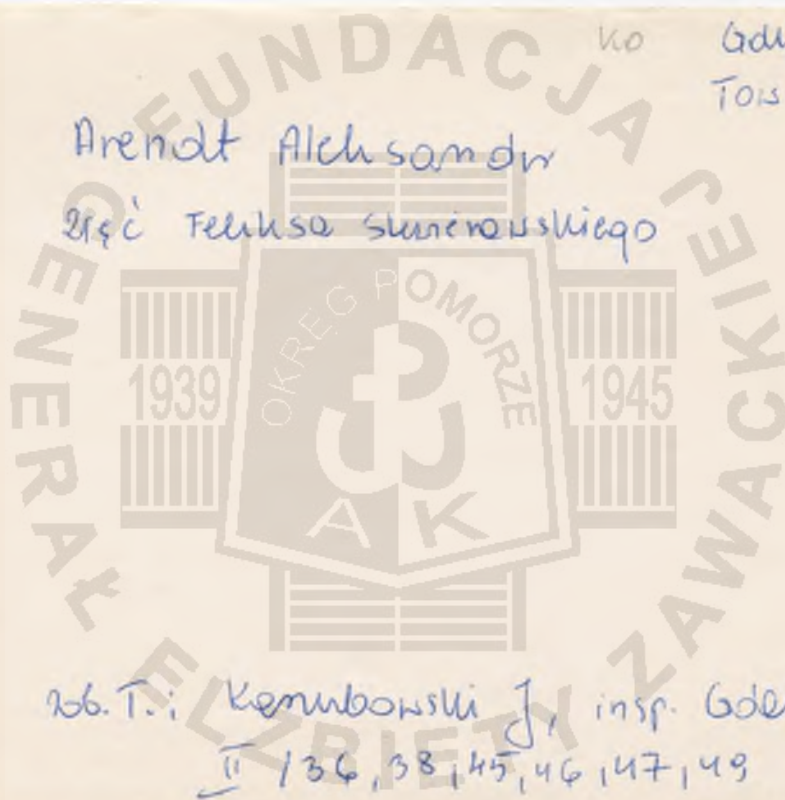
Pełnił funkcję komendanta macierzystego TOW "Gryf Pomorski". Prorachit umowy z F. Bendigiem ("Kosowcy") z II Oddziału Olegza Kom. AM, i zgodnie których warunków do dyspozycji AM. utworzeń "Gryfa Pom." oraz dante do wykonania czynności urzędowej.

B. Chmurny, A. Gajewski, Wywiad - Metkef. Zen.

Mur. 1987/7, s. 16.
MLJ - 35

ko Gdymie
T015 GP 20

Arendt Aleksander
Brat Feliksa Słonimskiego



ob. T.: Kembarowski J, insp. Gdeński,
II 136, 38, 45, 46, 47, 49

HH1-PS

Jozew?
Gdyńca

Trendt J.

Wiosna 1943 rden brat udrin w spoleciu
u dra Zawadzigo. Ananias na tym zebraniu
zasady wspolnicy SOW „Gryf Bawarski” i PAF
na terenie Koscierzyny.

Zob. Fischer Gertruda, biografum Andrzeja Gaspicowskiego
K-741/1752

Kiel XI '99

Golynia Tow. Gryf Pom.
Arendt Aleksander
ps. "Komar"

Zob: 1. Leska problemowa
"Gryf Pomorski"

2.

188.VIII 199

JOW Gryf 23
Pomr.

Arendt Aleksander

ps. "Komar", "Dejima"

- osiadł w Pryzłomskich - czy Arendt
był korespondentem miesięcznika JOW Gryf Pom.
cykl artykułów w: "Dzienniki Baltycki"
- dodatek "Kaszuby" z: 9.04.1999 nr 14/256,
14.05.1999 nr 19/261,
18.06.1999 nr 24/266

zobacz: także problemowe Gryf Pomorski

Wł. VIII 1999

JOW Gryf Pom.
24

Arendt Aleksander

Zob: Osiadłosze partyzantów "Gryfa"
skierowane do Wojewody Pomorskiego
w Gdańsku

(w): teście problemowe "Gryf Pomorski"

Wd IX 199

Arendt Aleksander

KO 25
JOW Gr. Pom.

Leon Torliński - wyraził żal, że na zebranie nie zaproszono Aleksandra Arendta, któremu p. Dambek zarzucał brak wierności ideałom środowiska. Podczas swego pobytu w Londynie gen. Tokarzewski podkreślił zasługi Aleksandra Arendta w ruchu oporu na Kaszubach.

- Zob: 1. Torliński Leon k.osob. A-141/750
imp. Gdynia
2. Protokół z zebrania Środowiska
Pom. i R. Okr. Gdyni z dn. 8.12.1999
(tenże Archiwum)

zł. XII 1999

K O Pom. 176

Arendt Aleksander

pis. "Komar"

zob: "Głos Pomorza" 5-6.10.1996r.

(w) kuzna problemowa "Głos Pom."

4/82 VI 199

Aleksander Arendt

JOH Gr. P.?

Przed aresztowaniem w
maju 1944r. (12.V) był komendantem
Naczelnym JOH Gr. Pom.; po nim
te funkcję przejął Westphal Augu-
styn.

zob. M: 1071/1822 Westphal Augustyn, s. 2,
i imp. Gdynia

ak. XII 100

28

Arendt Alexander

zob: protokoł przesłuchania
Kaszenbowskiego vel Kasomer
T: M-736/1408 (Golands)

108. IX 100

FUNDACJA
1939 OKOŁO POMOCZY 1945
ELŻBIETY ZAWACI
ŁO 279
Gr. Pom.
↓
AK
Arenolt Aleksander
artykuł "Pomerania" nr 2/2000 r.
zob: karta osobowa Józef
Dambek (ŁO)

ed. IV 2000

a Sprawy

KO
JOW Gr. P.

30

Arendt Aleksander

- Współpracował z Franciszkiem Bendigiem,
oficerem reżysadu KO, a od V 1944
szefem reżysadu KO AK Pomorskie, przez
JOW Gr. Pom. został wytypowany do
prowadzenia rozmoń (w sprawie sceleń z
AK) z przedstawicielami KO AK - od jesieni
1943 r. pełnił, w zastępstwie Czesława Wo-
jewskiego, obowiązki Tomasa Waselnego
(KO reprezentował Zyg. Szethowski), aresztowany
w 1944 r. przez gestapo (obrońca po sceleń
JOW Gr. Pom z AK - w marcu 1944).
Wielanowski Tomasz, życie i śmierć bohatera,

Wz. 1x 60

str. 92-93 Goleniowski, 1980

Arendt Aleksander JKO 31
JOW Gr. P.

Jankowski Marian, bliski współpracownik i pomiernik J. Dambke, a po jego śmierci współpracownik nowego prezesa Augustyna Westphala podejrzewa, że Arendt Al. był komendantem magazynowym JOW Gr. P. od I 1944r. do VI 1944r.

Zob: J: M-937/1643 Leon Lubicki, 12.11
pose Pom.
4/82 III 101

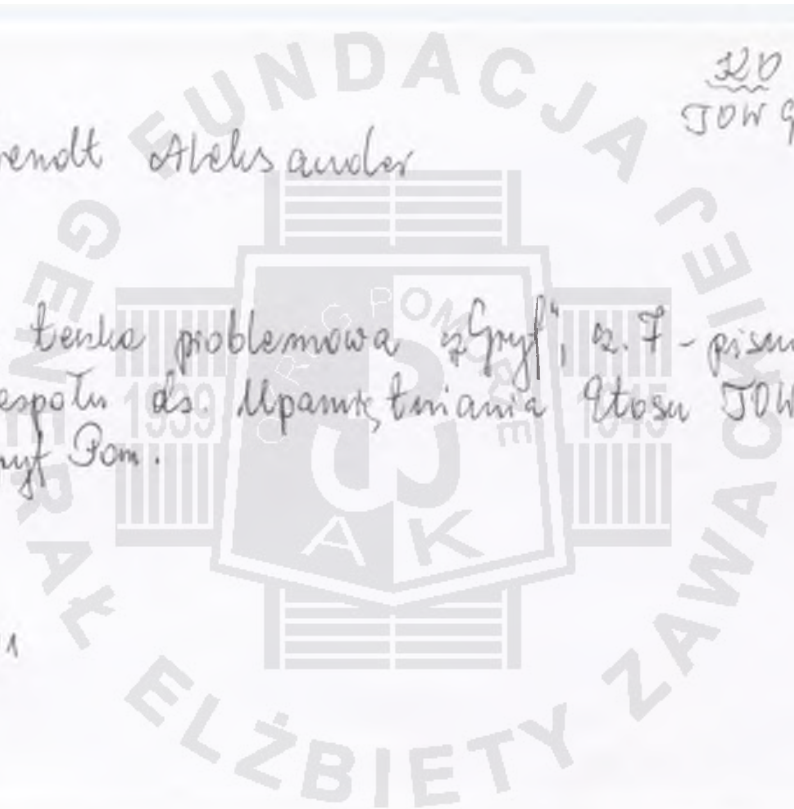
A

Arendt Atelus andler

20 Gdynia 32
JOW Gr. Pom.

Zob: karta problemowa z Gryf, cz. 7 - pisane
Lecota 1939 ds. upamiętniania Otosa JOW
Gryf Pom.

88.1101



a

Arenolt Aleksander

10 Gdynia 33

TDW Gr. P.

Ilustracje stanowisko Komendanta
Wasselnego TDW Gr. P. zajmującego się
sprawami wojskowymi zajmowali:
Bolesław Formela, Kozette Juliusz,
Józef Gierszewski, Grzegorz Wojewski,
Antar przykuł S. Mcimski pomija
Arenolta; oskarżenie Arenolta o zdradę.

zob: Mcimski S, Z kart historii Pomorza i
"Głoszko" [w:] "Rodzime" z 18.06.2000r. -
- tenże probl. "Gryf" z. 2, str. 42

18.

^a por. rez. Arenolt Aleksander ^{KO} Gdynia 34
JOW Gr. Pon.

Obowiązek Komendanta Naiselnego
przekazał miu Grzegorz Wojewski, który
w związku z delikwencyjnymi od V 1943 r.
przebywał w Głodzie (miał utrudnio-
ną, ciężką i opóźnioną terapię)
Ar. obowiązki Komendanta pełnił do
czasu aresztowania tj. V 1944 r.

zob: Księga problemowa „Gryf”, 12.8 (Cieche-
nowski), str. 14
MS. 11.01

Arendt Aleksander

KO 35
JOW Gr. P.

ps. "Homer"

Od 1942r. kierownik Wydziału
organizacyjno-operacyjnego i szkolenio-
wego w Komendzie Wazelneg, a później
Komendant Wazelneg (str. 61); w potow.
marca 1944r. Komenda Wazelneg i
główny wydział organizacyjny JOW Gr. P
wydepty odzwę podpiscunę przez Komu-
danta Wazelnego "komara" i nowego
kierow. Głównego Wydziału Organizacyj-
nego Augustyna Wstephela (Piotra
verte

Morskiego) str. 108

zob: Ciechemowski J., Życie i śmierć
bohatera, wyd. 2 1980r., str. 61, 108

zssk. III 101



50w G. P.
36

Arendt Aleksander

Pod koniec 1942 r. i na początku 1943 r.
był drugim zastępcą (pierwszym Józef Dambek)
prezesa Rady Naczelnej ks. Józefa
Wnyszy.

zob. J. V. 425/1051 Baranowski B. (brošura)
s. 8 imp. Gdynia

282 III 102

a Arent Aleksander

Gdyńia
TOW Gr.P.

37

Więzieli obozu koncentracyjnego
- Stutthof.

zob. T: 96-1025/1769 z. T. 1/1 s. 1
Kwidziński Bronson, imp. Gdyńia

Wz. T. 102

†† Arendt Aleksander

20
JbW 4r. P. 38

Dnia 5 stycznia br. w kościele poklasztornym w Kartuzach odbyła się msza św. żałobna, podczas której został pożegnany **Aleksander Arendt** ps. „Konar”. Urodzony 6.12.1912 r. w Będargowie na Kaszubach. W okresie międzywojennym pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Pomorza, był członkiem Polskiej Akademickiej Korporacji Cassubia. Absolwent Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Żołnierz Września, uniknął niewoli. Podczas niemieckiej okupacji w 1941 r. zaprzysiężony do działalności konspiracyjnej w TOW Gryf Pomorski, od 1942 r. pod ps. Konar pełnił funkcję instruktora wyszkolenia bojowego w Komendzie Naczelnej Gryfa. Od marca 1944 r. do aresztowania 12 maja tegoż roku był trzecim Komentantem Naczelnym TOW GP. Po areszcie na gestapo w Gdańsku więziony był w KL Stutthof. Po wojnie okresowo piastował urząd wicestarosty pow. gdańskiego, następnie starosty w Kościerzynie. Był również współzałożycielem i pierwszym prezesem Zrzeszenia Kaszubskiego, następnie członkiem władz naczelnych Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

red.

484, 1/102 Biuletyn nr 1/42/2002 v. (wyd. Fundacji)

++ Arendt Aleksander

J. O. 39
Pam.

TDW Gr. P. → AK

Leżący o zdraźwieńcy dżiałalności
wobec TDW „Gryf Pomorski”

zob: cykl art. Zespołu d.s. Upamiętnienia
Stosu TDW „Gryf Pomorski” dwutygod.
katolicki „W Rodzinie” nr: 12.03, 28.03,
9.04, 23.04, 7.05, 21.05, 4.06 z 2000r.
zob: keske problemu TDW „Gr. Pom.”

108.1.03

++ Arendt Alexander

50W "Gryf Pom"
-AD 40

zob: Losy 50W "Gryf Pom" pod
red. Józefa Borkuszkowskiego,
Gdańsk 2000, Materiały z konferencji
w Gdańsku z 12.05.2000r.
(bibl. FAPAK) - passim

W&V, 105

++ Arent Aleksander

41

zob. Subecki Leon, Preparowanie
dokumentów i fałszowanie
niektórych epizodów historii
JDN "Gryf Pomorski" Gdanisk 2001
- pasim (bibl. FA PA W)

Ms. V 105

++

Arenolt Aleksander

TOW, Gr. P⁴²⁰

Pracował w poligri niemieckiej
w Gdyni. W styczniu 1945 Leon
Liegert brał udział w zamordowaniu
na Aleksandra Arenolta.

zob. Gonic Jan, T. A: 1361/2226 Pon.
2. II s. 15, imp. ~~Tese~~
Gdynia

988.X 107

++ Arendt Aleksander

LO 43
JON. S. P.

p.o. komendanta Marszałka,
składował akces „Gryfa” do AK,
aresztowany kwateronem 1944.

zob. k. probl. „Gryf” - s. 8; M. Cielisnowski,
Powojenne dramaty...
Dziennik Białych, 9/4 1989

WŁ. VIII'08

Arendt Aleksander ps. "Dąb", "Dębina",
"Kowar", "Koi", "Major Kowar"

GDYNIA

44

Komendant naczelny Tajnej Organizacji
Wojskowej "Gust Pomorski"

zob. Jan Karubowski : służby specjalne
GESTAPO SMIERZ UB..., aut. Gąsiorowski
Andrzej, Gdańsk 2008.

s. 18, 387

s. 491

Ⓔ II'11

Arendt Aleksander (1912–2002), ps. „Konar”, „Dębina”, porucznik rezerwy, komendant naczelny lub pełniący obowiązki komendanta naczelnego TOW „Gryf Pomorski”.

Urodzony 6.12.1912 r. w Będargowie (d. pow. morski), syn Antoniego i Klary z d. Klein. Ukończył szkołę powszechną w Kartuzach. Następnie kontynuował naukę w Gimnazjum Staroklasycznym w Wejherowie, gdzie w 1934 r. uzyskał maturę. Od września tego roku przebywał w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Dyplom podchorążego otrzymał w sierpniu 1935 r. W latach 1935–1939 studiował na wydziale prawa Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego w Warszawie. Był m.in. prezesem Koła Akademików Kaszubów w Kartuzach (1935–1936) oraz prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Pomorza (1936–1939) w Warszawie. W końcu kwietnia 1939 r. został zmobilizowany do 64. pp w Grudziądzu. W lipcu 1939 r. mianowany na porucznika. W tym samym czasie oddelegowany do dyspozycji dowódcy DOK VIII gen. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego. Kampanię wrześniową przeszedł jako d-ca kompanii dywizyjnej p-panc. w zapasowych jednostkach 16. dyw. piech. w rejonie Sandomierza, Lublina, Chełma, Krasnegostawu, Hrubieszowa. Będąc już w cywilu, powrócił na Pomorze. Początkowo Arbeitsamt przydzielił mu pracę u rolnika Niemca Willi Goertza w Kobysewie pod Kartuzami. Na początku 1940 r. rozpoczął pracę w firmie

¹ Jest to ukazujący się co pewien czas *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*. Biografie członków „Gryfa Pomorskiego” ukazały się w kilku z sześciu wydanych dotychczas części.

T
45

46
budowlanej „Hoffmann” w Gdyni na budowach „Deutsche Werke Kiel”. W połowie 1941 r. przeniósł się do innej firmy budowlanej w Gdyni „Nord-Ost-Bau” z centralą w Królewcu. Od 1940 r. związany z konspiracją. Kontakty z TOW „Gryf Kaszubski” nawiązał poprzez A. Westphala, którego znał jeszcze z okresu przedwojennego. O jego działalności w „Gryfie” są jedynie fragmentaryczne, a niekiedy nawet sprzeczne dane, trudne obecnie do zweryfikowania. Wiadomo tylko, że w „Gryfie” początkowo dostarczał blankiety niemieckich dokumentów tożsamości, przepustek i kart urlopowych. W 1942 r. został instruktorem szkolenia wojskowego. Reprezentował TOW „GP” w rozmowach scaleniowych z AK w 1943 r. Objął stanowisko komendanta naczelnego lub przez pewien czas pełnił obowiązki komendanta naczelnego organizacji. Trudno jednoznacznie ustalić, kiedy został aresztowany przez gestapo. Prawdopodobnie nastąpiło to 12.03.1944 r. w Gdyni. Po przesłuchaniach w siedzibie gestapo w Gdańsku w lipcu 1944 r. przewieziony został jako więzień policyjny do obozu w Stutthofie. Dwukrotnie (4.08.1944 r. i 27.10.1944 r.) przewożony do Gdańska, gdzie go ponownie włączano do śledztwa i przesłuchiowano. W styczniu 1945 r. z obozu centralnego w Stutthofie skierowany został do podoboju w Burggraben (Kokoszki). W czasie ewakuacji w połowie lutego 1945 r. uwolniony wraz z kilkoma innymi więźniami w Przodkowie przez Jana Kaszubowskiego, funkcjonariusza gdańskiego gestapo. Brał udział w tworzeniu Milicji Obywatelskiej w Kartuzach. Po wojnie zajmował różne stanowiska w administracji państwowej i pełnił różne funkcje. Był działaczem ruchu kombatanckiego i Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Pod koniec życia atakowany publicznie w związku z uzasadnionymi, jak się później okazało, podejrzeniami o powiązania ze służbami specjalnymi. Zmarł 1.01.2002 r. i pochowany został w Kartuzach.

AMS. A. Arendt, Życiorys; K. Komorowski, *Konspiracja...*, s. 21–22; A. Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski...*, s. 387–424 i in; Notatki z rozmów z A. Arendtem (zbiory A.G.).

Gąsiorowski A., Steyer A., Gajna A.
Wojak. i Gryf Pomorski Golonid 20.

++ Arendt Aleksander

520
JON. G. P.
47

Zm. 1.01. 2002, w okr. międzywojennym
preses Stow. Przyjaciół Pomorza, członek
Polskiej Akademickiej Kompanii
Cassubia w W-mie; właściciel kompanii
własnościowej; osłabini; kmielt 50 15, cnyf Pomorah
wizowen Stuthofu, współorganizator i pierwszy
preses Ince. Głazubskiego i wieloletni
członek władz Z K-J.

zob. "Pomeranien" nr 1/2012 (styczeń) s. 4
art. "Określenie moznici"

9/12 I/12

Arendt Aleksander

KO 48
JOW, Gr. Pom

Instrukcja dla oddziałów
samopomocy

zob. T:U: 421/1047 Pom. Szereżyny
Bernard t. 2 lub 3 - Chojnice

slp. 10'10

Arendt Aleksander

